Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 144. | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 25 czerwca 1933 r. | Rok XXVII.

Rauschning żąda od Polski

uznania samodzielności państwowej w. m. Gdańska.

Gdańsk, 23. 6. (PAT). Prezydent senatu Rauschning wygłosił zapowiedzianą deklarację programową — nowego senatu hitlerowskiego.

Omawiając dalej swój pogląd na temat stosunków polsko-gdańskich, Rauschning wyraził gotowość ze strony senatu do uczynienia prób **zlikwidowania wszystkich nie załatwionych dotąd kwestyj spornych** w drodze rokowań bezpośrednich i do nadania wzajemnym stosunkom takiego charakteru jaki powinny mieć przy istniejących warunkach gospodarczych. Rauschning zgłosił szereg żądań pod adresem Polski. Żądania te dotyczą **uznania samodzielności państwowej**, kulturalnej i gospodarczej Wolnego Miasta.

Rauschning zaapelował w końcu **do narodu polskiego,** by nie stawiał żądań, których ludność Gdańska nie mogłaby spełnić!

Podczas dyskusji nad deklaracją programową przemawiali również **posłowie polscy dr. Moczyński i Czarnecki.**

Poseł dr. Moczyński uzależniał swój stosunek do nowych władz gdańskich od wykonania obietnic co do przestrzegania konstytucji i traktatów, **przywrócenia dobrych stosunków z Rzeczypospolitą Polską,** co już poprzednie władze gdańskie stale podkreślały, nie wprowadzając jednak tego w czyn i od praktycznego ustosunkowania się władz do ludności polskiej w Gdańsku.

Poseł Czarnecki podkreślił w swojem przemówieniu konieczność zaprzestania przez Gdańsk dawnej **„polityki wojny papierowej"** w stosunku do zaplecza Wolnego Miasta — Rzplitej Polskiej. Mówca podkreślił dalej znaczenie **sprawiedliwego** traktowania ludności polskiej w Gdańsku.

—::—

Odpowiedź Polski na notę St. Zjednoczonych

w sprawie długów.

Warszawa, 24. 6. W dniu 23 bm. ambasador Rzplitej Polskiej w Waszyngtonie doręczył rządowi Stanów Zjednoczonych odpowiedź rządu polskiego na memorandum Ameryki z dnia 18 czerwca br. **W odpowiedzi swej rząd polski stwierdza, że memorandum amerykańskie nie porusza propozycyj rokowań co do całokształtu długu wojennego Polski w Ameryce, propozycji ponawianej przez rząd polski kilkakrotnie a ostatnio w memorandum z dnia 14 bm. Jednocześnie memorandum zwraca uwagę, że termin konstytucyjny Polski przewiduje ustalenie cyfr budżetowych do miesiąca października ub. roku.**

—::—

Polska nie ogłosi moratorjum transferu

(Telefonem od własnego korespondenta)

Gdańsk, 24. 6. **Niemieckie pisma podają wiadomość rzekomo z angielskich kół konferencji gospodarczej, że w razie rozbicia się konferencji londyńskiej rząd polski ogłosi moratorjum transferu dla pożyczek zagranicznych.** Wskazuje się na fakt, że Polska przekazała zagranicę około 500 miljonów złotych, podczas gdy nadwyżka z eksportu w tym samym czasie mogła wynosić zaledwie 150 miljonów

Londyn, 24. 6. Nevs Chronicle wystąpił wczoraj również z notatką zapowiadającą, że Polska zdecydowana jest ogłosić moratorjum transferowe dla swego długu zagranicznego, o ile konferencja ekonomiczna nie da konkretnych wyników.

Delegacja polska zdemontowała tę wiadomość kategorycznie, podając, że obsługa polskich długów wynosiła w rzeczywistości w r. 1932 nie 16 milj. lecz ca 165 miljonów złotych, tj około 5½ milj. funtów, saldo zaś dodatnie bilansu handlowego az ten rok wynosiło nie 5 miljonów funtów, lecz 210 milj. zł czyli 7 milj. funtów.

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Urzędowo komunikują: Podana przez jeden z dzienników londyńskich wiadomość jakoby rząd polski zdecydowany był na ogłoszenie moratorjum transferowego, o ile konferencja ekonomiczna w Londynie nie da konkretnych rezultatów, **pozbawiona jest wszelkich podstaw.** Wiadomość ta już została zdementowana przez delegację polską w Londynie. **Pogląd tego rodzaju może oznaczać jedynie próby oderwania zaufania, jakie utworzyło się powszechnie do polskich** finansów dzięki ich zdrowej sytuacji.

Amnestji nie będzie?

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Dzisiejsza „Iskra" zaprzecza pogłoskę, jakoby ministerstwo sprawiedliwości przygotowało ustawę amnestyjną w związku z 15-leciem państwa polskiego. Sprawa amnestji, według tej agencji, nie była ani projektowana ani też rozpatrywana.

Podpisanie paktu 4-ch.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 6. Donoszą z Rzymu, że podpisanie paktu 4-ch, które ma się odbyć w najbliższym czasie w Rzymie nastąpi bez specjalnie wielkich ceremonji. Depsza ta wskazuje jak **wielkie rozgoryczenie panuje w kołach spółki.**

St. Ro.

Loebe w więzieniu.

Aresztowanie szeregu wybitnych socjalistów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 6. **Wczoraj został aresztowany były prezydent Reichstagu przywódca partji socjalistycznej Paul Loebe. Również został aresztowany poseł socjalistyczny Jurgensen. Pozatem na prowincji aresztowano szereg wybitnych przedstawicieli socjalistycznych. St. Ro.**



Niech Chrystus króluje!

Dziś i jutro obradować będzie w Wągrówcu XIII. zjazd katolicki archidiecezji gnieźnieńsko-poznańskiej. Cały program zjazdu wypełniony jest zagadnieniem: Jak wprowadzić Chrystusa do szkół, do rodziny, do nauki, do życia społecznego itd. Nie jest to niewątpliwie rzeczą przypadku, że tak ujęto program. Rok bieżący jest pomyśli orędzia papieskiego, rokiem świętym, poświęconym z okazji 1900-ej rocznicy śmierci Syna Bożego, szczególnej czci Chrystusa. Otóż ta cześć znalazła swój wyraz w układzie programu. Ale to nie jedyna przyczyna.

Ludzkość znalazła się w niezwykle krytycznem położeniu. Gdy na jednym krańcu świata palą zapasy pszenicy i kawy, na drugim ludzie z głodu umierają. Przemądrzałe rozumy ludzkie wytworzyły dla poszczególnych ludów zasady, które je miały wprowadzić na szczyty dobrobytu a pchnęły na przepastne dno bezbrocia i nędzy. Ludzkość ogarnęła rozpacz bezdenna i brak wiary w możliwość lepszej przyszłości. Ż nikąd — zdaje się — niema ratunku. Najtęższe umysły głowią się daremnie nad wyszukaniem wyjścia z tej rozpaczliwej sytuacji. Konferencje międzynarodowe zbierają się, radzą i rozchodzą się bez skutku.

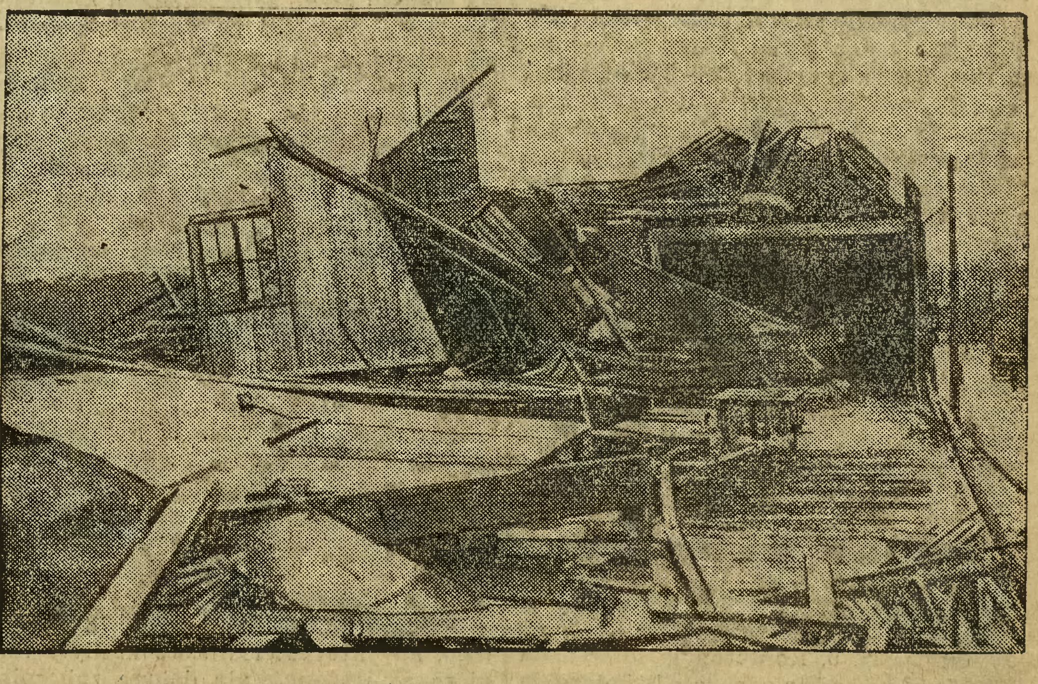
I oto, w tem beznadziejnem wprost położeniu, podnosi głos Kościół Święty i rzuca w świat hasło stare, a jednak zawsze żywe i zawsze zbawienne: „Wrócić do Chrystusa! Zastąpcie pogańskie zasady, których jedyną troską jest ciało, jest zysk, zasadami Chrystusowemi! Zrealizujcie miłość społeczną, urzeczywistnijcie sprawiedliwość, wydobądźcie na powierzchnię życia troskę o dusze, a stosunki zaczną się układać inaczej i na świecie zapanuje spokój Boży!".

Na razie świat jest głuchy na to wołanie. Jeszcze się ludziom zdaje, że znajdą inną drogę, która ich wyprowadzi z niedoli i klęski. Ale wśród mas szerokich, wśród tych, którzy na skutek klęski gospodarczej najbardziej cierpią, rośnie zrozumienie prawd Chrystusowych. Świadczą o tem wypełnione świątynie, świadczą o tem procesje i rekolekcje.

Dobrze więc postąpiła Liga Katolicka, jeżeli tegoroczny Zjazd Katolicki poświęciła całkowicie Chrystusowi i realizacji Jego nauki wśród dorosłych i młodzieży, wśród jednostek, w rodzinie i społeczeństwie

Nie wątpimy, że Zjazd osiągnie swój cel, że wśród wielkopolskiego ludu pogłębi przywiązanie do Wiary a temsamem przyczyni się do wytworzenia podłoża, na którem strapiona ludzkość oprzeć będzie mogła budowę lepszego jutra. Lepiej będzie tylko wtedy, gdy w sercach naszych i w naszem życiu zbiorowem królować będzie Chrystus Pan.

Trąba napowietrzna w Szwecji wyrządziła straszne szkody.



Szwecję nawiedziła trąba napowietrzna — zjawisko w kraju, tym niemal, że nie znane — i spustoszyła część kraju.

Nastroje antyhitlerowskie w Austrji

budzą niepokój w Berlinie.

Oferty pod adresem Watykanu.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 6. Sprawa Austrji nie daje spać niemieckim czynnikom rządowym. **Wielkie wrażenie wywołały ostatnie wypadki w Krems. Ludność wstrząśnięta zamachami bombowemi narodowych socjalistów rozpoczęła nad nimi w czwartek samosąd. Zdemolowano lokal restauracji „Zum dritten Reich" i pobito szereg hitlerowców.**

Na tle tych antyhitlerowskich nastrojów Berlin zaczął rozumieć, że w dziedzinie teroru posunął się za daleko i **że spalone zostały wszystkie mosty, wiodące do porozumienia się z Wiedniem.** Dlatego specjalny niepokój budzą zabiegi Włoch do wskrzeszenia monarchji austrjacko-węgierskiej, jak i usiłowania Francji w celu utworzenia federacji naddunajskiej z małej ententy, Austrji, Węgier w myśl dawnego planu Tardieu.

Specjalne wrażenie wywołała depesza biura Reutera, które z kół dobrze poinformowanych podało, **że Anglja zgadza się na wskrzeszenie monarchji austro-węgierskiej, które równocześnie uśmierca wszelkie dążenia do Anschlussu.**

Półoficjalne biuro niemieckie Conti oświadcza, że oktrojowanie monarchji przeciw woli Austrji musi być uznane za niedopuszczalne mieszanie się do wewnętrznych stosunków i jako takie ostro potępione.

Z powyższych słów wyziera przerażenie „Auswärtiges Amtu", który izolowany w sprawie Wiednia chwyta się nawet takich okrężnych dróg, jak ofiarowanie stolicy apostolskiej konkordatu ramowego z Rzeszą (dotychczas każdy kraj Rzeszy posiada osobny konkordat z Watykanem) wzamian za pośrednictwo z Wiedniem. **St. Ro.**

Uczczenie piewcy morza.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Wysunięty został projekt, aby latarnię morską w Rozewiu nazwać imieniem Stefana Żeromskiego, piewcy naszego morza.

W tej sprawie byli przyjęci przez premjera Jędrzejewicza delegaci Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W dniu Święta Morza latarnia morska w Rozewiu otrzyma powyższą oficjalną nazwę.

Widmo dyktatury

we Francji.

Rząd Daladiera żąda pełnomocnictw.

Paryż, 24. 6. (PAT.) „Le Quotidien" od kilku dni alarmuje opinję francuską pisząc o **zamiarze rządu Daladiera wystąpienia w najbliższym czasie w izbie deputowanych z żądaniem bardzo dalekoidących pełnomocnictw.** Przypominając, iż w r. 1926 Daladier jako poseł wypowiedział się przeciwko wszelkim pełnomocnictwom, dziennik twierdzi, iż prezes izby deputowanych i członek stronnictwa socjalistów Bouisson opuści fotel prezydjalny, aby stanąwszy na trybunie mówców, **uprzedzić opinję całej Francji, że udzielenie pełnomocnictw rządowi w dzisiejszej konjunkturze Francji i przy dzisiejszej sytuacji międzynarodowej prowadzi bezpośrednio do dyktatury.**

Hugenberg obronił swe stanowisko.

Wspólna odpowiedzialność za osławiony memorjał.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 24. 6. Na wczorajszem posiedzeniu gabinetu Rzeszy spotkała się prawie cała delegacja niemiecka na światową konferencję gospodarczą. Byli obecni Hugenberg, Neurath i Schacht. **Hugenberg obronił swe stanowisko i wykazał, że osławiony memorjał nie złożył na własną rękę, lecz działał w porozumieniu z delegacją niemiecką, a przedewszystkiem ze Schachtem.** Ponieważ gabinet Rzeszy żadnych konsekwencyj wobec Hugenberga nie wyciągnął, więc temsamem ex post zatwierdził memorjał w całej rozciągłości.

Wiadomości o działaniu Hugenberga na własną rękę nie zdają się odpowiadać rzeczywistości co jest bardzo ważnem stwierdzeniem dla polityki europejskiej, a przedewszystkiem dla rozwoju stosunków niemiecko-rosyjskich. **St. Ro.**

Melancholijny apel do prasy.

Mac Donald stara się ratować konferencję londyńską.

Londyn, 24. 6. PAT.) **Premjer Mac Donald odbył konferencję prasową przy udziale 200 dziennikarzy z całego świata.** Mac Donald zaapelował do prasy całego świata, aby przeciwstawić się tym złym duchom: „Doszliśmy do końca drugiego tygodnia konferencji. Na każdej konferencji międzynarodowej o tym czasie zaczyna się rodzić pesymizm. **Należy wziąć pod uwagę, że tego rodzaju konferencja międzynarodowa jest ciężką machiną, która działa wolno ze względów technicznych.** Trzeci tydzień poświęcony będzie na skoordynowaniu zagadnień w poszczególnych działach. Należy pamiętać, że efekt konferencji będzie w dużym stopniu psychologiczny, co jeszcze bardziej potęguje znaczenie prasy w związku z konferencją.

Ani razu dotąd nie miałem uczucia beznadziejności, jaka kilkakrotnie opanowała mnie w Lozannie. Niema żadnego powodu do rozpaczy z racji stanowiska Ameryki. Tembardziej niema powodu do przypuszczeń, że wywołało ono niebezpieczną sytuację walutową w innych państwach. Sugestje co do odroczenia konferencji są poprostu niedorzeczne. Bieg prac konferencji nie jest zatrzymany, odroczenie miałoby obecnie fatalny skutek i jest poza nawiasem dyskusji. Ostateczne rezultaty będą oczywiście zależały od stabilizacji walut, ale tymczasem konkretne prace konferencji mogą postępować dalej. **Konferencja kroczy naprzód** — zakończył Mac Donald z naciskiem.

Sytuacja w Londynie.

Różnica zdań między delegacją St. Zj. a innemi państwami.

Londyn, 24. 6. Konferencja londyńska poważnie zagrożna wobec oświadczenia delegacji amerykańskiej, iż rząd waszyngtoński uważa projekt rozejmu walutowego za przedwczesny. Dalsze prace komisji monetarnej zostały zatamowane aż do przyjazdu specjalnego wysłannika Roosevelta prof. Molaya.

Delegacja amerykańska forsuje propozycję podwyższenia cen, uważając, że kwestja ta jest ważniejsza od stabilizacji walut.

Wszystkie inne deleagcje są zdania, że dalsza praca konferencji zależy od porozumienia walutowego. **Nomad.**

O pół roku zawcześnie.

Paryż, 24. 6. (PAT.) Korespondenci prasy wieczornej donoszą z Londynu, że **sytuacja na konferencji gospodarczej staje się coraz trudniejsza. Konferencja stanęła przed zagadnieniem albo odroczyć się, albo też na życzenie delegacji amerykańskiej oprzeć się na innych państwach. Wybrano tę drugą decyzję i konferencja trwa nadal, jednak w atmosferze ciężkiej, przyczem panuje coraz bardziej powszechne przekonanie, że konferencja została zwołana conajmniej o pół roku za wcześnie.**

Uruchomienie zamrożonych kredytów

w rolnictwie.

Warszawa. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra skarbu o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, co będzie podstawą działalności banku akceptacyjnego.

Działalność banku zmierzać będzie do tego, aby krótkoterminowe kredyty rolnicze zamrożone, ale dobrze zabezpieczone, zostały objęte układami, które przyniosą dłużnikom ulgę w zakresie oprocentowania i terminów spłaty. Kredyt akceptacyjny będzie udzielany bankom państwowym, przedsiębiorstwom handlowym, centralom finansowym spółdzielni kredytowych, kas oszczędności, centralom gospodarczym oraz instytucjom ziemskiego kredytu długoterminowego.

Pomoc skarbu państwa wynosić będzie 75 milj. zł

Książę rumuński Mikołaj zwiedzi Polskę.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). W dniach najbliższych przybędzie do Warszawy książe Mikołaj rumuński. Pełni on obecnie funkcje inspektora rumuńskich wojsk lotniczych w randze generała.

Urodził on się w r. 1903. Po śmierci króla Ferdynanda sprawował wespół z patrjarchą i prezesem sądu najwyższego rządy regencyjne w Rumunji za niepełnoletniego króla Michała I. Kiedy w r. 1930 zgromadzenie narodowe proklamowało Karola II królem Rumunji, ks. Mikołaj mianowany został generałem dywizji i generalnym inspektorem armji rumuńskiej.

Położył on dużo zasługi w organizowaniu i rozbudowie floty powietrznej naszej sojuszniczki Rumunji.

Cały świat wszedł w okres odprężenia.

Opinja Ojca św. Piusa XI.

Citta del Vaticano, 24. 6. (PAT). **W kołach watykańskich mówi się, iż Ojciec św. przyjmując ostatnio wybitnego przedstawiciela międzynarodowego świata katolickiego, miał się wyrazić, że jest najgłębiej przekonany, iż pod koniec roku świętego sytuacja światowa ulegnie radykalnej zmianie na lepsze. Pius XI. podkreślił, że nie chodzi tu o inspiracje lub o rezultaty szczegółowych rozumowań, a jedynie o głębokie przekonanie wewnętrzne, iż cały świat obecny wszedł w okres odprężenia pod każdym względem.**

Dymisja ks. Ulitzki.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 6. **Donoszą z Górnego Śląska ,że osławiony działacz centrowy i wróg polskości ks. Ulitzka wycofał się z czynnej polityki podpozorem złego stanu zdrowia.** **St. Ro.**

Zabójca sędziego Arendta przed sądem doraźnym.

Poznań, 24. 6. (Tel. wł.). Z Ostrowa donoszą, że odbywa się tam obecnie sąd doraźny nad zabójcą śp. sędziego Arendta. Oskarżonemu grozi kara śmierci. Zainteresowanie obywatelstwa jest ogromne. Wyrok zapadnie w dzisiejszą sobotę.

Tajemnicze morderstwo

dokonane na łódzkim kupcu.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Z Łodzi donoszą o zagadkowem zabójstwie znanego kupca łódzkiego nazwiskiem Oskara Nazarskiego. Ciało jego znaleziono w zaroślach leśnych w pobliżu wsi Chuchły. Został on zamordowany uderzeniami tempego narzędzia, następnie zwłoki wrzucono do rowu przydrożnego i przykryto je liściami.

Według jednej wersji morderstwo to ma charakter mordu rabunkowego. Drudzy łączą je z działalnością społeczną zmarłego, który był skarbnikiem łódzkiego zboru ewangelickiego i w życiu kolonji niemieckiej w Łodzi odgrywał dużą rolę.

Śledztwo nie dało narazie pozytywnych wyników

Straszne skutki trąby powietrznej.

Havre, 24. 6. (PAT). Silne burze, panujące od tygodnia w całej prawie Francji, dające się dotkliwie odczuć na kanale La Manche odbiły się dnia 20 b. m. po południu na Rouen w postaci niezwykle silnej trąby powietrznej.

Około godz. 5 robotnicy, pracujący w porcie spostrzegli w odległości kilkuset metrów trąbę powietrzną w postaci wysokiego stożka, unoszącego gałęzie, drzewo i deski. W kilka sekund huragan uderzył w fabrykę brykietów firmy Pierret nad Sekwaną. Budynki, zajmujące około 3.500 metrów kwadr. runęły jak domki z kart. Na szczęście cały personel robotniczy był na zewnątrz budynku i tylko dwie robotnice są ranne. Szkody są olbrzymie.

Potop w kopalni.

Katowice, 24. 6. (PAT). Dziś nad ranem strumienia wody zalały podziemia kopalni „Polska" w Małej Dąbrówce. Odwadnianie potrwa dwa tygodnie. Kopalnia zatrudniała kilkadziesiąt osób.

Włoski lot transoceaniczny.

Berlin, 24. 6. Donoszą z Rzymu, że dziś o wschodzie słońca miała wyruszyć w razie pogody eskadra generała Balbo z Orbetello do lotu transatlantyckiego. Po południu eskadra miała przybyć do Antwerpji. **St. Ro.**

List z Berlina.

Oesterreich erwache — Dollfuss erwachse!

Austrjo zbudź się – Dollfussie urośnij!

(Od własnego korespondenta politycznego).

Berlin, 22 czerwca.

„Gleichschaltung“ Austrji znajdowało się na najlepszej drodze. Rewolucja hitlerowska wywiera magiczny wpływ na wszystkich Niemców. Jakież siły mogli jej przeciwstawić chrześcijańsko-socjalni w Austrji? Ideę koalicyjnych rządów



KANCLERZ DOLLFUSS
w karykaturze Majora.

z „marksistami“? Wyświechtany czarno-żółty patrjotyzm C. i K. XX? Oparcie o Francję, skąpiącą pieniędzy na pożyczkę? Ideę monarchistyczną ucieleśnioną w goławąsym Ottonie? Unję z okrojonemi i choremi gospodarczo Węgrami? A może flirt z Mussolinim?

Ta bogata wiązanka kwiecia letniego nie mogła przemówić do niemieckiej duszy, która jak słonecznik słońca, tak potrzebuje autorytetu siły i woli. Pan Dollfuss razem z ogłupiałemi po utracie władzy socjalistami mógł się hitlerowcom opierać jak panna młoda przed ślubem, lecz **długoby w tej roli nie wytrwał.** Prędzej, czy później **przyszłyby wybory,** a z nimi hitlerowska rewolucja kartki wyborczej na wzór Rzeszy, czy Gdańska. I co do tego niema się co łudzić. **Hitler ma pieniądze, ma organizację i ma wypróbowane metody agitacyjne.** Maleńka Austrja za parę miesięcy znalazłaby się w jego ramionach bez specjalnie wielkich zachodów.

Tymczasem stała się rzecz nieprzewidziana. **Ten Hitler, który 14 lat czekał na władzę w Rzeszy, nie mógł 14 tygodni poczekać na opanowanie Austrji.** Zabrakło mu cierpliwości. Wytrąciło go z równowagi poczucie, że nemo prophetus pro domo sua, że nikt nie jest u siebie prorokiem. Jakto? **Rzesza padła do nóg jemu, do niedawna bezpańsтwowcowi, przybłędzie, a ojczyzna wypiera się swej sławy i swej dumy?**

Analogiczne uczucia miotały partją narodowo-nacjonalistyczną w Austrji. Sukcesy niemieckie pozbawiły ich miary w ocenianiu rzeczywistości. Z kim się mieli liczyć? Ze „sprzedawczykiem“ Starhembergiem, finansowanym pono przez włoskie poselstwo? Z nieco roztyłemi na dobrem austrjackim piwku weteranami Heimwehry? Z przegniłą jak ulęgałka socjaldemokracją? To też poszli do ataku z furją, a każda napotkana przeszkoda przyprawiała ich o nowe zamroczenie umysłu.

Tak wyglądają podstawy psychologiczne wszystkich aktów terroru stosowanego przez „nazich“ w Austrji i **ukoronowanych przez bestjalskie obrzucenie Heimwehry ręcznemi granatami w Krems.**

Pod tym kątem widzenia można również zrozumieć, że hitlerowcy nie wstydzą się zupełnie swych czynów. Prasa berlińska, której nie wolno np. wspomnić ani słówka o dymisji grożącej Hugenbergowi przyznaje całkiem otwarcie, że „nazi“ rzucali w Krems granaty i nie próbuje ich nawet uniewinnić! Wprawdzie szeroka opinja publiczna nie solidaryzuje się z terrorem „nazich“ ,ale też **widzi w Dollfussie tylko „zdrajcę“, wysługującego się Francji.**

Ponieważ każda akcja wywołuje reakcje, jak to uczy fizyka, nic dziwnego, że nad modrym pięknym Dunajem urodziło się grzmiące hasło: **„Oesterreich erwache!“** Dowcipnisie, no i „nazi“, czyniąc aluzję do maleńkiego wzrostu Dollfussa, dodając jeszcze: **Dollfuss erwachse!!** Austrjo zbudź się, Dollfussie urośnij...). Natomiast zwolennicy porównań biblijnych już **widzą ten kamień, który wystrzelony z procy Dawida-Dollfussa trafi śmiertelnie Goljata-Hitlera.** I tu właśnie dochodzimy do sedna sprawy: **Trafi, czy nie trafi??**

Hitlerowcy wzruszają w odpowiedzi ramionami. Twierdzą, że **Dollfuss nadaje się tylko do tego, aby Austrja wypuściła znaczki pocztowe z jego portretem w naturalnej wielkości!!** Wiedzą, że każda demokracja kładzie zdrową głowę pod topór dyktatury, gdyż nie potrafi stosować w walce niedemokratycznych środków.

Gdy Dollfuss wpakował do więzienia około 2000 hitlerowców, sądy wiedeńskie z ręką na konstytucji wydały następujące orzeczenie:

„Sam fakt należenia do organizacji S. A. lub S. S. nie wystarcza, aby oskarżonym zarzucić popełnienie zdrady stanu. Dlatego należy zaprzestać dalszego śledztwa“.

I panów szturmowców wypuścić na wolną stopę, tych szturmowców, którzy w Niemczech bez sądu trzymają tysiące demokratów w obozach koncentracyjnych!!!

Teoretycznie hitlerowcy powinni wygrać. Posłuchajmy, co mówią „Innsbrucker Nachrichten“:

„Miłość i wierność dla niemieckości i dumna świadomość należenia do wielkiego narodu nie może być niemieckiemu austrjakowi zakazana. Tak przetrzymają nacjonaliści austrjaccy ten czas i pokaże się, że uczucia są silniejsze od zakazów wszelkiego rodzaju“.

Niech tym panom z Innsbruka **panowanie Hitlera lekkiem będzie...** Trudno jest odpowiedzieć na pytanie, przez kogo bat został wynaleziony? **Przez tych, co biją, czy przez tych, co chcą być bitemi??...**

Powróćmy teraz na łono bliskiej teraźniejszości. Pan Dollfuss okazuje całkiem twardą i zdecydowaną rękę. Pan

Wszędzie bieda.



DEMONSTRACJA NAUCZYCIELI W CHICAGO.
Nauczyciele szkół ludowych w Chicago zażądali w olbrzymiej demonstracji wypłaty zalegających od 6 miesięcy poborów. — Finanse miljonowego miasta Chicago są w opłakanym stanie. Ogólnie liczą się z tem, że wystawa wszechświatowa napędzi do kas miejskich trochę grosza.

Marek Romański. (31

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy).

On stoi nieporuszony jak upiorne zjawisko, jak zjawa cmentarna. Głęboko osadzone oczy płoną chorobliwym blaskiem. Czai się w nich niepohamowana pasja i wściekłość, która dodaje się jego zmaltretowanemu ciału.

Patrzą na siebie długo.

Mac Laren schyla głowę w ukłonie.

— Co za niezwykłe spotkanie — mówi szyderczo. — Mam wrażenie, że pani jest zaskoczona.

Jasnowłosa kobieta zrywa się nagle, tak gwałtownie, że wywrócona jej ruchem ławka z hałasem uderza o podłogę.

— Pan?... Pan żyje?

Twarz Mac Larena krzepnie i przybiera twardy zawzięty wyraz.

— Jak pani widzi, żyję — bełkoce rozciętemi, obrzmiałemi wargami.

Prawa ręka dyplomatycznego kurjera, złamana i bezwładna, zwisa mu wzdłuż ciała. Lewa ręka jest zdrowa. Mac Laren ma w niej pełnię władzy.

Podnosi tę rękę i ściska dłoń w twardy kułak. Ciężko wlokąc nogę za nogą, z wzrokiem błyszczącym żądzą odwetu i odpłaty zbliża się powoli do jasnowłosej kobiety.

— Precz! Precz, bo strzelam!

W drobnej rączce czerni się stal rewolweru.

Drżący palec odsuwa bezpiecznik.

— Proszę stać! Stać, bo za nic nie ręczę.

Mac Laren nie odpowiada. Idzie naprzód, zbierając ostatek sił.

Zionąca śmiercią lufa rewolweru kieruje się w jego pierś.

— Proszę stać. Będę strzelała — mówią purpurowe, błyszczące karminem wargi.

Wargi Mac Larena są inne. Opuchnięte, pokryte skrzepami krwi. Mac Laren krzywi te wargi w uśmiechu.

— Niema obawy. Nie strzeli pani. To nie tak łatwo zabić człowieka.

Patrzy prosto w jej niebieskie rozszerzone przerażeniem oczy. Idzie ku niej, nie zważając na lufę rewolweru, skierowaną wprost w jego pierś.

Jasnowłosa kobieta kładzie palec na cynglu, lecz nie ma odwagi go pocisnąć.

Mac Laren uśmiecha się drwiąco. Jest już tuż przy niej. Szybkim ruchem chwyta ją za przegub dłoni. Wytrąca jej z ręki rewolwer.

Błysk triumfu zapala się w jego oczach.

Teraz on kieruje śmiercionośną broń w stronę kobiety.

— Pogadamy sobie moja pani — mówi ironicznie. — Proszę niech pani siada. W razie oporu nie zawaham się ani na chwilę przed najgorszą ostatecznością.

Mac Laren mierzy swe spojrzenie ze spojrzeniem dziewczyny.

Nie słyszy, jak drzwi otwierają się cicho. To powracają ci, którzy mieli odnaleźć jego ciało.

Jednym rzutem oka obejmują sytuację.

Na czaszkę Mac Larena spada naraz straszliwy cios, walący go z nóg.

ROZDZIAŁ XX.

Biała rękawiczka.

Nadkomisarz Szarecki cieszył się powszechnie opinją człowieka równie zdolnego, jak ambitnego.

Naczelnik urzędu śledczego lubił, by mówiono o nim.

— To tęgi fachowiec. Ten człowiek daleko zajdzie.

Nic nie było też dziwnego w tem, że Szarecki uznał tragiczne wypadki, zaszłe w ambasadzie za świetną trampolinę dla swej dalszej karjery.

Sprawa tajemniczej zbrodni, popełnionej na osobie ambasadora van Bergen, wykraczała daleko po za ramy przeciętnego przestępstwa.

Była to sprawa, która obchodziła już nietylko urząd śledczy, ale zarówno rząd jak i korpus dyplomatyczny.

Wykryć spawców zamordowania barona van Bergen, jak najrychlej zakuć ich w kajdany, oto było dzieło, któreby przyniosło Szareckiemu uznanie, awans i, być może ordery.

Naczelnik urzędu śledczego był jednak zbyt doświadczonym człowiekiem, by zamykać oczy na rzeczywistość. Rozumiał doskonale, że spełnienie tych marzeń będzie orzechem twardym do zgryzienia. Zaledwie kilkanaście godzin prowadził osobiście śledztwo, zadziwiając podwładnych sprytem i energją, a jednak musiał przyznać, że owe pierwsze godziny dla śledztwa najbardziej ważne nie przyniosły pożądanych rezultatów.

Bał się przyznać przed samym sobą, że sprawa ta ma w sobie coś niesamowitego.

Nici śledztwa, z których chciał skręcić stryczek na szyję mordercy, rwały się i pękały jedna po drugiej.

Szarecki nie orjentował się poprostu w sytuacji. Po raz pierwszy w swej policyjnej karjerze miał takie wrażenie jak człowiek wpuszczony do ciemnego nieznanego sobie pokoju. Błądził pomacku. Nie rozumiał nic.

Dlatego właśnie, nie chcąc się poddać depresji, przybył tak wcześnie na miejsce zbrodni.

Z chwilą, gdy obok trupa ambasadora znalazł w gabinecie leżącego obok ogniotrwałej kasy człowieka, który okazał się znanym kasiarzem i bandytą, Szarecki uznał, że jego gwiazda znów się doń uśmiechnęła.

Uczuł się w swoim żywiole. Padały szybkie energiczne rozkazy.

Wydał polecenie, by powiadomiono go natychmiast, gdy „Blady Julek“ odzyska przytomność.

Było dla niego jasne, że kasiarz włamał się do gmachu ambasady nie z własnej inicjatywy.

(Ciąg dalszy nastąpy).

Benesz zaprasza go do współudziału w Małej Entencie. Pan Mussolini namawia do sprowadzenia Ottona i unji z Węgrami. **Trzeci konkurent pan Hitler został odrzucony na bok wybuchem.... granatów z Krems!**

Gdyby żył jeszcze w Berlinie sławny jasnowidz Hanussen, możnaby się go było zapytać o losy Austrji. Cośby pewnie odpowiedział, a tak musimy się zadowolić tylko przypuszczeniami i tem stwierdzeniem, że **hitlerowcy wyraźnie pokpili sprawę brutalnością i pośpiechem.** Nie pamiętali, że quod-quod agis, prudenter agas et respice finem — co czynisz, czyń rozważnie i patrz końca.

St. Równicki.

ZNA JĄ.

Mąż wraca do domu.

— Ubierz się, Dzidziu, mam bilety do teatru.

— Na dziś?

— Nie, na jutro.

Nowe opłaty na Fundusz Pracy

za pośrednictwem Kas Chorych.

Jak już donosiliśmy, minister opieki społ. podpisał rozporządzenie **o pobieraniu przez Kasy Chorych opłat od pracowników na rzecz Funduszu pracy.** — Opłaty te zostaną **zryczałtowane,** w poszczególnych grupach płać **do sumy zarobkowej 150 miesięcznie.**

W myśl tego rozporządzenia pracownicy opłacać będą **niezależnie od składek** na rzecz Kasy Chorych następujące opłaty: W innej grupie pracowniczej, t. j. **do 25 zł zarobku** miesięcznego opłata na rzecz funduszu pracy wynosi **30 gr** przy zarobku **37,50 zł. — 50 gr,** dalej w grupie VI-tej do której zaliczane są wszystkie **służące,** a która wykazuje zarobek miesięczny od 50 — 62,50, opłata wynosi **90 gr,** przy zarobku do **75 zł,— zł 1,12, do 100 zł — zł 1,50 do 125 zł — zł 2,00, do 150 zł — zł 2,50.**

W myśl rozporządzenia zgodnie z ustawą o funduszu pracy pracodawca **może połowę powyższych opłat obciążyć pracownika. Przy zarobkach powyżej 150 zł miesięcznie** Kasy Chorych wymierzają i ściągają od pracowników opłatę na rzecz funduszu pracy w stosunku **1 proc. od sumy zarobkowej.**

Stawki powyższe będą ściągane od **1-go czerwca,** a za czas ubiegły Kasa Chorych ściąga już obecnie, jeśli chodzi o służące po 1 zł miesięcznie na rzecz Funduszu Pracy.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Powtórzenie barwnej rewji p. t. **„Tęcza nad Gdynią".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Miłość, cierpienia i życie kobiet za murami szarego domu, oto tło niezwykłego filmu p. t. **„Gehenna kobiety".** Nadprogram dodatki dźwiękowe.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

„ŚWIĘTO MORZA"

W związku z ostatecznemi przygotowaniami do „Święta Morza" w Gdyni odbyło się pod przewodnictwem Komisarza Rządu mgr. Sokoła posiedzenie przewodniczących 17-tu komisyj wchodzących w skład komitetu uroczystości. Na posiedzeniu byli obecni prezes Głównego Komitetu Wykonawczego b. minister inż. Antoni Kamieński, dyr. biura L. M. i K. Czerwiński oraz sekretarz Kom. Głównego major Fularski z Warszawy. Po sprawozdaniach przewodniczących komisyj uzgodniono niektóre sprawy z Komitetem Głównym. Na zakończenie po dwugodzinnych obradach inż. Kamieński wyraził zadowolenie z dotychczasowej pracy gdyńskiego Komitetu i wyraził nadzieję, że organizacja tegorocznych uroczystości stanie na odpowiednim poziomie.

TECHNIKA ZAPISÓW NA WYCIECZKI DO GDYNI NA „ŚWIĘTO MORZA" I SPRAWA KWATER.

Wyjazd do Gdyni pociągami popularnemi na „Święto Morza" (27 czerwca do 5 lipca br.) odbywać się będzie wyłącznie na podstawie specjalnych biletów, wydrukowanych przez Polskie Biuro Podróży „Orbis" na mocy odpowiedniego rozporządzenia Ministerstwa Komunikacji i zgody L. M. i K. Bilety te ważne będą tylko w czasie od dnia i godziny wyjazdu danego pociągu popularnego do dnia i godziny jego powrotu. Podróżny, który nie wróci z Gdyni oznaczonym na bilecie pociągiem, traci prawo przejazdu powrotnego i wraca na swój koszt, wykupując bilet normalny.

Przejazd zasadniczo odbywać się będzie w III. klasie. Tylko w wyjątkowych wypadkach mogą poszczególne Dyrekcje Kolejowe włączyć do składów pociągów pewną ograniczoną ilość wagonów innych klas. Poza pociągami, oddanemi do dyspozycji „Orbisu", żadne inne pociągi specjalne w jakimkolwiek kierunku w tym czasie uruchomione nie będą.

Zgłoszenia na wyjazd należy uskuteczniać osobiście w najbliższym oddziale „Orbisu".

Wycieczki odbędą się zasadniczo w 2 grupach. Pierwsza grupa wyjedzie 27 względnie 28 czerwca br., a powróci 1 względnie 2 lipca. Druga grupa wyjedzie 1 lipca względnie 2 lipca i powróci 5 lipca br.

Kwatery podzielone zostały na 5 kategorjі: 1. kwatery masowe (nocleg na słomie) zł 0,75 od osoby za noc, 2. kwatery masowe (łóżko lub siennik z pościelą) 2 zł od osoby za noc, 3. a) 1 kategorja po 6 zł od łożka i nocy, 4. b) 2 kategorja po zł 4,50 od łóżka i nocy, 5. c) 3 kategorja po zł 3 od łóżka i nocy, 6. mieszkania prywatne (łóżko z pościelą kompletną - 2 do 4 osoby w pokoju). Cena noclegu w tej kategorji zależy od położenia mieszkania oraz urządzenia.

Zasadniczo każdy zgłaszający się winien zamówić sobie kwaterę.

START JACHTÓW NASZYCH DO SZWECJI.

Dnia 20 bm. wystartowało z mola Wilsona przy prześlicznej pogodzie 9 jachtów żaglowych na regaty morskie do Bornholm. Licznie zebrana na falochronie publiczność żegnała odjeżdżających polskich żeglarzy - sportowców. Specjalny holownik podwiózł dziennikarzy za falochron dla obserwowania odjeżdżającej flotyli, która przedstawiała się bardzo imponująco.

KARAMBOL AUTOBUSU MIEJSKIEGO Z MOTOCYKLEM POCZTOWYM.

Na placu Kaszubskim najechał autobus Miejskiego Tow. Komunikacyjnego linji chylońskiej przy skręcie na stacji autobusowej na motocykl pocztowy, zbierający listy ze skrzynek pocztowych i to tak fatalnie, że cały przód motocyklu został zdruzgotany, a mechanik motocyklu doznał tak dotkliwych ran, że musiano go bezzwłocznie odstawić w poważnym stanie do szpitala SS. Miłosierdzia, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

Policja wdrożyła natychmiastowe śledztwo dla ustalenia winy tego przykrego wypadku.

FACHOWCY „WOLNEGO" ZAWODU PRZY PRACY.

Jak tutejsza policja stwierdziła, z tanich wycieczkowych pociągów korzystają obecnie dość często różni artyści „wolnego" przemysłu z całej Polski, którym wskutek kryzysu zwężyło się ich pole działania w kraju, więc przyjeżdżają do Gdyni z wycieczkami i więcej nie powracają, gdyż próbują tu w Gdyni stworzyć sobie „szeroki warsztat pracy". To też kroniki policyjne, a przedewszystkiem areszta policyjne, zapełniają się coraz więcej tymi artystami. Jeden z takich artystów, niej. Antoni Kujawksi, przyjechał z Pyzdr i razem ze skradzionym rowerem umknął na teren W. M. Gdańska. Niestety miał przecież za krótkie nogi, gdyż dostał się w ręce naszej policji, która postara się dla niego o letnie mieszkanie nad wybrzeżem. Następnego dnia zaś dostała się w objęcia „niebieskich" chłopców „panna" Marcia Wika, która u pani S. A. chciała się dobrze wyposażyć.

ZNÓW ŚMIERĆ ZA TROCHĘ WĘGLA.

Na szlaku Gdynia—Kack Wielki, obok t. zw. Nowej Warszawy, został przejechany przez pociąg węglowy niejaki Piotr Zapatoczny, lat 28, zamieszkały w Małym Kacku. Wymieniony w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala SS. Miłosierdzia, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Zapatoczny został przejechany przez pociąg wskutek własnej nieostrożności przy zbieraniu węgla z próżnych wagonów.

ZWIĘKSZENIE TRANSPORTÓW BAWEŁNY.

Norweski statek motorowy „Tampa", należący do linji „Gulf Gdynia Line", która utrzymuje regularną i bezpośrednią komunikację z portami golfu meksykańskiego, przywiózł onegdaj bezpośrednio do Gdyni z kilku portów zatoki meksykańskiej duży ładunek bawełny, wynoszący 10.300 bel.

Należy zaznaczyć, że jest to największy transport bawełny, jaki dotychczas nadszedł jednorazowo do portu gdyńskiego bezpośrednio z krajów produkcji.

Wkrótce oczekiwany jest również nowy ładunek bawełny, wynoszący około 10.000 bel, który przywiezie statek „Griesheim".

PIERWSZY TRANSPORT RUDY CYNKOWEJ.

Rozpoczęto wyładowywać przy nadbrzeżu szwedzkiem transport rudy cynkowej z norweskiego statku „Trolla", który przywiózł do Gdyni 2.30 ton tej rudy z fiordu norweskiego Mo-i-Ranen.

Wyjaśnienie firmy F. Gleske

z Wejherowa.

W „Dzienniku Bydgoskim" ukazał się artykuł pod tytułem: **„Udaremniona próba zawładnięcia gdyńskim rynkiem przez Browary Gdańskie".**

Zaczepiony p. Gleske wyjaśnia w tej sprawie, że nieprawdą jest, że z początkiem wiosny **Akcyjny Browar Gdański** czynił zabiegi o zezwolenie na otwarcie w Gdyni hurtowni i rozlewni swego piwa za jego pośrednictwem, przeciwnie,

p. Gleske, który już od dłuższego czasu **nie prowadzi wogóle piw gdańskich,** starał się o koncesję na hurtowy skład prowadzonych przez niego **piw krajowych,** a to **Browaru Kuntersztyn** w Grudziądzu i **Browaru Kobylepole** pod Poznaniem. Obydwa wymienione przedsiębiorstwa są polskie, ponieważ stoją pod polskiem kierownictwem, zatrudniają wyłącznie Polaków i pokrywają całe swe zapotrzebowanie na surowce i artykuły browarniane w Polsce.

Hurtownicy piwa w Gdyni, z których niektórzy prowadzili do niedawna piwa gdańskie złożyli władzom na niezupełnie ścisłych przesłankach oparty memorjał, wskazując na rzekome niebezpieczeństwo penetracji Browaru **Gdańskiego,** chociaż wiedzieli dobrze, że firma F. Gleske sprzedaje wyłącznie piwa krajowe.

Jest to jeden dowód więcej, że **walka konkurencyjna** między browarami względnie ich zastępcami **przybrała formy nie licyjące z etyką kupiecką,** bo oparte na rozumowaniu, że każdy środek do przekręcania faktów włącznie, jest dobry, o ile bodaj czasowo szkodzi konkurentowi.

Ponieważ **wolny handel** jest i pozostanie zawsze jedyną i odwieczną zasadą wymiany towarów, krępowanie go, z korzyścią dla jednych, a na niekorzyść drugich, odbija się fatalnie na całem życiu gospodarczem, które ucierpieć musi, jeżeli miarodajną jest nie jakość towaru i rzetelność obsługi, lecz tylko zdolność do wywojowania sobie drogą intryg i obmowy uprzywilejowanego stanowiska.

*

Informator nasz z Gdyni stwierdził w tamtejszym Komisarjacie Rządu, że p. Gleske starał się o zastępstwo wzgl. koncesję dla **gdańskich** browarów a nie dla Kuntersztyna czy Kobylepola. O tych browarach ani w aktach Komisarjatu ani w notatce „Dziennika Bydg." nie było zupełnie mowy.

Palące zagadnienie.

Społeczeństwo gdyńskie jest obecnie świeżo pod wrażeniem reminisencyj zakończenia roku szkolnego w tut. gimnazjum **Towarzystwa Szkoły Średniej.** Olbrzymi procent uczniów niedopuszczonych do przejścia do klas następnych uczynił przygnębiające wrażenie na wszystkich, którzy z życiem gimnazjalnem są związani, a szczegóły okoliczności towarzyszących oficjalnemu zakończeniu roku szkolnego wprost nas przerażają. Jeżeli tylko część prawdy tkwi w roznoszonych po mieście wieściach, to już ta część wystarczy, aby przejąć serca obywateli miasta poważną trwogą i głęboką troską o los naszych dzieci.

Teraz dopiero rozumiemy, dlaczego dyrekcja gimnazjum okrywała tajemnicą czas uroczystości zakończenia roku szkolnego i nie powiadomiła o nim zainteresowanych pomimo tego, że zwyczaj uroczystego zakańczania roku szkolnego jest praktykowany w Gdyni we wszystkich innych zakładach naukowych i że Koło Rodzicielskie przy tem gimnazjum pragnęło wziąć w niem udział i ofiarować nagrody dla najpilniejszych uczniów.

Czujemy głęboki żal do pana Kuratora Okręgu Szkolnego za powierzenie kierownictwa tego gimnazjum w niewłaściwe ręce i ze stałym naciskiem zaznaczamy, że **na społeczeństwie gdyńskiem nie wolno robić eksperymentów** przez narzucanie mu na odpowiedzialne stanowiska **niewypróbowanych i nieznanych ludzi.**

Nie możemy wprost zrozumieć, dlaczego m. Gdynia, dla którego nie szczędzono żadnych wydatków na cele potrzebnych inwestycyj, a nawet na efekta reprezentacyjne, nie otrzymała razem z temi inwestycjami także — a nawet przedewszystkiem — **państwowego gimnazjum.** Jeżeli widzimy, że nawet kilkutysięczne drobne mieściny posiadają już od lat takie gimnazja, to naprawdę nie umiemy sobie tego wytłumaczyć, że nawet obecna liczba mieszkańców m. Gdyni, poza wszelkiemi innemi powodami, nie jest dość poważnym argumentem dla sfer miarodajnych dla utworzenia tu gimnazjum **państwowego.**

W imieniu tych wszystkich, których dzieci los jest zagrożony, zwracamy się tą drogą **do władz szkolnych** z prośbą i wezwaniem o natychmiastowe zaradzenie złemu.

Stoimy przed zupełnie niewyjaśnioną sytuacją.. Jedno tylko w tej sytuacji jest jasne, że stan dotychczasowy nie może być żadną miarą cierpiany i że po usunięciu obecnego kierownictwa gimnazjum musi nastąpić **ścisła selekcja grona nauczycielskiego.**

Na tem miejscu uważamy za swój obowiązek podkreślić z całym naciskiem i stałem uznaniem wysoce ofiarną i obywatelską pracę **zarządu Towarzystwa Szkół Średnich,** dla którego jest wprost cierpieniem, że działalność dyrekcji gimnazjum, wobec której zarząd jest zupełnie bezsilny już chociażby z tytułu rozdziału kompetencji, daje tak ujemne wyniki i serdecznie współczujemy tak z przewodniczącym jakoteż członkami zarządu, którzy na swoje barki — choć pośrednio — ten smutny dorobek przyjmują.

Sądzimy, że głos nasz znajdzie odpowiedni oddźwięk u kompetentnych władz szkolnych, a niezależnie od tego **zwracamy się do pana Komisarza Rządu** z prośbą, by ze swą znaną energją ujął te sprawy w swoje ręce, gdyż jako włodarz miasta, które to gimnazjum **subwencjonuje,** ma prawo żądania rozrachunku nietylko pieniężnego, ale i moralnego z gospodarki w tym zakładzie.

Drobne wiadomości.

W Poznaniu odbędą się 2 lipca wielkie uroczystości ku czci Królowej Jadwigi. Organizuje się archidiecezjalny instytut Akcji Katolickiej.

*

W chłodni w porcie gdyńskim znajduje się około 5 miljonów sztuk jaj z kraju i z Rumunji, przeznaczonych dla Anglji.

*

W Austrji rozwiązano wszystkie organizacje wolnomyślicieli.

Kajakiem z Bydgoszczy do Gdyni.

Do wieńca chluby bydgoskich sportowców dołączyli piękny listek dwaj młodzi wioślarze pp. **Erwin Perlik i Jan Wrzesiński,** którzy małym kajakiem dwuosobowym wybrali się z Bydgoszczy do Gdyni. Nie byłoby to może jeszcze tak nadzwyczajnym wyczynem, gdyby ten rajd ograniczył się tylko do przewiosłowania tylko przestrzeni Bydgoszcz—Gdynia, gdyż tacy śmiałkowie się już znaleźli, a nawet jedna taka para przypłaciła młodem życiem taki śmiały wyczyn zeszłego roku. Nasi dwaj Bydgoszczanie szli na tani efekt, lecz z Gdańska pojechali wzdłuż wybrzeża morskiego aż za pomost sopocki, a z tamtąd puścili się dopiero na wielce ryzykowną przeprawę na swej wątłej łupinie przez otwarte morze do Helu, skąd po krótkim odpoczynku puścili się w dalszą drogę wzdłuż wybrzeża półwyspu aż za Jastarnię i Bór. Z tamtąd dopiero po raz wtóry puścili się przez zatokę pucką, aby wzdłuż wybrzeża dotrzeć do Gdyni. I ten właśnie ostatni odcinek, który wydawałby się może najłatwiejszy, stał się najwięcej niebezpieczny, gdyż zerwał się mocny sztorm północno-wschoni, uderzający falami w bok wątłego kajaka, tak że śmiali wioślarze zmuszeni byli za Rewą schronić się chwilowo na ląd. Nie doczekawszy się jednak polepszenia aury, puścili się w czasie burzy w dalszą drogę i dobili do Gdyni mocno wyczerpani o godz. 21,30, przybijając do plaży zakładu kąpielowego, gdzie przenocowali w kabinach kąpielowych.

Z Bydgoszczy wyruszyli dnia 3 czerwca br. i po krótkich przerwach na nocleg i zaprowjantowanie w Chełmnie, Grudziądzu i Gniewie przybyli dnia 11 czerwca br. do Gdańska, a 12 bm. byli już na Helu, skąd 16 bm. wyruszyli w dalszą drogę.

Dnia 22 bm. wczas rano wyruszyli w powrotną drogę do Gdańska, skąd statkiem rzecznym „Vistuli" dopłyną do Fordonu, a stamtąd znów kajakiem do Bydgoszczy.

Cześć dzielnym sportowcom!

Kronika niedzielna

W KTÓREJ AUTOR DOWODZI, ŻE WSZELKA OPOZYCJA JEST RZECZĄ NIEREALNĄ, PODAJE SPOSOBY JEJ ZLIKWIDOWANIA, OŚWIADCZA SIĘ ZA PEŁNOMOCNICTWAMI DLA RZĄDU, KTÓRY BARDZO PRZYPOMINA HAMLETA, BO CODZIEŃ STAJE PRZED ZAGADNIENIEM: BYĆ ALBO NIE BYĆ?

Bydgoszcz, 24 czerwca.

Życie jest łatwe i piękne, a tylko ludzie sami je sobie zapaskudzają. Bo na przykład poco robić opozycję? U nas opozycja jest rzeczą tak samo beznadziejną jak inferna Dantego albo wnoszenie rekursów podatkowych. A jakie są skutki opozycji? Najfatalniejsze pod słońcem. Premjerowi, ministrom i wojewodom psuje się niepotrzebnie humor. Oni wprawdzie wiedzą, że każdy opozycjonista podobny jest do barana, trykającego łbem w beton. Ale rachują się z przysłowiem: gutta cavat lapidem! kropla drąży skałę! I ta myśl tylko działa im na nerwy. Choć niepotrzebnie. Bo takie opozycyjne gadanie może dopiero ich wnukom albo prawnukom wydrążyć dziurę w brzuchu. Ale i o to niema obawy, jeżeli Brześć nad Bugiem się ostoi i tradycja jego utrzyma się w pokoleniach.

Więc proponuję i propaguję: poniechajmy opozycji! Nie uganiajmy za wiatrem w polu ani nie budujmy zamków w stratosferze, co zresztą sam Piccard uznał za nierealne. Niech zapanuje concordia — zgoda. Wtedy wilk nie będzie się denerwował a koza nie pójdzie do Brześcia.

Niech spełnią się nareszcie słowa Pisma św.: jeden pasterz i jedna owczarnia. A właściwie baraniarnia. Bo o barany tylko starać się należy. Owce pójdą tam, gdzie je barany zaprowadzą.

Nie rozbijajmy narodu na dwie grupy, na tych, co stoją u koryta, i na takich, którzy nie mogą się do koryta docisnąć. Rozbudujmy raczej to koryto tak, aby dla wszystkich było tam miejsce. Zamiast fantazjować o kanałach, mających połączyć Czarne Morze z Bałtykiem, pomyślmy lepiej o korycie, mającem połączyć Obwiepole z Belwederem. Więcej będzie pożytku z tej wspólnej konsumacji niż z nawigacji między Gdynią i Krymem.

Ot, Mussolini umiał dokonać tej sztuki i teraz ma zato otrzymać nagrodę pokojową Nobla. Ale też zjednoczył on cały naród. Uczynił to zaś w sposób zupełnie prymitywny: parszywe barany posłał na niegościnne wyspy liparyjskie, gdzie spożywają one gorzki chleb opozycji, a pulchne macaroni z parmezanem zajadają trybunowie faszystów.

To była bardzo skuteczna pacyfikacja narodu. Ktoby się jej sprzeciwiał, ten jest sabotażystą. Niech mnie z powodu takich zaptrywań nikt nie posądza o ultrapatryotyzm. Próbowałem ja tej orjentacji i wystąpiłem z propozycją, aby pewnemu wybitnemu Hindusowi nadać wysokie odznaczenie. I to jemu samemu a nie jego kozie. Rezultat? Miesiąc aresztu względnie 100 zł grzywny. Naturalnie płacę. Bo nie jestem znów takim warchołem, aby zatrząść kolumną rządową i potem ten rząd jeszcze w kryminale objadać.

W konsekwencji mego pomysłu zjednoczenia narodowego jestem też za udzieleniem jak najszerszych pełnomocnictw rządowi. Poco Sejm i Senat mają ślęczeć nad tem, co taki minister na poczekaniu z rękawa wytrzęsie. A jest jakaś sprawa poważna, jakaś kwestja paląca, to i rząd nie próbuje uporać się z nią bylejak, tylko długo i wszechstronnie nad nią się zastanawia. Weźmy taki kryzys gospodarczy. Radzą nad nim, radzą, i będą może jeszcze radzili do dnia sądu ostatecznego. I wtedy tę kwestję radykalnie zlikwiduje głos trąby archanioła.

Niechcę ja tem samem powiedzieć, że my w piętnaście trąb niemożemy kryzysowi dać rady. Owszem, my mu radę dajemy, a tylko zaczynamy z tą robotą od szpiców i czubków, aby one przedewszystkiem kryzysu nie czuły. A jeżeli daje im się we znaki jakie przesilnie, to tylko gabinetowe. Choć i ono kończy się zwykle na strachu. Bo ostatecznie nic się nie przesiliło, wszystko zostaje tak jak było — powiedziałby Rozbicki.

Więc nie żałujemy rządowi pełnomocnictw. Politycznych, gospodarczych, socjalnych i jakich tylko chce. Mamy się troszczyć o rząd, to lepiej niech rząd troszczy się o nas.

Już często rządowi wyrażałem moje uznanie, ale pan cenzor przyjmował to zawsze za złą monetę i niby Galileusza starał się zawieść mnie na stos. Naturalnie broniłem się przeciw temu, bo choć ja nieraz już płonąłem za takie i owakie poczynania rządowe, to jednak spłonąć w butach i na amen nigdy nie było moim zamiarem.

Gdybym był bogaczem, to rozbudowałbym Ojczyznę po myśli dzisiejszych planów sanacyjnych i postawiłbym jeszcze kilkadziesiąt urzędników podatkowych, a wszystkim komornikom zafundowałbym po platformie, aby sprawniej spełniali swe obywatelskie obowiązki. Bo rząd należy wspierać w jego poczynaniach — powtarza każdy minister. A ja bardzo lubię słuchać tego, co minister mówi.

Więc tak bym postąpił, gdybym był bogaczem. Są to jednak marzenia ściętej głowy. Bo jak ja mam przyjść do bogactw? Dworzec kolejowy w Gdyni i gmach pocztowy w Warszawie już gotowe. O innych budowlach będzie można dopiero pomyśleć, gdy Ameryka da nam pożyczkę. Na razie jednak Roosevelt myśli, jakby od nas wydrzeć lipcową ratę.

Ale żył oto w Yorkshire w Anglji taki sam hołysz filantrop jak i ja, a nazywał się James Reed. Ten zamiast entuzjazmować się swoim rządem (jak nieprzymierzając ja) eutuzjazmował się nieboszczykiem Szakspirem. I aby go uczcić, zapisał Teatrowi Szekspira w Londynie swoją głowę. Ma ona być po jego śmierci sparzona i oskrobana, i ma służyć jako rekwizyt do „Hamleta“, który bawiąc się trupią czaszką zastanawia się nad aktualną wiecznie kwestją: być albo niebyć?

Otóż nasz rząd także musi często deliberować na ten temat: być albo niebyć. Na szczęście poddanych robi to przeważnie bez trupich czaszek, i jak dotąd zawsze z pomyślnym dla siebie wynikiem. Więc gdybym mu nawet ofiarował moją głowę, jak to miałem zamiar, to rząd zamiast złożyć ją w Muzeum Narodowem, oddałby ją do rupieciarni albo do przeróbki na tomasynę. Wobec tego zatrzymuję moją głowę dla siebie, a rząd niech się i dalej obywa bez głowy (oczywiście mojej!).

St. B.

Niezwykła uczta cygańska.

Wygrane na loterji 40.000 pesetów przejedli i przepili.

Cyganie hiszpańscy należą do najbiedniejszej klasy ludności. Mieszkają za miastem, a tylko w zimie ściągają w mury miejskie, kryjąc się przed zimnem. Jedna z takich wędrownych band cygańskich przywędrowała w zimie do Toledo. Obrała i wynajęła sobie jako lokum pustą piwnicę.

Pewnego dnia rozeszła się po świecie wiadomość, iż cyganie nabyli los wielkiej loterji hiszpańskiej, której ciągnienie odbywa się raz do roku przed samemi świętami Bożego Narodzenia. Słynna wielka loterja jest jednem z największych wydarzeń w życiu całej ludności półwyspu Iberyjskiego. I nic dziwnego — **główna wygrana wynosi 6 miljonów pesetów.** Dzień ciągnienia jest dniem doniosłym, którego nie może zaćmić żadne inne wydarzenie jakiejkolwiek natury.

To też w całem Toledo wrzało i gotowało się jak w garnku, gdy się dowiedziano, że Cyganie **wygrali 40.000 pesetów.** Każdy z poczciwych toledańczyków zadawał sobie pytanie: **co zrobią Cyganie z wygranemi pieniędzmi?**

Dręcząca zagadka została rychło rozwiązana. Następnego dnia Cyganie w liczbie trzydziestu chłopa ruszyli do centrum miasta, władowali się do największego sklepu kolonjalnego, i **wykupili wszystko, dosłownie wszystko, co sklep zawierał,** z wyjątkiem oczywiście urządzenia. Wszystkie zakupione zapasy władowali na wózki i zawieźli do swej piwnicy. Po tym wyczynie ci sami Cyganie udali się do winiarni i **zakupili 12 beczek** z winem oraz tęgi zapas flaszek z różnemi napojami. I ten ładunek znalazł się zkolei w sławetnej piwnicy.

Co się działo w owej piwnicy przez następne cztery dni i cztery noce, tego nikt nie wie. Piwnica była przez cały ten czas szczelnie zamknięta i ani jeden z ciemnolicych Pantagruelów nie wytknął nosa na świat Boży. Nareszcie piątej nocy, gdy księżyc stał już w pełni na niebie, banda cygańska wywędrowała z Toledo. W piwnicy znaleziono pagórek objedzonych kości, 604 puszki od konserw, 156 pustych flaszek i 12 głuchobrzmiących beczek, w których nie było już ani kropli szlachetnego trunku.

Tak wyzyskali wygraną na loterji Cyganie toledańscy, o czem doniosły pisma hiszpańskie, komentujące obszernie, jak zwykle, wszystko, co ma związek z wielką loterją doroczną.

Nic za darmo!

Kiepura każe sobie płacić za autoreklamę

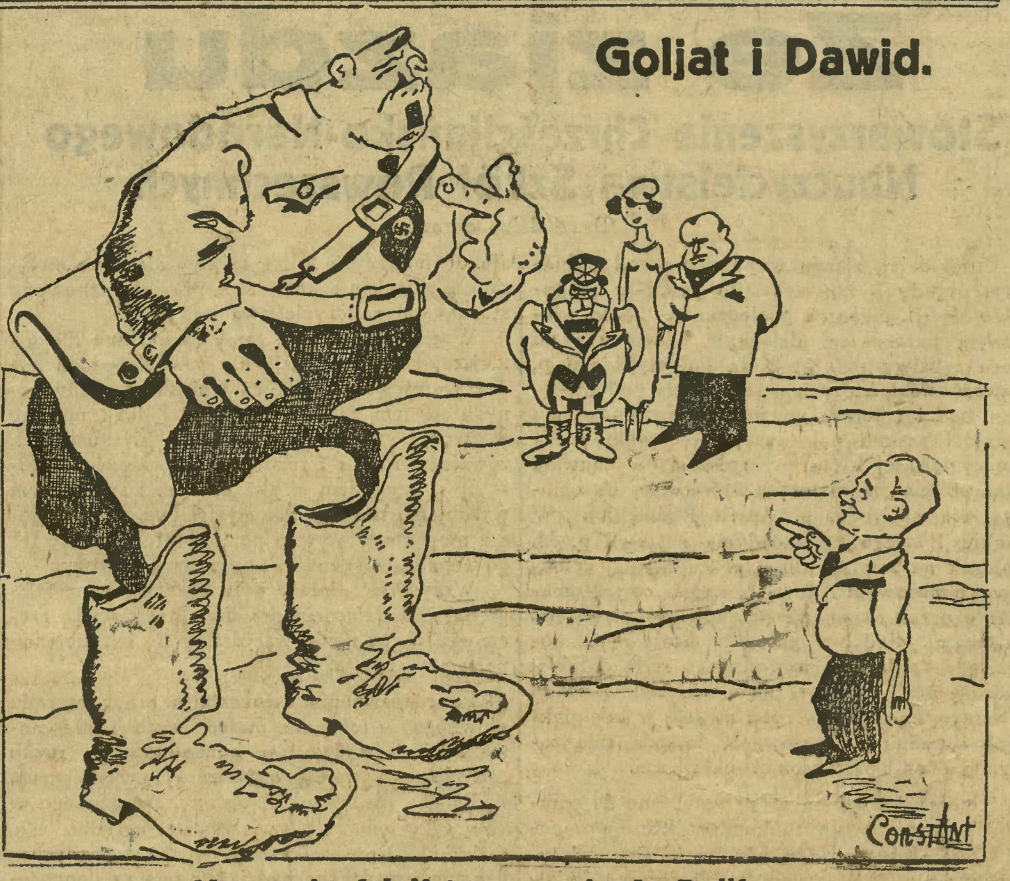
„Słowo“ wileńskie donosi z oburzeniem, że Jan Kiepura kazał sobie zapłacić honorarjum za transmitowanie jego śpiewu na Jasnej Górze przez „Polskie Radjo“. Oburzenie to w zupełności podzielamy. Reklamiarstwo Kiepury przechodzi bowiem granice przyzwoitości. Jeżeli kto w skrytości duszy czyni śluby, winien śluby wykonać skromnie ale nie reklamować się niemi. Tymczasem Kiepura z uczynionych ślubów zrobił sobie reklamę a w dodatku połączył „piękne z pożytecznem“, każąc sobie płacić za transmisję nie udatną zresztą „Radja Polskiego“.

Bardzo to nieznaczne.

„Głos Narodu“ zauważa w związku z tem słusznie:

„Co zaś do nas, to pozwolimy sobie zauważyć, że p. Jan Kiepura nie przypomina tych skromnych wielkich artystów, którzy kiedy śpiewają Bogu, zapominają o sobie!“.

Goljat i Dawid.



Niemiecki Adolf i austrjacki A. Dollfuss.

Konieczność podwyższenia cen!

Austrja w ośrodku zainteresowania.

Londyn, 20 czerwca. Najważniejszem wydarzeniem na światowej konferencji w dniu dzisiejszym był wniosek przedstawiciela rządu angielskiego, ministra Neville Chamberlain'a, opiewający, aby konferencja jak najrychlej uporała się z kwestją podwyższenia poziomu cen hurtowych. Celem umożliwienia tej konieczności podwyżki przedstawiciel angielski proponuje, aby zaprzestano dewaluacji, a równocześnie, aby banki centralne wielkich mocarstw finansowych przyszły kupiectwu z wydatną pomocą w postaci tanich i dostatecznych kredytów...

W dyskusji nad wnioskiem przedstawiciela Anglji przemawiali różni delegaci, — nie dowiedzieliśmy się jednak od nich niczego nowego.

Warto jedynie przytoczyć zdanie delegata australijskiego, który kładł nacisk na **konieczność natychmiastowej akcji w kierunku podwyższenia poziomu cen. Stopniowe podwyższenie tego poziomu nie wystarczy... O ile ceny nie zostaną podwyższone natychmiast, katastrofalna sytuacja w handlu, przemyśle i rolnictwie ulegnie dalszemu pogorszeniu...** Nie wystarczy uchwalanie rezolucyj, które tylko wzniecić mogą fałszywe nadzieje... Nie wystarczą połowiczne metody... Bez natychmiastowego znacznego podwyższenia poziomu cen nie stworzymy tej podstawy, na której oprzeć się powinna wszelka dalsza praca ku naprawie zła, pod którem cały świat się ugina...

* * *

Delegaci wraz ze świtą swoją, podejmowani byli wczoraj wieczorem przez słynne biuro podróży Thos. Cook & Son, którego rozległe lokale zamienione zostały na wielki salon recepcyjny. Dzisiaj wieczorem odbył się na cześć delegatów uroczysty bankiet, wydany przez zjednoczenie sześciu najwybitniejszych cechów City londyńskiej. Delegaci mieli tam sposobność podziwiania wiekowych zbiorów złota i srebra, którymi londyńskie bractwa rękodzielnicze poszczycić się mogą, jak żadne inne cechy miejskie na świecie.

* * *

W prasie angielskiej zainteresowanie konferencją słabnie z dnia na dzień. Dużo miejsca poświęca się takiemu n. p. wydarzeniu, że w ślad za Hugenbergiem. opuszczają delegację niemiecką na konferencję londyńską jeszcze: baron von Neurath i Dr. Schacht, — tak, iż składać się ona teraz będzie z takich powierników Führera Hitlera, jak: Krogmann i Keppler...

Przedmiotem największego w tej chwili zainteresowania dla prasy angielskiej jest sytuacja w Austrji, która odbiła się głośnem echem w Izbie Gmin, gdzie posłowie interpelowali rząd co do stanowiska, jakie Anglja zamierza zająć wobec zamachów hitlerowskich Niemiec na niepodległość Austrji...

Prasa angielska stanęła zdecydowanie i solidarnie w obronie Austrji.

W obliczu takiego stanowiska prasy angielskiej, — hitlerowski powiernik w Londynie, Dr. Hanfstaengl, zajmujący urząd attaché prasowego, wystosował do pism tutejszych następujące znamienne oświadczenie:

„Rozwiązanie przez Dollfussa partji nazistowskiej w Austrji porównać można do wylania flakonika lawendy w morze, aby zmienić zapach jego... Hitler ze spokojem przygląda się nieopatrznym zarządzeniom Dollfussa, które tylko przyśpiesza nieunikniony upadek jego. Dollfuss może zabronić nazim w Austrji noszenie brunatnych koszul, może zabronić noszenie odznak partyjnych, — lecz nie zdoła on wydrzeć serc z nazistowskich piersi...

Katolicyzm nie pokona ruchu nazistowskiego w Austrji. Nie długo Europa przyjdzie do przekonania, że nie katolicyzm, lecz ruch nazistowski jest jedyną skuteczną bronią przeciw bolszewizmowi...

Włochy będą musiały pogodzić się z faktem dokonanym, gdy dopniemy celu naszego przez opanowanie Austrji... Gdy mleko raz kwaśnieje, — to już zmienić go nie można"!...

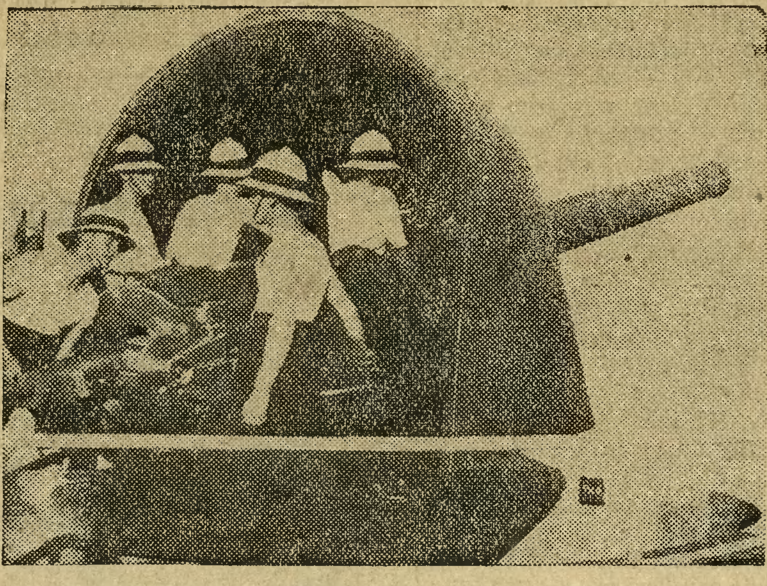
* * *

Zanotować jeszcze wypada ten szczegół, że zjechał do Londynu na kilka dni przewodniczący konferencji rozbrojeniowej w Genewie, p. Henderson, w tym celu, aby przez osobisty kontakt z wysłannikami 65-ciu narodów popchnąć naprzód sprawę rozbrojenia, — która utknęła na martwym punkcie. Pan Henderson nie miał tu powodzenia. Jakkolwiek jest on przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej w Genewie, to mu'siał połknąć gorzką pigułkę, że nie godzi się wkraczać na terytorjum, na którem władzę dzierży były jego towarzysz i dowódca partji socjalistycznej, — a obecnie premjer angielskiego rządu narodowego i przewodniczący światowej konferencji gospodarczej w Londynie, — p. Ramsay Mac Donald. **Nomad.**

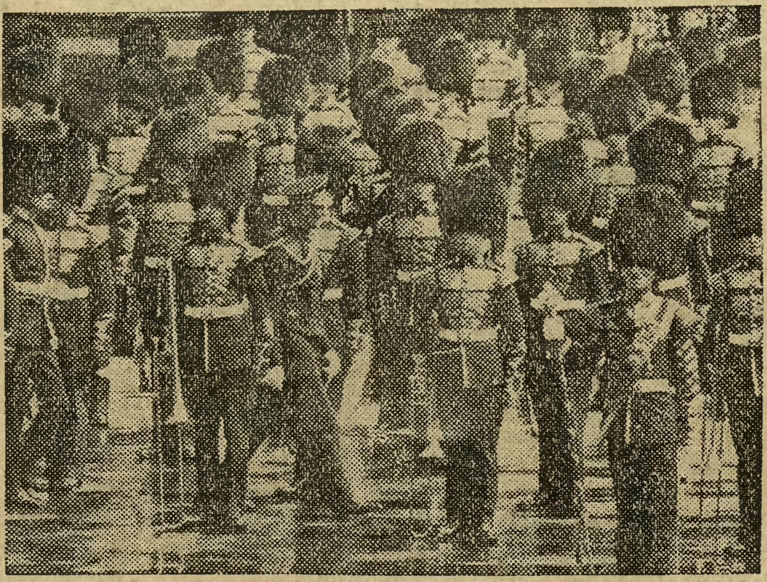
—::—

Warszawa. (Tel. wł.) Odbyło się posiedzenie prezydjum Zw. izb rolniczych, na którem omawiano sprawę interwencyjnego funduszu rolniczego. W drodze kooptacji na członka komitetu wybrano p. Z. Weissa, dyrektora Centrali Rolników w Poznaniu.

Anglja na morzu i lądzie.



Manewry floty angielskiej na wybrzeżu Australji.



Książę Yorku przed frontem gwardji szkockiej.

Tegoroczny zjazd legjonów

odbędzie się w Warszawie.

Warszawa. (PAT). XII zjazd legjonistów odbędzie się w Warszawie w dniu 6 sierpnia. Zjazd ten, który odbędzie się w stolicy zakrojony jest na wielką miarę i ma być potężną manifestacją obozu legjonowego.

Organizację zjazdu powierzono p. Dziadoszowi, dyrektorowi biura sejmowego i prezesowi warszawskiego okręgu Zw. Legjonistów. Jak w innych latach, tak niewątpliwie i w zjeździe tegorocznym weźmie udział kilkaset osób, które z legjonami nic nie miały wspólnego.

Pierwszego sierpnia konferencja

w sprawie długów.

Londyn. (PAT). W kuluarach Izby Gmin utrzymywano, że prof. Moley, który przybywa z Waszyngtonu w przyszłym tygodniu jako specjalny wysłannik prezydenta Roosevelta, nie ograniczy się jedynie do udzielenia delegacji amerykańskiej stosownych instrukcyj w sprawie rozejmu walutowego, **lecz odbędzie także rozmowy wyjaśniające z zrądem brytyjskim co do daty i podstaw rokowań w sprawie rewizji długów wojennych pomiędzy Wielką Brytanją a Stanami Zjednoczonemi, rozmowy te toczyć się mają w Waszyngtonie i zapewne rozpoczną się około 1 sierpnia.** Głównymi delegagatami brytyjskimi byliby: kanclerz skarbu Chamberlain i minister spraw zagranicznych Simon.

RUSZYŁO GO SUMIENIE...

Panu Maciejowi skradziono w tramwaju portfel z gotówką.

Po kilku tygodniach otrzymał list tej treści:

„Szanowny Panie!

Ukradłem panu w tramwaju dwieście franków. Ponieważ trapią mnie wyrzuty sumienia, przesyłam panu dwadzieścia franków. Resztę otrzyma pan w miarę tego, jak sumienie będzie mnie gryzło."

Ze zjazdu

Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

(Drugi dzień obrad).

Drugi dzień zjazdu wypełniły przed południem obrady 8 komisyj. Po południu rozpoczęło się III. plenarne posiedzenie. Przed właściwym porządkiem dziennym zgłosił się do głosu sędziwy delegat Koła kołomyjskiego p. **Majeranowski,** który w przepięknem pod względem treści i formy wytwornem przemówieniu podniósł zasługi najstarszej weteranki pracy nauczycielskiej która przez 56 lat wychowała kilka pokoleń młodzieży a które stały się chlubą Lwiego Grodu, p. **Anieli Rudnickiej.** W konkluzji swego przemówienia postawił p. M. wniosek na zamianowanie p. Rudnickiej **członkiem honorowym** Stowarzyszenia co zgromadzenie przez aklamację przyjęło długotrwałemi oklaskami. Sędziwa laureatka, która mimo podeszłego wieku nie szczędziła t rudu dalekiej podróży ażeby przybyć na zjazd, podziękowała zebranym za ten zaszczyt i owację w tak pięknych i podniosłych słowach, że cała sala zabrzmiała entuzjastycznemi oklaskami.

Z porządku dziennego przystąpiono do sprawozdań poszczególnych komisyj, które opracowały szereg bardzo doniosłych wniosków, dotyczących nietylko wewnętrznych spraw administracyjnych i organizacyjnych Stowarzyszenia, ale obejmujących także sprawy aktualne związane z ustrojem szkolnictwa, prawnosłużbowemi stosunkami nauczycielstwa i t. p.

Względy na ciasne ramy zakreślone dla niniejszej korespondencji, nie pozwalają nam podać treści wszystkich **23 wniosków** uchwalonych na tem zebraniu. Jedno jednak musimy zaznaczyć, że tak cały poziom dyskusji, jak również wnioski i rezolucje uchwalone, świadczyły o wysokiem obywatelskiem i społecznem wyrobieniu naszego nauczycielstwa, oraz chlubnie uwydatniły wysoki poziom intelektualny tego sejmiku wychowawców naszej dziatwy.

Wszystkie referaty były opracowane z taką głęboką znajomością przedmiotów i ścisłą rzeczowością, że nie powstydziłby się ich niejeden parlamentarzysta.

Po rozpatrzeniu całokształtu pracy zarządu głównego w obronie materjalnych i prawnosłużbowych, tudzież w konsolidowaniu ruchu zawodowego wśród organizacyj urzędniczych, podjętego dla wspólnej obrony zagrożonego w swej egzystencji i prawach świata urzędniczego, walny zjazd wyraził zarządowi głównemu **pełne uznanie i serdeczne podziękowanie** za poniesione trudy i niezmordowaną działalność.

W wyniku przeprowadzonych uzupełniających wyborów, weszli do zarządu głównego ponownie wybrani pp.: Synowiec, Gładysz, Kluźniak i Tyszkowska z Warszawy, Sniehota i Mazurski ze Śląska i **Michałowski z Poznania.** Po raz pierwszy wybrany p. **Kleinszmid z Pomorza,** a p. Watychę z Krakowa polecono kooptować. Komisja rewizyjna została wybrana w dotychczasowym składzie.

Po wyborach zamknął obrady prezes senator Siciński podziękowaniem dyrektorowi Szkoły Morskiej komendantowi Kohuczemu za udzielenie sali na obrady plenarne oraz kierownikowi szkoły powszechnej p. Kamrowskiemu za udzielenie sal szkolnych na obrady komisyjne, gospodarzom zjazdu w Gdyni pp. Ogrodowskiemu i Cylkowskiemu, wreszcie delegatom i członkom za pilny udział w obradach. Po podkreśleniu znaczenia wyboru Gdyni na miejsce zjazdu odśpiewali „Nie rzucim ziemi".

P. Fedorczuk z Wołynia w towarzystwie jednej z koleżanek która wręczyła prezesowi p. senatorowi Sicińskiemu **bukiet róż,** poświęcił kilka gorących słów uznania i podziękowania imieniem całego zebrania prezesowi za jego niestrudzoną i ofiarną pracę około rozwoju Stowarzyszenia, co zebrani przyjęli entuzjastycznym okrzykiem i odśpiewaniem „Niech żyje", dając tem wyraz swej czci swemu ukochanemu prezesowi.

Następnego dnia tj. 22. bm. wszyscy uczestnicy zjazdu wyjechali rano na akt **poświęcenia i otwarcia domu wypoczynkowego na Jastrzębiej Górze,** którego dokonał miejscowy proboszcz, przy cudownej pogodzie, która sprzyjała uczestnikom przez cały czas zjazdu.

Hitler o aktualnych problemach gospodarczych i politycznych.

Berlin, 24. 6. 33. (PAT.) Kanclerz Hitler udzielił przedstawicielowi dziennika duńskiego „Berlingske Tidende“ wywiadu na temat aktualnych problemów polityki niemieckiej i światowej.

Na pytanie co do przyszłości partji socjal-demokratycznej w Niemczech Hitler oświadczył:

Socjaldemokracja w Niemczech jest stronnictwem, które w rozwoju swym przekroczyło już ostateczny punkt szczytowy, obecnie zaś znajduje się na drodze do zupełnego zaniku. **Gdyby dziś rozpisano wybory otrzymałbym 75 procent wszystkich głosów.** Istnieją dziś 3 kraje nie uznające marksizmu: Włochy, Turcja i Niemcy. W Niemczech powrót do dawnych stosunków jest wykluczony. **Świat musi wybierać między międzynarodowym komunizmem a narodowym internacjonalizmem.** O konflikcie niemiecko-austrjackim Hitler wyraził się następująco: Od Austrji niechcemy niczego, wyznajemy jednak otwarcie, że jesteśmy obrażeni ponieważ Austrja traktuje zwykłych turystów niemieckich jak zbrodniarzy. Sprawa Anschlussu interesuje nie tylko Niemcy i Austrję, jest ona również zagadnieniem Europy.

Wspominając o konferencji gospodarczej, kanclerz Hitler zauważył, iż szanse jej są znacznie lepsze od szans konferencji rozbrojeniowej.

Na pytanie korespondenta, czy kanclerz nie wierzy w konferencję rozbrojeniową Hitler odpowiedział: Kilkakrotnie okazywaliśmy naszą dobrą wolę. Nie można przypuszczać inaczej jak tylko, że odniesie to w końcu jakiś skutek. Byłoby bezwarunkowo o wiele lepiej, gdyby konferencja rozbrojeniowa osiągnęła jakieś rezultaty, jeszcze przed rozpoczęciem obrad w Londynie. Co do konferencji gospodarczej to zdaniem kanclerza powinna ona osiągnąć rezultaty jeżeli tylko uczestnicy jej dość silnie zamanifestują swą dobrą wolę.

W końcu zapytany o stanowisko wobec problemu kolonji dla Niemiec, wysuniętego w memorjale Hugenberga, Hitler odpowiedział:

Sprawę tę omówiłem jasno już w ekspose, wygłoszonem przy otwarciu Reichstagu. **Osobiście jestem zdania, iż obecnie mamy do rozwiązania ważniejsze kwestje niż zagadnianie kolonji. Niemcy mówiąc o kolonizacji, miały na myśli przedewszystkiem Prusy Wschodnie, gdzie jest jeszcze tyle ziemi do uprawy.**

(Tem samem Hitler zdezawuował Hugenberga, który zagadnienie kolonji i expansji na wschód wysunął na czoło swego memorjału. Kanclerz Hitler wskazując na Prusy Wschodnie jako na teren kolonizacji, okazał wyraźną zręczność aniżeli wykańczający się Hugenberg).

„L'Ouvre“ drukuje interesujące oświetlenie konfliktu Hitler—Schleicher pióra Grumbacha posła do Izby deputowanych w Alzacji. Grumbach stwierdza, że Hitler nie ma zaufania do byłego kanclerza, który jest przeciwny obecnemu reżymowi i gdyby tylko mógł, **dawno zaaresztowałby Schleichera.** Nie czyni tego jednak w obawie przed konsekwencjami, jakie wywołałoby to wśród armji.

Schleicher obecnie przebywa w Neu-Bebelsberg i unika wszelkiego mieszania się do spraw publicznych. W Schleicherze, niektóre koła niemieckie dopatrują się nadal męża przyszłości. Goering chciał utrącić wpływy Schleichera przez aresztowanie go, czemu jednak **sprzeciwił się prezydent Hindenburg.** Jak twierdzi Grumbach Schleicher odbył dłuższą konferencję z prezydentem Hindenburgiem, co nie uszło krytycznej uwadze Hitlera.

Miljony świateł zapłonęły równocześnie na komendę kosmiczną.

Promień gwiazdy „Arkturus“ uruchomił wystawę światową w Chicago.

Chicago w czerwcu.

Nietylko trzymiljonowe Chicago, ale całe Stany Zjednoczone znajdują się w tej chwili pod wrażeniem wszechświatowej wystawy „Stulecia Postępu“, której akt otwarcia odbył się właśnie w sposób zgoła nie szablonowy. Aktu tego dokonał nie prezydent Roosevelt ani którykolwiek inny dygnitarz, lecz **gwiazda Arcturus,** najprawdziwsza gwiazda z niebieskiego firmamentu.

Dominującą rolę na wystawie chicagoskiej przyznano elektryczności, które wszystkie cuda demonstrować mają główne objektywy wystawy. I ta to dominująca rola elektryczności znalazła swój wyraz nawet w sposobie otwarcia wystawy: przez zapalenie miljonów świateł neonów, lamp, reflektorów, całych wież świetlnych. A wszystkie te cuda świetlane na chicagoskiej wystawie zajaśniały w dniu jej otwarcia wieczorem naraz, nie przez pociśnięcie guzika, nie drogą fal radjowych nawet, ale poprostu **na komendę kosmiczną.** Astronom i elektrotechnik podali sobie ręce, aby ten cud urzeczywistnić.

Wybrano do tego gwiazdę Arcturus, która w rzeczywistości jest jednem ze słońc, jakich nieprzeliczone mnóstwo — poza naszem „ziemskiem“ słońcem, posiada wszechświat. Gwiazda ta, oddalona od naszej ziemi o 40 lat świetlnych, właśnie w dniu otwarcia wystawy chicagoskiej ukazać się miała na nieboskłonie w postaci niewielkiej gwiazdeczki, dostrzegalnej dylko dla wprawnego i uzbrojonego w teleskop oka astronoma.

Słabiutki płomyk Arcturusa uchwycić miały za zadanie cztery największe obserwatorja Stanów Zjednoczonych, zamknąć go w kamerze foto-elektrycznej, wzmocnić przy pomocy kondensatorów, aby mógł oddziałać na inną tego samego rodzaju kamerę, która ze swej strony **winna spowodować samoczynne zapalenie się jednego z reflektorów** na terenie wystawy. Świetlna smuga, rzucona przez ów reflektor na obracającą się kulę kryształową, podziałać miała w identyczny sposób na kamery fotoelektryczne innych gmachów i w rezultacie na całej ogromnej przestrzeni wystawy **zajaśnieć powinny równocześnie miljony świateł.**

Niezwykły ten eksperyment udał się całkowicie. Główny jego kierownik, dyrektor chicagoskiego planetarjum, prof. Filip Fox, już od wczesno-popołudniowych godzin pozostawał w ciągłym kontakcie telegraficznym z 4 obserwatorjami astronomicznemi: Yerkes, Harvard, Allegheny i Urbana. W momencie, kiedy — wedle obliczeń astronomów — zjawić się miała na niebie gwiazda Arcturus, prof. Fox zwrócił się najpierw do obserwatorjum Harvard z telegraficznem zapytaniem: „Czy jesteście gotowi?“.

Niestety, gęste chmury uniemożliwiły temu obserwatorjum ujęcie promienia Arcturusa i odnośna tablica na terenie wystawy nie zajaśniała.

Wówczas prof. Fox skierował swe pytanie do Allegheny. Nastąpiła chwila męczącego wyczekiwania. Wreszcie tablica tego obserwatorjum poczęła zlekka żarzyć... Był to dowód, że uczonym z Allegheny **udało się promień Arcturusa uchwycić** i skondensować w swych aparatach. Zaraz potem żarzyć się poczęły tablice obserwatorjów Urbany i Yerkes, gdyż i one miały możność dojrzenia rzedkiej gwiazdy słonecznej.

Wspólnym wysiłkiem tych trzech obserwatorjów **zapłonął po chwili reflektor główny,** a w ślad za tem zajaśniały wszystkie światła i cały teren wystawy **tonął w powodzi błyskotliwych lamp i reflektorów,** a wspaniały efekt potęgowało jeszcze odbicie w falach jeziora Michigan.

Trzystatysięczny tłum, który w oczekiwaniu na cud kosmicznego uruchomienia wystawy zamarł początkowo w bezruchu, na widok powodzi światła **począł szaleć z radości.** Okrzykom nie było końca, a entuzjazm doszedł do szczytu, gdy na balkonie głównego gmachu przed mikrofonem ukazał się inicjator tego wspaniałego, **nie mającego dotąd przykładu eksperymentu, ociemniały astronom** dyrektor-emeryt obserwatorjum w Yerkes, prof. dr. E. B. Frost. Jego wykład popularny na temat kosmiczno-elektrycznego otwarcia wystawy „Stulecia Postępu“ był jedyną mową, wygłoszoną z racji tej uroczystość

Stulecie fotografji.

Wynalazek, który rozszerzył granice świata i wiedzy ludzkiej.

Sto lat temu, 3 lipca 1833 r. zmarł we francuskim miasteczku Chalon sur Saone Józef Nicephore Niepce, ongi oficer napoleoński, mający w swej karjerze naukowej dwa wynalazki: pierwszy silnik spalinowy i płytę fotograficzną, która umożliwiła utrwalenie obrazów przy pomocy zmodyfikowanej ciemni optecznej

(„CAMERA OBSCURA“),

znanej już od czasów Leonarda da Vinci.

Płyta fotograficzna Niepce'a składa się z płytki metalowej, pokrytej mieszaniną bitumu i olejku lawendowego. Naświetlanie trwało kilka godzin. Uwidoczniało one słabe zarysy obrazu, który wychodził w całej pełni dopiero w wywoływaczu, składającym się z olejku lawendowego i nafty, przyczem wywoływanie trwało podobnie jak naświetlanie kilka godzin.

Dalszą pracę nad swym wynalazkiem prowadził Niepce z malarzem Louis Jacques Mande Daguerre'm. Niestety, 3 lipca 1833

ZASKOCZYŁA GO ŚMIERĆ.

Dopiero w pięć lat później udało się synowi Niepce'a, Izydorowi, pracującemu wspólnie z Daguerre'm, ulepszyć pomysł swego ojca, twórcy płyty fotograficznej, przez sporządzenie kliszy pokrytej jodkiem srebra, wywołanej nad parami rtęci oraz utrwalonej natronem. Obraz na tej płycie można było otrzymać bez porównania szybciej, niż na kliszy Niepce'a. Wadą tego jak i poprzednio opisanego systemu był jednak fakt, że fotografujący otrzymywał odrazu pozytyw, a więc tylko jeden obrazek, którego nie można było powielić.

Sprytny Daguerre przedłożył swój wynalazek trzem członkom paryskiej akademji (Humboldtowi, Biotowi i Arago), którzy zachwyceni nim,

PRZEKONALI RZĄD FRANCUSKI,

tak, że ten zakupił 19 sierpnia 1839 r. wynalazek Nipce'a i Daguerre'a za sumę 100 tys. franków, wypłacaną w postaci rocznej renty — Izydorowi Niepce 4 tys. fr., Daguerre 6 tys. fr. rocznie. Opisany sposób fotografowania otrzymał nazwę „daguerrotypji“ zupełnie niesłusznie, gdyż właściwym wynalazcą płyty fotograficznej jest Niepce, a jego rodak Daguerre ulepszył tylko pomysł przedwcześnie zmarłego wynalazcy. Od chwili sporządzenia pierwszej płyty fotograficznej świat

DŁUGO JESZCZE MUSIAŁ CZEKAĆ

na kliszę w tej formie, w jakiej znajduje się ona dzisiaj. T. zw. „suche“ płyty fotograficzne wprowadził bowiem lekarz angielski dr. L. R. Maddox w r. 1871. „Suche“ płyty wyprzedzone zostsały przez znane od r. 1847 płyty „mokre“, które miały tę wadę, że musiały być użyte zaraz po sporządzeniu.

Wynalazek Niepce'a dał początek rozwojowi fotografji nowoczesnej, a dalej i kinematografji, które w zastosowaniu ich przez medycynę, astronomję, nauki przyrodnicze rozszerzyły granice widomego świata,

POGŁĘBIŁY WIEDZĘ LUDZKĄ,

niezależnie od charakteru rozrywkowego, jaki miały początkowo. Dzisiaj zarówno fotografja jak i kinematografja wkroczyły w dziedzinę sztuki, przez co zastosowanie ich w życiu i działalności ludzkiej stało się wszechstronne.

Kryzys w uzdrowiskach

Truskawiec, w czerwcu 1933.

Jeżeli tak ma wyglądać czerwiec, to dziękuję. Ciągłe deszcze i do tego zimno nie bardzo dobrze nastrajają ludzi, a szczególniej kuracjuszy. Rozpoczęto oficjalnie II sezon od 16 czerwca. Zdaje się, że termin przyspieszono z powodu zakończenia roku szkolnego. Odczuli to w pierwszym rzędzie urzędnicy państwowi, bo zarząd zdrojowy odmówił im wszelkich zniżek na kąpiele, a że otwarte są tylko łazienki I i III kl. (II-ga, jak co roku, jeszcze nie gotowa), to taka jedna kąpiel kosztuje ponad 5 zł bez innych dodatków jak tlen, kwas węglowy i t. d. Dziadowskie płace urzędników odczuwają to dobrze. Tu wogóle na każdym kroku za wszystko płać. Rano — chcesz pić „naftusię“ w domu, płać; osobno piszą „zwiedź“ Pomiarki ładnie — za to także płać.

Sezon I w tym roku nie bardzo dopisał. Przyczyną tego ogólny kryzys i niepogoda. Jak można brać ciepłe kąpiele solne, gdy na dworze porządnie zimno. Od 2 dni pogoda trochę się poprawiła. Nawet słońce czasem pokazuje swe oblicze. Czy na długo, czas pokaże. Bardzo wielu nie dokończyło nawet kuracji i odjechało do domu z powodu zimna i deszczów.

Ceny w pensjonatach naogół umiarkowane. Już od 5 zł dziennie można dostać pokój z utrzymaniem, naturalnie trochę dalej od centrum.

Bawiła tu niedawno delegacja lekarzy z Ligi Narodów. Jak zwykle, nie obyło się bez mów, powitania, bankietu i t. d. Jak słychać, Truskawiec ze swoimi urządzeniami dobre na nich wywarł wrażenie. Między innemi mamy tu suchą inhalację, pono jedną z pierwszych w Europie. Najlepiej jednak działa „Naftusia“. To też ludzie piją ją po 5 do 6 razy dziennie, a żydzi piją nawet po 10 i więcej. Że to czasem szkodzi — trudno; trzeba przecież odbić taksę i koszta pobytu.

Jedną z złych stron Truskawca jest właśnie pokaźna ilość starozakonnych z Małopolski i Kongresówki. Ich aroganckie zachowanie się i głośny szwargot żargonem po ulicach i ścieżkach przykre robi wrażenie. Zdaje się, że sezon główny dopisze lepiej, bo zaczyna się ustalać pogoda i tych od naszej wiary będzie mniej. Ano, zobaczymy.

A. R. Wirski.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

O ZBIÓR ODGŁOSÓW 25-LETNIEJ POŚMIERTNEJ ROCZNICY Ś. P. STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO.

Kółko rodzinne ś. p. Stanisława Wyspiańskiego powzięło zamiar zgromadzić pewnego rodzaju bio- i bibljograficzne archiwum mistrza, w szczególności zaś zebrać poza istniejącemi w obiegu księgarskim dziełami, wszelkie materjały i odgłosy z jeszcze nieprzebrzmiałych w kraju i obczyźnie obchodów 25-letniej rocznicy jego zgonu. Do zbioru pożądane są wszelkiego rodzaju, choćby najdrobniejsze, publikacje w wydawnictwach perjodycznych, czasopismach i dziennikach, zarówno w polskim jak i obcym języku, możliwie w całych egzemplarzach, a ostatecznie także w postaci wycinków z oznaczeniem dat skąd pochodzą. Niemniej pożądane są także ilustracje i fotografje obchodów, przedstawień teatralnych sztuk Wyspiańskiego, tudzież afisze i ulotki, szkice, recenzje teatralne, głosy i rozprawy krytyczne o twórczości, wreszcie własne okolicznościowe utwory i wiersze różnych autorów, choćby nawet dotąd nie drukowane, poświęcone Jego pamięci. Wszelkie przesyłki uprasza się wysyłać pod adresem: Helena Wyspiańska-Chmurska, Kraków, ul. Wybickiego 1, m. 15.

ARCYDZIEŁO GROTTGERA WRACA DO KRAJU.

Obraz olejny Grottgera „Modlitwa konfederatów barskich", sprzedany w roku 1864 przez Grottgera bankierowi wiedeńskiemu v. Drosche'mu, został nabyty przez przemysłowca krakowskiego Wołoczyńskiego za sumę 50 tysięcy lirów. Dzięki tej transakcji jedno z bardzo niewielu płócień olejnych Grottgera wróci do Polski.

O UPAŃSTWOWIENIE TEATRÓW POLSKICH.

Jedno z pism warszawskich puściło w świat następującą wieść, którą oczywiście oważać należy za pobożne życzenie pewnych kół, za balonik próbny.

Otóż podobno ...rząd, oceniając doniosłą rolę wychowawczą teatru opracowuje szeroko zakrojony plan reorganizacji teatrów na terenie całej Rzeczypospolitej. W planach tych leży podobno upaństwowienie teatrów w całej Polsce, co chwilowo jest trudne do zrealizowania ze względów budżetowych (potrzeba na to 30 miljonów zł rocznie). Program ten jednak realizowany będzie stopniowo i już z początkiem przyszłego sezonu jeden z teatrów stołecznych ma być upaństwowiony.

ŚWIĘTY ANTONI PADEWSKI MA ZOSTAĆ DOKTOREM KOŚCIOŁA.

Rzym. (Tel. wł.) W kołach watykańskich krążą pogłoski, że z inicjatywy zakonu franciszkańskiego ma być wręczona Ojcu św. petycja w sprawie promulgowania dekretu papieskiego o ogłoszeniu św. Antoniego z Padwy Doktorem Kościoła.

Jak wiadomo, tytuł ten w Kościele katolickim nadawany jest bardzo rzadko. Ostatnio Doktorem Kościoła ogłoszony został w roku przeszłym św. Albert Wielki, nauczyciel św. Tomasza z Akwinu, nazywanego Doktorem Anielskim.

PCHAJĄ SIĘ NA SCENĘ.

Prasa warszawska donosi, że mimo niesłychanie ostrego kryzysu teatralnego tegoroczne egzaminy eksternistów, kandydatów do zawodu aktorskiego, poraz pierwszy odbywające się w państwowym instytucie sztuki teatralnej — P. I. S. T. (dotychczas egzaminował Z. A. S. P.), zgromadziły przed komisją egzaminacyjną nienotowaną dotychczas ilość kandydatów. Wedle opinji kolegjum sędziowskiego jakość nowego narybku aktorskiego stoi w stosunku odwrotnie proporcjonalnym do jego ilości.

Samotnik

Siedzę przy oknie, skąd widzę
ulicę aż do załomu.
I patrzę czyli gość jaki
Nie wstąpi do mego domu.

Nikogo nie zaprosiłem
A jednak serce me czeka,
Że ktoś kochany i bliski
Przybędzie do mnie z daleka.

Ktoś taki, który mej duszy
Przenigdy o nic nie pyta,
Bo skoro w oczy popatrzy,
To z oczu wszystko wyczyta.

Już zachód w oknach kamienic,
Krwawe refleksy odbija,
Idą przechodnie ulicą,
Lecz każdy dom mój omija.

Lecz każdy kroku przyspiesza
I twarz kołnierzem zasłania,
Jak gdyby ujrzał upiora
Na szybie mego mieszkania.

A może tylko i mówi
Mej bladej twarzy odbicie,
Że smutna jest tam gościna,
Gdzie mieszka samotne życie.

Henryk Zbierzchowski.

Prezydent U. S. A. Roosevelt honorowym doktorem prawa



Arcybiskup Michał J. Curley z Baltimore wręcza Prezydentowi Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki Rooseveltowi insignia doktora prawa h. c. Uniwersytetu Katolickiego w Waszyngtonie. Z lewej żona Roosevelta.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO:

Dr. K. Sośnicki: „PODSTAWY WYCHOWANIA PAŃSTWOWEGO" — Książnica-Atlas. Książka ta pragnie stanąć ponad niezgodnemi zapatrywaniami politycznemi, ponad różnemi sposobami organizowania państw, ich formami i kierunkami rządzenia i ponad ich epoką. Autor przeprowadza jak gdyby analizę całkowitej, ogólnej moralności ludzkiej, złożonej z różnego rodzaju etosów na możliwie proste jej elementy. Wzajemne ich krzyżowanie się, konflikty lub współdziałanie dają nam obraz głównych zagadnień współżycia człowieka z innymi i sposobu jej wartościowania moralnego w najszerszem tego słowa znaczeniu.

E. Romer: EUROPA. Mapa polityczna. Podziałka 1:6.000.000. Instytut wydawniczy Książnica-Atlas, Lwów—Warszawa. 1933. Nowa mapa polityczna Europy zaspokoić ma przedewszystkiem silnie odczuwaną potrzebę posiadania aktualnego obrazu stanu politycznego naszego kontynentu. Ma ona także służyć turyście polskiemu poza granicami Polski i uwolnić go od posługiwania się produktem obcym. Korzystanie z bardzo bogatej topografji (ponad 7000 nazw miejscowości) umożliwia zestawiony w osobnej broszurce szczegółowy skorowidz nazw. Strona rzeczowa mapy stoi na bardzo wysokim poziomie, a jej reprodukcja zadowoli nawet wybrednego pedanta.

H. Weintalówna: TABLICA ILORAZÓW INTELIGENCJI. Książnica-Atlas. 1933. Ci wszyscy, którzy praktycznie zetknęli się z testami Bineta-Termana, wiedzą, że obliczanie ilorazu inteligencji jest rzeczą żmudną i źródłem stałych pomyłek. A wiadomo przecież, że niekiedy pomyłka o 2—3 punkty nawet może zadecydować o losie dziecka. Posługując się tablicami ilorazów inteligencji unikamy tych możliwości.

BUDUJMY SZKOŁY!

Ukazała się nowa książka J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Budujmy szkoły". Książeczka ta powstała z pracy p. t. „Aciaki z I-ej A". Autor poruszył w niej szereg spraw związanych z życiem szkolnem. W odpowiedzi otrzymał od młodzieży szkolnej z różnych stron Polski wiele listów. W ten sposób wyłoniła się najpierw sprawa budowy szkoły w Nieświeżu, a w następstwie sprawa budownictwa szkolnego wogóle, rozpatrywana przez pisarza i dzieci szkolne. Pierwsza ta, nie spotykana dotąd próba wymiany myśli między pisarzem a dziećmi i to na tematy społeczne, zasługuje na uwagę.

Dar honorowy dla Wandy Siemaszkowej. W uznaniu jej długoletniej pracy na scenie lwowskiej, tudzież jej działalności obywatelskiej i patrjotycznej płacić będzie magistrat m. Lwowa Wandzie Siemaszkowej 3000 zł rocznie dożywocia.

Okultystyczne zwyczaje indjan meksykańskich.

Wiadomo, że Indjanie wierzą tak, jak i my, w życie pozagrobowe, ale wierzą też w najściślejszą łączność zmarłych z żywymi. Oto parę przykładów, jak głęboko sięga kult Indjan dla tych, którzy odeszli na zawsze.

Kiedy utonie Indjanin i nie mogą w zwykły sposób znaleźć jego ciała, najstarszy z pokolenia, odgrywający rolę kapłana w plemieniu, bierze cienką deseczkę przymocowuj w samym środku niedużą świecę łojową; zapala ją wśród modłów i zaklęć całego plemienia, a potem puszcza wolno i uroczyście na wodę. Indjanie wierzą niezłomnie, że głos zmarłego przywołuje światło do siebie i na skutek tego deseczka ze świecą płynie do tego miejsca, gdzie się znajduje topielec, choćby miała płynąć przeciw prądowi. Podczas pogrzebu strzelają, puszczają race i grają taneczne melodje w przekonaniu, że to odpędza złe duchy i odczynia uroki zmarłego.

Kto pragnie zapoznać się ze zwyczajami Indjan meksykańskich, ten znajdzie to wszystko świetnie opisane u najlepszego znawcy ducha kultury indjańskiej, u Travena, w książce p. tyt. **„Most w dżungli".** Barwne i żywe opisy nie tracą nic na świeżości dzięki znakomitemu **tłumaczeniu d-ra Witolda Bełzy.** Sam język i styl poetyczny podnosi wartość tych opisów, a forma powieściowa sprawia, że książkę czyta się z niesłabnącem zajęciem do końca. W końcu zaznaczyć należy, że wydawnictwa Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Książki stoją na bardzo wysokim poziomie literackim i artystycznym.

Dr. T. B.

Echa zjazdu esperantystów w Warszawie.

W Zielone Świątki odbył się w Warszawie VI ogólnopolski zjazd esperantystów, w którym wzięło udział około 300 delegatów z całej Polski. Świadczyło to niewątpliwie o dosyć żywym ruchu esperanckim, skoro w czasach wielkiego kryzysu finansowego rozliczne koła, rozsiane po naszym kraju, mogły wysłać tak znaczną liczbę delegatów na zjazd do Warszawy.

W dniach kongresu ze smutkiem prawdziwym stwierdzili polscy esperantyści, że w ruchu esperanckim, zwłaszcza w środowiskach większych (Warszawa, Kraków, Łódź), żydzi biorą procentowo zbyt wielki udział a Polacy, niestety, stanowią tam widoczną „mniejszość". Jest to objaw naprawdę smutny i pociągający za sobą fakt zrozumiały, że Polacy niechętnie garną się pod zielone sztandary Esperanta i pracę całą prowadzą przeważnie żydzi. Ale w czasie kongresu tegorocznego z przyjemnością można było stwierdzić i inny fakt, a mianowicie, że obecnie wszędzie zaczyna się budzić już reakcja w kierunku **„odżydzenia różnych towarzystw przez zakładanie czysto polskich, czysto katolickich organizacyj esperanckich,** jak to ma miejsce u nas w Bydgoszczy, gdzie członkiem „Naukowego Koła Esperanckiego" może być tylko Polak - chrześcijanin. Ruch ten zaczął się już także w Warszawie, a obejmie on niewątpliwie wszystkie nasze większe miasta, gdzie esperantyści Polacy stanowili dotychczas skandaliczną „mniejszość".

W pierwsze święto, po wysłuchaniu mszy św. o g. 9-tej — nastąpiło złożenie hołdu dr. Zamenhofowi na cmentarzu żydowskim. Przemawiało kilku mówców po polsku — prof. dr. Odo Bujwid, Belmout oraz 6-letni wnuk twórcy, składając kwiaty na grobie dziadka. Wszystko odbyło się bardzo pięknie i w prawdziwie podniosłym nastroju — niestety, nastrój ten momentalnie prysnął, gdy na mównicę wstąpił prezes gminy żydowskiej i przemawiać zaczął w żargonie niemieckim. Była to zaiste przykra niespodzianka dla wszystkich Polaków - esperantystów. O ileż milej i sympatyczniej byłyby brzmiały w ustach jego słowa w języku esperanto — niestety, żyd ten, jak i tysiące innych żydów, nie znał wynalazku dr. Zamenhofa i wolał przemawiać w żargonie germańskim. Świadczy to, że nie wszyscy żydzi władają językiem esperanto i doceniają jego wartość, ba nawet są tacy, którzy go celowo zwalczają, **bo za wiele idea ta zawiera w sobie pierwiastków czysto chrześcijańskich.**

Otwarcia kongresu dokonał w reprezentacyjnej sali magistratu warszawskiego z ramienia Komitetu organizacyjnego radca ministerjalny Zajączkowski, powołując na przewodniczącego zasłużonego nestora ruchu esperanckiego, prof. uniwersytetu dr. Odo Bujwida, uczonego, którego zna cały świat, człowieka, który za zasługi, położone na polu pracy społecznej odznaczony został niedawno przez Państwo własne najwyższem odznaczeniem, bo orderem „Polonja Restituta". Z pośród licznych przemówień największe wrażenie zrobiła mowa Leo Belmonta, który w przepięknypch słowach odmalował postać dr. Zamenhofa jako genjusza, jako proroka a wreszcie jako człowieka. Był on twórcą zaprawdę genjalnym, gdyż wynalazł to, czego nie udało się wynaleźć największym myślicielom świata (Bacon, Pascal, Locke, Wolter, d'Memberi, Kaut, Ampére, Leibnitz, biskup Wilkins, Comtę itd. itd.). Z pośród olbrzymiej ilości prób i projektów (razem około 350) **jedynie jego język Esperanto zdołał wywalczyć sobie prawo obywatelstwa na całej kuli ziemskiej** i przetrwał blisko pół wieku, zdobywając coraz większe uznanie uczonych całego świata. Jeśli dziś już uniwersytety zajmują się żywo sprawą Esperanta, starając się język ten ze względu na wielkie walory pedagogiczne wprowadzić obowiązkowo do szkół (nadobowiązkowo udziela się go w szkołach już oddawna!) — to musi on mieć zaiste większą wartość dla całej ludzkości, musi być niepoślednim wynalazkiem. To też słusznie całkiem znakomity matematyk francuski Karol Bourlet twórcą jego dr. Zamenhofa nazwał „Kopernikiem w dziedzinie mowy ludzkiej".

W drugim dniu zjazdu o g. 10 odbyło się odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci twórcy literatury esperanckiej, największego poety i znakomitego tłumacza „Pana Tadeusza", który zajmował mieszkanie przy ul. Hożej 42. Twórcą tym a zarazem autorem pierwszego słownika esperanckiego, był śp. inż. Antoni Grabowski. Postać dr. Zamenhofa i tego ostatniego tak ściśle zjednoczone są w historji ruchu esperanckiego, jak postaci naszych dwu nadobłocznych bohaterów Żw[illegible] Wigury. I tutaj na ulicy przemawiało kilku mówców, podnosząc ogromne zasługi Grabowskiego nietylko dla literatury esperanckiej, ale co więcej **dla kultury polskiej,** gdyż jego świetne tłumaczenia naszych arcydzieł rozeszły się po całym świecie i mówiły o tej, która „jeszcze nie zginęła...".

W południe i w godzinach popołudniowych odbywały się różne posiedzenia, na których załatwiano różne sprawy organizacyjno-zawodowe. Ciekawe było zebranie dość wielkiej liczby niewidomych, którym przewodniczył dzielnie kpt. Silhan, zaznajamiając zebranych z wynikami pracy na polu esperanta. Coraz więcej niewidomych garnie się do swoich esperanckich organizacyj, które ułatwiają im znakomicie nawiązywanie stosunków z niewidomymi całego świata.

Kongres esperancki ujawnił **coraz żywszy udział Polaków - chrześcijan** w ruchu esperanckim, jakkolwiek nie dorównujemy jeszcze pod tym względem zagranicy, np. Anglji, która w ciągu ostatnich lat 16-tu spotrzebowała 15 wydań słownika esperanckiego (Polska w ciągu 25 lat zaledwie jedno wydanie). Również w ruchu tym bierze coraz żywszy udział duchowieństwo, które nietylko nie widzi nic zagrażającego duchowi katolickiemu ze strony esperanta, ale jeśli trzeba, wygłasza **z ambon kazania w tym języku,** a nawet drukuje cenne artykuły o treści czysto religijnej. Widzimy więc, że Esperanto może być nietylko na usługach bolszewizmu, ale także na usługach akcji katolickiej. **Zwalczając esperanto, tem samem pozbawiamy się potężnego środka, mającego na celu walkę ze złem w imię dobra ogólnoludzkiego, w imię najszczytniejszych haseł chrześcijańskich.**

Prof. Sygnarski.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni apteka „Pod Złotym Lwem".

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 24 na 25 bm. p. dr. Mierosławski; z dnia 2 na 26 bm. p. dr. Pawlak.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Ostatnia noc kawalera".

Stylowy: „Śmiech w piekle".

Żołnierskie: „Hava - Kiri".

Nowe kino. Właściciel kin „Palace" i „Żak" przystąpił do budowy nowego kina przy ulicy Królowej Jadwigi.

Z życia Ch. Z. Z. w Inowrocławiu. Pod przewodnictwem prezesa St. Loszyńskiego odbyło się zebranie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego filji Inowrocław. Głównym tematem obrad były sprawy: obrony społeczno-prawnej i bezrobocia. Ze względu na to, że świat pracy z powodu braku pracy niema możności należytej obrony przed sądem, postanowiono powołać do życia sekretarjat, który zajmie się temi sprawami. Załatwienie tej kwestji poruczono zarządowi. Ogólnie narzekano na stosunki związane z przyjmowaniem ludzi do pracy. W związku z tem upoważniono red. Kobierskiego, który będzie interwenjował u władz lokalnych, aby do pracy brano szczególnie robotników, którzy znajdują się w najbardziej tragicznem położeniu.

Otwarcie sezonu teatralnego.

Dorocznym zwyczajem Inowrocław gościć będzie w czasie sezonu kuracyjnego zespół Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Wieloletnie kierownictwo Wł. Stomy uwzględniało zawsze życzenia i upodobania Inowrocławia, tak że i sezon obecny zadowoli niewątpliwie naszych melomanów najzupełniej. Repertuar przewiduje w dziale komedjowym nietylko arcydzieła takie jak Blizińskiego „Pan Damazy", lecz i ostatnie nowości, z których wymienić należy głośny faktomontaż „Fräulein Doktor", przezabawną i aktualną „Gotówkę", „Hulla di Bulla", „Kobieta i szmaragd", „Oj mężczyźni, mężczyźni" i wiele, wiele innych. W dziale muzycznym zaś słynną operetkę „Pod białym koniem", „Raz na 1000 lat", „Niebieski motyl" (nowość jeszcze w Polsce nie grana), „Prymas cyganów", „Rozwódka", „Szczęśliwa podróż", „Peppina", „Hallo — Ameryka", „Marjetta", „Jim i Jill", „Moja siostra i ja" i td.

W zespole znajduje się oprócz znanych już z ubiegłych sezonów artystów szereg ludzi nowych, wśród których panie: Barwińska, Korabianka, Łukowska, Martówna, Stadnikówna, panowie: Justian, Bogusławski, Ciesielski, Kwaskowski, Zayenda i inni, którzy niewątpliwie zdobędą wielkie powodzenie i sukcesy. Oczywiście teatr bydgoski, dysponując wielkim zespołem artystycznym i technicznym, przywozić będzie własne, piękne dekoracje, pełną orkiestrę, balet, chóry itd.

Ulegając ogólnemu życzeniu przyspieszenia otwarcia sezonu w Parku Miejskim, inauguracja odbędzie się już w przyszłym tygodniu, a mianowicie w czwartek, 29 czerwca (Piotra i Pawła). Wypełni je widowisko na miarę europejską, w którem przepych kostjumów i wystawy zaćmi wszystko, cokolwiek w tym rodzaju Inowrocaw oglądał. 30 obrazów, uzupełnianych pięknemi śpiewami i efektownemi tańcami pt. **„Hallo! Ameryka"** zgromadzi całą elitę tak zamiejscową jak i miejscową. Bliższe szczegóły podawać będziemy w codziennych komunikatach. Dziś nadmieniamy, że przedsprzedaż biletów znajduje się tak jak i lat ubiegłych w księgarni p. Knasta.

Krew ludzka na szosie.

Porachunek na tle osobistem.

Dnia 21 bm. przywieziono do szpitala w Inowrocławiu dwóch młodzieńców broczących obficie krwią: Stefana Andreszaka, zam. we wsi Pławin i Kazimierza Niewiem z Wielowsi, pow. mogileński. Pierwszy był postrzelony w okolicę serca, a drugi został ranny w lewą nogę i prawą rękę.

Tło tej tragedji przedstawia się tajemniczo, gdyż obaj postrzeleni złożyli sprzeczne zeznania. Andreszak opowiada, że gdy wyszedł na trawę obok szosy, spotkał niejakiego Stefana ławińskiego, który wracał od pracy. Wtedy zapytał się go, dlaczego namówił on chłopaków, aby Andreszaka pobili. W tej chwili podskoczył do niego Pławiński i uderzył go w głowę. Przy pomocy brata Feliksa odebrał mu kij i wąż gumowy. Wówczas zjawił się na rowerze Niewiem, którego wzywał na ratunek Pławiński. Gdy Niewiem sięgnął po sztylet, Andreszak użył broni i ranił go w rękę i nogę, poczem oddał strzał do siebie w okolicę serca.

Niewiem zaś opowiada, że na szosie spotkał Andreszaka, który z browninga celował do jakiegoś osobnika. Podobno on również podskoczył, by wytrącić strzelającemu broń z ręki, lecz w tym czasie został sam ranny w rękę i nogę. Kiedy później zaczął uciekać, usłyszał trzeci strzał, który — jak się później okazało — Andreszak oddał do siebie, raniąc się w okolicę serca.

Opowiadania te są sprzeczne ze sobą. Krwawa ta awantura miała prawdopodobnie podłoże porachunków osobistych lub zazdrości na tle miłosnem. Dochodzenia policyjne niebawem to wykażą.

Echa strzałów w kawiarni gnieźnieńskiej

4 lata więzienia za ciężkie pokaleczenie.

Sąd apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał sprawę Wojciecha Domańskiego z Gniezna, oskarżonego o to, że z ostro nabitego rewolweru strzelił dwukrotnie w kierunku niej. Jarzemkowskiego Florjana, przyczem jeden z pocisków przebił jamę brzuszną Jarzemkowskiego.

Dnia 30 stycznia b. roku wracało o 12 w nocy z kawiarni Wiedeńskiej w Gnieźnie liczne wesołe towarzystwo. W towarzystwie tem znajdowały się m. in. pp. Domańska i Konopkowa. Przy kawiarni „Ziemianka" minęło ich drugie niemniej wesołe towarzystwo, z którego ni ztąd ni zowąd wystąpił niej. Jarzemkowski i zażądał od Domańskiej wyjaśnienia, dlaczego go obmawia, a w szczególności, dlaczego opowiadała niej. Szulcowi i osobom obcym, że on, Jarzemkowski całował się w separatce kawiarni „Ziemianka" z Szulcową.

Na pomoc Domańskiej zjawił się jej mąż Wojciech, przywołany przez Konopkową. Domański wyciągnął rewolwer, zwracając się do Szulca słowami: „Władek, ty się namknij! ja się z tym smarkaczem policzę!" Gdy Jarzemkowskiego zasłoniła Szulcowa, krzyknął do niej Domański w najwyższem uniesieniu: „Won! Won! ty się nie wtykaj, bo cię postrzelę. Ja szczeniaka uśmiercę i trupem położę! — przyczem strzelił dwukrotnie pod nogi Szulcowej. Gdy przestraszona Szulcowa odskoczyła w bok, oddał Domański dwa strzały w kierunku Jarzemkowskiego, raniąc go ciężko w brzuch.

Za powyższy czyn sąd okręgowy w Gnieźnie skazał Domańskiego na 4 lata więzienia, biorąc pod uwagę jego dotychczasową przeszłość. Domański bowiem był już 9 razy karany, w tem 6 razy za kradzież.

Sąd apelacyjny wyrok zatwierdził.

PŁONKÓWKO, pow. Inowrocław. Nie chciała być ciężarem dla dzieci... Samobójstwo popełniła przez utopienie się w stawie Szoff Minna, z domu Wost, wdowa, lat 64. Wymieniona była na utrzymaniu u swego zięcia. Z pozostawionego listu wynika, że denatka popełniła samobójstwo dlatego, że nie chce być ciężarem dzieciom, które ją niechętnie utrzymywały.

GĄSKI, pow. Inowrocław. Ochotnicza Straż Pożarna wybrała sobie nowy zarząd. Oto skład jego: Andrzej Skibiński - prezes, Bronisław Lewandowski - sekretarz, Teodor Świercz - skarbnik, Bronisław Pluciński - naczelnik i Leon Pazura - gospodarz.

GLINKI, pow. Inowrocław. Złodzieje uwzięli się na nauczyciela. Nieznani sprawcy już po raz drugi włamali się do mieszkania nauczyciela Ryszarda Bussego i skradli następujące rzeczy: rower, parę trzewików, płaszcze, 10 sukien i t. d.

FORDON. Mili goście. Przyjechało do nas 114 śląskich dzieci na wywczasy letnie. Na dworcu oczekiwał dziatwę komitet. Na dziedzińcu szkoły przemówili do niej inspektor Klimesz, burmistrz Wawrzyniak i ks. wikary Redmer. Dzieci pomieszczono w schludnych klasach. Kierownik kolonji Kwapiszewski oraz obywatelstwo dokładają starań, aby miłym gościom czas pobytu na polskiej ziemi uprzyjemnić.

ŚWIECIE. Złote gody. W dniu 24 czerwca bież. roku obchodzili złote gody małżeńskie pp. Franciszek i Anna z Glazów Kotlińscy. Państwo Kotlińscy, zamieszkujący stale w Świeciu, cieszą się ogólnem poważaniem i sympatją. Msza św. na intencję jubilatów odprawiona została w kościele klasztornym. Zacnym jubilatom życzymy „Ad multos annos".

—::—

Pierwsza placówka Sióstr Albertynek w byłym zaborze pruskim.

Świecie. Powiatowy Zakład Opieki Społecznej w Gołuszycach otrzymał na miejsce Sióstr Służebniczek, urzędujących w nim przez pierwsze trzy lata jego istnienia, **Siostry Albertynki.** Jest to pierwsza placówka tego zgromadzenia zakonnego w diecezji chełmińskiej i wogóle w byłym zaborze pruskim. Ciche, łagodne w obejściu, skromne w swych wymaganiach, nie uchylające się od żadnej roboty, przykładne w kościele, wniosły one do zakładu wiele serdecznego ciepła i błogiego pokoju.

Robaczywe jabłko.



Łatwo się domyśleć, kogo ono oznacza: pakt czterech. Wyłażą też z niego te 4 robaki, które pragną utrwalić swą hegemonję w światowej polityce.

Gawędy wiejskie.

Czy tak ma pozostać na stałe?

Nieobsiane pola leżące zachwaszczonym ugorem.

Nietylko wśród rolników, ale i wśród mieszczan, żniwa są obecnie tematem dnia. Ba, w dzisiejszych trudnych czasach nietylko rolnicy, lecz i mieszczanie wiedzą dobrze

co znaczą dobre żniwa dla wsi i miasta.

Ostatnie lata w nadzwyczaj jaskrawy sposób wykazały społeczeństwu polskiemu, co znaczy ubogi rolnik i ubogie żniwa. Jeżeli żniwa są tak aktualnym tematem obecnej chwili, to też nie będzie od rzeczy omówić je dość szczegółowo.

Aczkolwiek w bieżącym roku wiosna zapowiadała się wczesna, to jednak wielu optymistów zawiodła. Właściwie to koniec zimy kalendarzowej był piękniejszym od wiosny samej. To też już od połowy marca mieliśmy piękne dnie wiosenne. Ziemia z powodu małych opadów zimowych szybko obeschła i stosunkowo wcześnie rozpoczęto zasiewy. Praca nad uprawą wiosenną szła „od ręki", tak, że aż ziemia kurzyła się za broną. To też rolnicy rokowali sobie jak najlepsze nadzieje. Zasiewy wiosenne zakończono bardzo szybko, już z końcem marca.

Niestety wczesna wiosna i piękne dni wiosenne nie wiele pomogły tym biedakom, którym zabrakło ziarna, ziemniaków do sadzenia, a nawet obroku dla siły pociągowej. To też nic dziwnego, że w tych gospodarstwach,

gdzie komornik często „zaglądał"

prace szły opornie i koniec końcem zasiewy przewlekały się do maja, a sadzenie ziemniaków nawet do połowy czerwca. Kto nie miał dostatecznej ilości ziarna siewnego, ten z bólem serca pozostawia pewną część ziemi odłogiem. Zaś inni siali co mieli pod ręką i co było najtańsze. Z tego to powodu widnieją na naszych polach coraz większe połacie seradeli, łubinu i innych różnych mieszanek. Nierzadko spotyka się to tu to tam nieobsiane ugory. Niestety nie są to racjonalne czarne ugory o jakich opowiadali nam nasi dziadowie i ojcowie. Obecnie ugory o jakich powyżej wspomniałem, to są nieobsiane pola, leżące w surowej skibie i zachwaszczone. Rolnikowi ani społeczeństwu nie przynoszą one żadnej korzyści. Przeciwnie, w poszczegolnych gospodarstwach są one wprost zabójcze dla danego warsztatu, a gospodarce narodowej przynoszą poważne straty.

Niestety nad tą kwestją niewielu się zastanawia. Mało się o niej mówi, a jeszcze mniej pisze — nawet w prasie zawodowej.

Czyż tak ma pozostać na stałe? Czyż można przejść nad tem do porządku dziennego? Jest to zagadnienie zbyt poważne, więc warto do niego jeszcze raz powrócić.

Przypomnijmy sobie czasy powojenne, gdy **kresy wschodnie leżały częściowo odłogiem.** Wówczas biadano i nawoływano i słusznie. Dziś gdy w tej dzielnicy słynącej z najwyższej kultury rolnej leżą przymusowo ugory, dziś nikt tak palącą kwestją się nie zajmuje i głosu nie zabiera!! A jednak wartoby tej sprawie się przyjrzeć i dojść, kto ponosi winę i odpowiedzialność za zubożenie rolnictwa.

Ostatnia wiosna nie wróżyła nam zbyt dobrych żniw, a szczególnie na Pałukach na ziemiach jasnych. Zimno, a nawet poważniejsze przymrozki w kwietniu, maju, a nawet w czerwcu, wstrzymały wegetację. Ziarno i taksamo ziemniaki leżały nadzwyczaj długo w zimnej ziemi zanim wzeszły. Wielu rolników obawiało się, że zasiewy w ziemi się popsują. Nietylko przymrozki, ale i susza późniejsza przyczyniła się do powolnej wegetacji. W maju bowiem spadł w połowie miesiąca jedyny deszcz, wynosząc 25 mm., a przeciętna ilość wynosi u nas przeszło 50 mm. A więc opadów było mało.

Ponieważ ani w kwietniu, a nawet w maju powietrze nam nie sprzyjało, to też pierwsza wiosenna nadzieja rolników tj. lucerna zawiodła. Zamiast w pierwszej połowie maja, dała dopiero pierwszy pokos z początkiem czerwca, a więc opóźnił się pierwszy sprzęt o całe 3—4 tygodnie. Co znaczy taki opóźniony sprzęt paszy,

wiedzą o tem najlepiej ci rolnicy, co na przednówku gonią resztkami paszy.

Nie lepiej było z trawami. W najlepszym miesiącu — bo w maju — prawie że nic nie rosły. Dopiero od połowy czerwca po ciepłych dniach i deszczach, trawy się poprawiły, lecz mimo to sprzęt siana będzie zaledwie średni. To samo można powiedzieć o kończynach.

Żyto na jasnych ziemiach, częściowo bez sztucznych nawozów, jest zaledwie średnie, a pszenica nawet poniżej średniej jakości, z wyjątkiem tych pól, które obsiane były zbożem zimowem po tak zwanych przedplonach motylkowych. Zboża jare ucierpiały także nie mało od przymrozków i suszy, jaka trwała prawie aż do połowy czerwca. Na lżejszych ziemiach przypaliły się już miejscami oczy jęczmienia, także i pszenica. Zrozumiałe, że ostatnie deszcze naprawiły nadzwyczaj wiele. Aczkolwiek słoma nie będzie tak wyrośnięta jak w latach dobrych urodzajów, to jednak ziarno może być dobre, gdyż obecnie wilgoci będzie miało pod dostatkiem. Co do okopowych, nie można jeszcze wydać orzeczenia, gdyż znajdują się dopiero w pierwszej fazie rozwoju. Ziemniaki są na ogół dobre, z wyjątkiem tych, które zmarzły podczas mrozu w Zielone Świątki. Więcej od ziemniaków ucierpiały buraki, to też pola buraczane na ziemiach lżejszych są łyse, to znaczy buraki wyginęły.

Obecnie rolnicy twierdzą, iż żniwo się w tym roku opóźni, a rozpocznie się dopiero gdzieś po 20 lipca. Na ogół biorąc, żniwo będzie średnie, lecz cóż to wszystko rolnikowi pomoże, gdy ceny na płody rolne się nie poprawią.

Szczęsny.

Grudziądz.

Apteka dyżurna: „Pod Łabędziem" Rynek 20, tel. 142.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dziwny dom" z Borisem Karloffem w roli głównej.

Gryf: „Congorilla".

Orzeł: „Złote piekło" i „Bohater z Zachodu".

Drużynowy wpław na Wiśle o mistrzostwo miasta odbędzie się w święto Piotra i Pawła o godz. 16. Drużyna składa się z trzech zawodników. Zgłoszenia drużyn przyjmuje się do środy 28 m. w magistracie, pokój 201.

Z państw gimnazjum klasycznego. W dniach od 16 do 20 bm. odbywał się ustny egzamin dojrzałości, do którego przystąpiło 17 abiturjentów. Maturę uzyskali pp.: Bagajewicz Rościsław, Dembek Ludwik, Dzięgielewski Roman, Gliszczyński Alojzy, Górzyński Tomasz, Jochelson Cyryl, Kisielewski Tadeusz, Klimek Janusz, Kuehn Romuald, Pawski Zygmunt, Porożyński Alfons, Strzyżewicz Alfons i Zieliński Michał. Szczęść Boże!

Centrum Wyszkolenia Żandarmerji — Sokół I. Powyższe zawody lekkoatletyczne odbędą się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 3 po południu na boisku miejskiem.

Bocian na ulicy. Patrol policyjny, przechodzący ul. Ks. Budkiewicza, spostrzegł kobietę, siedzącą przy murze jednego z domów, która wydawała ciche jęki. Na pytanie policjanta, co jej dolega, odpowiedziała, że spodziewa się dziecka. Chorą odstawiono do szpitala. Jak się okazało, była to Hajdukówna Katarzyna z Podhala.

Przerwa w pracy w P. P. G. Celem umożliwienia pracownikom wykorzystania urlopów jak również przeprowadzenia remontu maszyn i czyszczenia kotłów fabryka będzie od dnia 10 lipca do dnia 31 lipca br. nieczynna. Z chwilą uruchomienia fabryki, co nastąpi mniejwięcej w początkach sierpnia, zatrudnieni dotychczas robotnicy, którzy nie otrzymają imiennego wypowiedzenia, powrócą do swej pracy.

Kradzieże. Podczas kradzieży węgla na terenie kolejowym przytrzymano Stanisława Górskiego, zam. w koszarach Czarneckiego. — Emerytowi Franciszkowi Kotowskiemu skradziono z piwnicy 12 butelek soku i 7 butelek wina.

Niebezpieczne pogróżki. Wdowa Augusta Heyerowa doniosła, że do jej mieszkania przyszedł dekarz Alfred Mianowicz i wyjąwszy pistolet, odgrażał się, że ją zastrzeli. Heyerowa uciekła, Mianowicz zaś wystrzelił kilka razy do ściany i zbiegł. Powodem zajścia było zerwanie przyjaznych stosunków córki p. Heyerowej z Mianowiczem.

Tajemnicze strzały w taksówce nr. 37. Jedynem lekarstwem na wszelkiego rodzaju niedomagania to „czysta" — pomyślał sobie Alfred M. (ul. Kalinkowa 8) i wstąpił do restauracji, aby zalać robaka. A toczył go robak potężny, któremu na imię zawód miłosny. Pod wieczór, kiedy się p. Alfredowi zdawało, że szkodnika uśpił, zabrał się w dalszą drogę. Cóż, kiedy mu nogi odmówiły posłuszeństwa. Nie zastanawiał się jednak długo, tylko usiadł do pierwszej taksówki jaką napotkał i kazał się obwozić po ulicach miasta. Nieszczęsny szofer zrazu nie przeczuwał nic złego. Kiedy jednak po pewnym czasie usłyszał, że pasażer do kogoś czy czegoś strzela, pociągnął hamulec i ku wielkiemu przerażeniu stwierdził, że p. Alfred postrzelił się w rękę, lecz do tego stopnia był mile przemęczony, że nawet bólu nie odczuwał. Za czyn swój p. Alfred po wylizaniu się z rany odpowiadać będzie przed sądem.

Na odpust chełmiński.

W niedzielę, dnia 2-go lipca przypada w Chełmnie odpust Nawiedzenia Matki Boskiej. W dniu tym tysiące wiernych z bliższej i dalszej okolicy pokłonią się Matce Boskiej Chełmińskiej. I z Grudziądza wyruszy pielgrzymka parostatkiem do Chełmna. Odjazd z przystani „Vistuli" w niedzielę o godz. 5,30 rano. Cena w obie strony tylko 1 zł, dla dzieci do 14 lat 50 gr. Ze względu na tak tani przejazd żywimy nadzieję, że z Grudziądza wyruszą setki uczestników do Chełmna. W programie jest także zwiedzanie zabytków Chełmna. Bilety można nabywać już teraz w kancelarji parafjalnej przy farze oraz przy przystani Vistuli. Ktoby zamierzał wyjechać już w sobotę, może to uczynić o godz. 18.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie apteka „Pod Lwem" Rynek Nowomiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Lux: „Rosita".
Mars: „Oskarżona".
Światowid: „Obcym wolno całować".
Palace: „Tajemnica Sekwany".
Corso: „Gwiaździsta eskadra".

TEATR POLSKI.

W sobotę o godz. 20 tania sobota **„Fräulain Doktor".** Faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach z epilogiem Jerzego Tepy. Ceny zniżone.

W niedzielę o g. 20 tania niedziela **„Fräulein Doktor".** Faktomontaż prawdziwy w 6 obrazach z epilogiem Jerzego Tepy. Ceny zniżone.

Zebranie restauratorów toruńskich odbyło się w Podgórzu pod przewodnictwem prezesa Penkalli, który m. in. zdał sprawę z nieoficjalnej konferencji u wiceministra skarbu Jastrzębskiego. Omawiano również niewyjaśniony dotąd spór z „Zaiksem". Ze strony restauratorów posypały się żale (zresztą słuszne) pod adresem komitetu aprowizacyjnego ostatniego zjazdu śpiewaczego, szczególnie p. r. Makowskiego. Wskutek nienależytego postawienia sprawy bowiem restauratorzy, by zadośćuczynić zamówieniom ze strony komitetu, narazili się na straszne szkody. Zebrani postanowili w przyszłości na podobne propozycje zgodzić się jedynie za złożeniem gwarancji w formie zaliczki. Poruszano również sprawę godzin policyjnych, których w czasie zjazdów i wycieczek nie podobna ściśle przestrzegać. Również wspominano o tajnej sprzedaży wódek w niektórych jadłodajniach w Podgórzu.

Tydzień strzelania Związku Weteranów Powstań Narodowych 1914-19 dobiega końca. Wspaniałe nagrody oglądać można na wystawie u p. Jankowskiego, Rynek Staromiejski. Urządzono również konkurs dla pań. Konkurować będzie w dwa ostatnie dni tj. w sobotę i niedzielę od godz. 12 do 20 pierwszorzędna orkiestra. W niedzielę w strzelnicy p. w. przy ul. Wały rozdanie nagród.

Skąd pochodzi nazwa „Toruń"?

Dr. Otton Steinborn w ostatniej swojej pracy p. t. „Polskość Torunia w ubiegłym 700-leciu" analizuje pochodzenie nazwy Torunia.

Na wstępie autor zaznacza, że w świetle nowoczesnej nauki wywodzenia tej nazwy od: tur, tura, Thoran, Thurun i t. d., nie ostało się.

Przytacza natomiast dr. Steinborn pogląd Ernesta Muki, przywódcy duchowego Serbów Łużyckich, językoznawcy i etnografa słowiańskiego, który dowodzi, że nazwa „Toruń" stoi w związku z polskim rzeczownikiem „tor". Rzeczownik ten oznacza drogę utorowaną, utartą, szlak, trakt. Toruń zatem oznaczałby miejsce położone przy szlaku, „nad torem".

Autor stwierdza, że rzeczywiście o 8 km. w dół Wisły od dzisiejszego miasta Torunia, tam gdzie leży stary Toruń, już w latach 600 do 1200 po Chrystusie, a więc w okresie grodziskowym, przechodziła utarta droga prowadząca do przewozu przez Wisłę, a stąd dalej do znanych wówczas dróg handlowych.

Dr. Steinborn, przypuszcza, że przed przybyciem krzyżaków istniało w Starym Toruniu jakieś osiedle słowiańskie pod nazwą Toruń, od którego zakon wziął nazwę dla swego miasta. Był to ogólnie przyjęty zwyczaj w zakonie n. p. Turno (Turzno), Unyslau (Unisław) i t. d.

Legendę o niemieckiem pochodzeniu nazwy Torunia rozwiewają i sami Niemcy. Jacobi w „Führer durch Thorn" w 1917 r. pisze: „Der Name Thorn ist fraglos polnischen Ursprungs" (Nazwa Torunia jest bezwzględnie polskiego pochodzenia). To samo stwierdza i inny uczony niemiecki Meiche.

Ze strony naszej dziwić się tylko należy, że nasi zachodni sąsiedzi, jeśli już nie chcą wierzyć naszym badaniom i badaczom, nie zaglądają do prac swoich uczonych, pozostawiając ten trud nam.

Z przechadzki po wystawie ogrodniczej w Toruniu.

O wystawie ogrodniczej w Toruniu słyszeliśmy już przed rokiem. Zdawano sobie zatem sprawę, że nie jest to rzecz ad hoc do stworzenia, że potrzebuje ona dłuższego czasu sposobienia i przygotowania. Miała ona być uświetnieniem jubileuszu, a równocześnie wyrazem wysokiego poziomu naszego ogrodnictwa na Pomorzu, w szczególności w Toruniu. Jeśli jaki, to szczególnie dział ogrodnictwa budził wśród społeczeństwa wiele zainteresowania i każdy niecierpliwie czekał na otwarcie wystawy, by tam nietylko ubawić swe oko, ale dokształcić się w dziedzinie ozdobnictwa ogródków i skwerów.

Wszelkie oczekiwania jakoś zawiodły w tym roku. Najłatwiej znaleźć usprawiedliwienie w panującym kryzysie. Jeśli jednak zważymy na fakt, że kryzys istniał już wówczas, kiedy zaistniała koncepcja urządzenia wystawy, stwierdzić możemy albo niski poziom naszego ogrodnictwa, albo — co jest więcej prawdopodobne — fatalną organizację wystawy.

Jeśli chodzi o poziom ogrodnictwa, wyrazić muismy całkowite uznanie i podziw miejscowym zakładom ogrodniczym za ich wysoki poziom, bogactwo i okazy, które rozgłos i sławę roznoszą do stolicy naszego państwa, a nawet zagranicę. A cóż spotykamy na wystawie? Przed okiem widza rozprzestrzenia się ziemia, lekko trawą porosła, a na niej jakieś krzewy, od czasu do czasu jakiś kwiat kwitnący. Znajdziemy tam pelagonje, bigonje, petunie, dalje, ageratum, salwje, krzewy i drzewka nierozkwitłych róż w gatunkach: heriot, goldenofelja, ville de Paris, la tosca i kilka innych gatunków. Nie spotykamy natomiast ani jednego efektownego stołu kwiatów, który bodaj każdemu sprawićby mógł najwięcej przyjemności..

Nawet rynek w dni targowe daje nam bogatszy dorobek ogrodnictwa, niż wystawa specjalnie w tym celu zorganizowana.

Zadziwia również fakt, że spotykamy tam zaledwie 8 wystawców, choć mamy w Toruniu i okolicy przeszło 50 ogrodnictw.

Nie widzimy żadnej wystawy nasiennictwa, choć ono pozostaje w ścisłym i nierozerwalnym związku z ogrodnictwem. Zwiedzający wystawę opuszcza plac wystawowy nie z takiem wrażeniem, jakiego szukał.

A jak wygląda strona organizacyjna? Niewątpliwie praca ta pociągała za sobą dużo trudu i wysiłku. Szkoda, że tego nie widzimy na wystawie. Jakoś jednak w ostatnim czasie nietylko nie publikowano wystawy, ale w samych programach zjazdu raz podaje się „ o godzinie 10-ej otwarcie zjazdu", nic nie wspominając o wystawie, na innych znowu programach rozdawanych uczestnikom zjazdu zamieszcza się: „o godz. 10,30 otwarcie wystawy". Jest to może przeoczenie, które choćby na powagę zjazdu nie powinno mieć miejsca.

Daj Boże, że wystawa ta, tak blado wypadła wskutek opóźnienia i że piękno i krasa kobierca kwiatowego ukaże nam się za kilka tygodni.

Szkoda, że uczestnicy zjazdu wrażenia z wystawy wyniosą z chwili obecnej, a nie z pory jej rozkwitu i morza wielobarwnych bukietów.

Będzie to na przyszłość dobrą nauczką, jak się do podobnych wystaw zabrać.

Szósty ogólnopolski zjazd ogrodniczy w Toruniu.

W ub. piątek rozpoczął się w Toruniu 6-ty ogólnopolski zjazd ogrodników. Na intencję zjazdu odbyła się uroczysta msza św. z kazaniem, poczem uczestnicy zjazdu złożyli wieniec pod pomnikiem Kopernika. O godzinie 10,30 nastąpiło na terenie powystawowym w obecności p. wojewody, przedstawicieli władz duchownych, samorządowych i wojskowych otwarcie wystawy ogrodniczej przez p. prezydentową Boltową. Uczestnicy zjazdu zwiedzili wystawę, poczem udali się na otwarcie zjazdu, którego dokonał prezes dr. Jankowski oraz agent konsularny p. Hozakowski.

Po przemówieniach przedstawicieli urzędów i władz oraz złożeniu życzeń nastąpiły referaty z dziedziny ogrodnictwa. Po przerwie obiadowej wypełniły program dalsze referaty. W drugim dniu wygłoszono szereg referatów.

Szczegółowe sprawozdanie z całego zjazdu podamy w następnym numerze.

Pijany ojciec zginął z ręki umysłowo chorego pasierba.
Sąd oskarżonego uwolnił.

Sąd okręgowy w Poznaniu rozpatrywał ponurą tragedję rodzinną.

Na ławie oskarżonych zasiadł młodzieniec 17-letni, Herman Seifert z Wielkich Lipiec (powiat nowotomyski), oskarżony o zabicie kłonicą ojczyma swego Ottona Fitznera. Obok Hermana Seiferta na ławie oskarżonych znalazła się matka jego Wanda, która stanęła przed sądem pod zarzutem namawiania syna do zabicia ojca.

Tło tej strasznej sprawy jest następujące:

W Lipce Wielkiej mięszkała we własnej zagrodzie Wanda Seifertowa. Ponieważ wdowie ciężko było prowadzić gospodarstwo i troszczyć się o los 6 małych dzieci, postsanowiła powtórnie wyjść zamąż. Drugim mężem Seifertowej został Otton Fitzner.

Po krótkiem bardzo okresie zgodnego współżycia, stosunki między małżonkami zaczynają się gwałtownie pogarszać. Fitzner, to człowiek energiczny, wprost bezwzględny dla osób drugich, przyczem zbyt często lubi zaglądać do kieliszka. Ponieważ żona jego również była osobą o charakterze złym i kłótliwym, nic więc dziwnego, że dochodziło między nimi coraz częściej do kłótni, a nawet bójek.

W umyśle Seifertowej rodzi się straszny plan zabicia męża. Zabójstwa tego miał dokonać najstarszy syn Herman, którego matka od dłuższego czasu nastrajała wrogo przeciwko ojczymowi.

Ziarno nienawiści, siane przez matkę, padło na urodzajną glebę.

Pewnego dnia wrócił stary Fitzner z Nowego Tomyśla kompletnie pijany do domu. Spotkawszy żonę i Hermana w stajni, czyni im rozmaite wyrzuty. Aby sytuacji już bardziej nie zaostrzać, zostawiają pijanego Fitznera w stajni. Może prędzej ochłonie z gniewu. Gdy po chwili Herman wrócił do stajni, ojciec leżał nieprzytomny twarzą w mierzwie. Gdy żona to zobaczyła, rzekła: „Teraz byłoby dobrze go usunąć!" Chłopiec zrozumiał słowa te jako wezwanie do zabicia ojczyma. Olbrzymią kłonicą drewnianą roztrzaskał kilkoma uderzeniami głowę ojczyma.

Za powyższą zbrodnię stanął Herman wraz z matką przed sądem.

Na podstawie orzeczeń biegłych sąd przyjął, że Herman Seifert jest osobą umysłowo niedorozwiniętą i za czyn swój nie może odpowiadać. I dlatego należało Seiferta uwolnić od winy i kary. Tak samo sąd uwolnił w zupełności Seifertową, ponieważ nie można było stwierdzić na podstawie zeznań świadków, czy Seifertowa namawiała syna do popełnienia zbrodni.

Straszna zbrodnia pod Jeżewem.
Wystrzałem z fuzji powalił swego wroga.

Świecie. Cicha wieś Borce pod Jeżewem, zaszyta w lasach, stała się wczoraj widownią strasznej tragedji, mającej swe podłoże w zatargu sąsiedzkim a zakończonej zabójstwem rolnika Glazera Franciszka, lat około 55, właściciela 30-morgowego gospodarstwa. Szczegóły, jakie narazie zdołaliśmy zebrać, są następujące: Między wymienionym rolnikiem a Józefem Świerczewskim, robotnikiem, lat około 40 — obaj mieszkańcy wsi Borce — powstał ostry spór sąsiedzki, to też krytycznego dnia, kiedy Glazer wracał furmanką z pola, za drzewem przy drodze stał Świercewski z naładowaną fuzją i oddał strzał do swego przeciwnika — nic nie przeczuwającego. Strzał był celny. G. padł trupem na wozie. Świerczyński po dokonanym czynie oddał się dobrowolnie w ręce policji, gdzie też złożył narzędzie zbrodni.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 24 czerwca 1933 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Nar. św. Jana Chrzciciela.
Jutro: Wilhelma op.
Wschód słońca: godz. 3,34.
Zachód słońca: godz. 20,30.

Stan pogody

W dalszym ciągu skłonność do burz i ulew. Lekkie ochłodzenie.

Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie.

Przysłowie mówi:

„Gdy się święty Jan rozczuli,
to go dopiero Najświętsza Panna utuli“ —

to znaczy, że gdyby dzisiaj deszcz padał, nie ustałby aż w dzień Nawiedzenia N. P. Marji — 2 lipca.



DYŻURY NOCNE APTEK
od 19. VI. — 25. VI.
1) Apteka Centralna.
2) Apteka pod Lwem (Okole).

DYŻURY LEKARZY KOLEJOWYCH
w niedzielę, dnia 25. VI. 1933.
Dr. Mierzwiński, ul. Dworcowa 17, telefon nr. 22-47.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dzisiaj, w sobotę, jedno z ostatnich przedstawień kapitalnej rewji **„HALLO! AMERYKA!“**, która z powodu wyjazdu Al. Suchcickiego schodzi zupełnie z repertuaru i powtórzona nie będzie. W obecnej kanikule zapewnia „Hallo! Ameryka!“ miłe i beztroskie spędzenie wieczoru!

Jutro, w niedzielę, z zaciekawieniem wielkiem wyczekiwany występ artystów naszych w **„Teatralce“**. (Przypominamy cel szlachetny (kolonje wakacyjne), na który część zysku przeznaczono i który w połączeniu z kapitalnym programem ściągnąć powinien do pięknego ogrodu największe rzesze, żądne godziwej i miłej rozrywki. Wstęp 49 groszy. Początek o godzinie 5-ej po południu.

W razie niepogody odegrana będzie w Teatrze **„HALLO! AMERYKA!“**.

Tradycyjny poniedziałek cieszący się niesłabnącem powodzeniem wypełni faktomontaż **„FRAEULEIN DOKTOR“**.

— **Dyplom lekarza** uzyskał na uniwersytecie poznańskim p. Stefan Sobieszczyk z Wyrzyska.

Apel.

Z okazji 50-letniego jubileuszu Tow. Śpiewu „Halka“, który odbędzie się w tę niedzielę, 25 czerwca, zwracamy się z gorącym apelem do społeczeństwa bydgoskiego, a zwłaszcza do mieszkańców tych ulic i placów przez które pójdzie pochód (Stary Rynek, ul. Batorego, Długa, Szpitalna, Zbożowy Rynek, Bernardyńską, Trzeciego Maja, Staszica, Słowackiego, Gdańska, Jagiellońska, Plac Teatralny, Mostowa i Dworcowa), by raczyli łaskawie **udekorować domy i wywiesić chorągwie.**

Dajmy przez to gościom, przyjeżdżającym do nas z dalekich stron (nawet **z Wilna)** dowód, że obywatele miasta, które w herbie swojem ma otwartą, na znak gościnności, bramę, umie ocenić pracę ich i poświęcenie!

Towarzystwo Śpiewu „Halka“.

— **Ofiary.** J. Walter 5,— zł, Kwiatkowski 2,— zł na odnowienie kościoła w Kaźmierce.

— **Z Rady Adwokatów.** Został wpisany na listę adwokatów: emer. sędzia Poćwiardowski Maksymiljan, z siedzibą w Koronowie. Zgłosił zamiar przeniesienia swej siedziby z Poznania do Bydgoszczy adw. Frąckowiak Kazimierz. Przeprowadził się z Gdyni do Poznania adw. Hoppe Teofil.

Na listę aplikantów adwokackich zostali wpisani m. in. Sołtysiński Bolesław i Waydowski Józef, z siedzibą w Bydgoszczy.

— **Donioslу wynalazek.** Dwaj Bydgoszczanie otrzymali patent nr. 39 269 na płytę kuchenną żelazną dającą do **30% oszczędności w opale.** Dla gospodyń płyta ta, nazwana „Oszczędnopalem“ przedstawia wielkie korzyści. Dopływające przez otwory w płycie powietrze do ogniska, spala materjał opałowy doszczętnie. **Przypalenie potraw wykluczone,** garnki nie niszczą się i nie okapcają się, a tem samem nie smolą rąk. Płyta zastosowana na fajerkach w domach uboższych, gdzie piecyk żelazny służy jednocześnie do ogrzewania kuchni czy izby, jest nieoceniona. Płyty oszczędnościowe zaczęła odlewać jedna z fabryk bydgoskich i wkrótce ukażą się one w handlu. W porównaniu z cenami dzisiejszych kręgów, koszt płyty patentowanej „Oszczędnopol“ będzie minimalny. Wynalazek, jak nas p. Edmund Jażdżewski zam. w Bydgoszczy przy ulicy Gdańskiej 176 zapewnia, wywoła przewrót w naszych kuchniach.

— **Polski Zbór Ewang. - Augsburski.** W niedzielę, 25 bm. o godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo z komunją św. w kościele przy ul. Poznańskiej. — Pastor Preiss.

— **Wycieczka parostatkiem.** Tow. Czeladzi Kat. urządza 6 lipca wycieczkę parostatkiem do Chełmna. Bilety w cenie 2,30 złotych w obie stron są do nabycia u p. Smolarka, Wełniany Rynek i u p. Zielińskiego, ul. Śniadeckich oraz w domu Czeladzi. Sympatyków i gości na tę miłą przejeżdżkę zaprasza zarząd Towarzystwa.

Noc Świętojańska roku 1933.

Tak było dawniej — w świętojańską noc
Szliśmy do boru za kwiatem paproci,
W którą los zaklął i szczęście i moc,
Co nam istnienie przecudownie złoci.
Więc Jan niejeden swoich dni szarotę
Zaklinał w Janki pukle szczerozłote.

A dziś? Historjo, wzrok sokoli daj
Tym, co nie znają świętojańskich czarów,
Zamiast paproci — kłótni szuka kraj,
Polska się trzęsie od wewnętrznych swarów,
Prawica zwalcza namiętnie lewicę
Pod starem hasłem: Hejże na Soplicę!

I zwolna mija Świętojańska noc,
Co wizją szczęścia nas darzy rozrzutnie,
Pryska energja i kruszy się moc,
Zamiast paproci znaleźliśmy kłótnię,
Dokąd płyniemy? Oby dobre bogi
Dały nam w porę nawrócić z złej drogi!

Henryk Zbierzchowski.

Zjazd śpiewaków.

Na obchód 50-lecia Tow. Śpiewu „Halka“ zjeżdżają dziś wieczorem i jutro rychło rano do Bydgoszczy chóry śpiewacze z wielu miejscowości Wielkopolski i Pomorza, a nawet z Włocławka, Warszawy i Wilna.

Biuro informacyjne zjazdu mieści się w Resursie Kupieckiej.

Uroczystości będą miały przebieg następujący:

W niedzielę rano o godz. 7,30 zbiórka towarzystw w Resursie Kukieckiej, skąd wymarsz do kościoła farnego na uroczystą mszę św. O godz. 9,15 otwarcie zjazdu **na Starym Rynku.** Chóry ogólne odśpiewają na Starym Rynku a) chór męski „Gaude Mater Polonia“, b) chór mieszany „Polonez A-dur Chopina“. O godz. 9,45 pochód do Resursy Kupieckiej i tamże o 10,45 uroczyste posiedzenie jubileuszowe.

Popołudniu o godz. 15,30 koncert orkiestry 62 p. p.; godz. 16,30 popisy konkursowe poszczególnych kół śpiewaczych o nagrody; godz. 20 ogłoszenie wyników konkursu, rozdanie nagród i zamknięcie zjazdu.

Chórami ogólnemi dyryguje prof. Jaworski, dyrygent XXI okręgu. Skład jury: prof. Raczkowski (Poznań), prof. Rösler (Bydgoszcz), prof. Zieliński (Wągrowiec) prof. Dawidowicz (Grudziądz), ks. kan. Lewandowski (Pelplin) i ks. dr. Feicht (Bydgoszcz).

— **Korporacja Eksternia.** Zgłoszenia jadących na „Święto Morza“ do Gdyni przyjmuje codziennie p. Dembski (Mazowiecka 2) aż do następnej schadzki naukowej, która odbędzie się w poniedziałek 26 bm. o godz. 7 wiecz. w Resursie Kupieckiej. Korporacja od 1 lipca przeprowadzać będzie lekcje propedyki filozofji pod kierunkiem profesora. Informacyj co do egzaminów dla eksternów z zakresu 6 kl. gimnazjalnych i matury udziela się podczas schadzek poprzednio ogłaszanych w prasie.

Propaganda hodowli jedwabników

Dla zaznajomienia społeczeństwa z racjonalnem prowadzeniem hodowli jedwabników, urządza oddział drogowy w tym roku w ogrodnictwie kolei w Bydgoszczy przy ul. Grunwaldzkiej 82 (przy dworcu bydgoskich kolejek powiatowych) w czasie od 28 maja do 15 lipca br. wzorową hodowlę jedwabników. Pokaz oraz pouczenie odbywa się codziennie od godz. 7 rano do 5 po południu.

Z życia wielkiego miasta.

Niewyzyskane piękno: park wczesnym rankiem

Ogół nie ma sposobności zapoznać się z tem zjawiskiem — bo komu wpadłoby do głowy wstać o 5-tej i pójść do parku! Chyba wracając z jakiejś lumpki czy też spiesząc na ranny pociąg widzimy miasto o tak wczesnej porze — ale zdarza się to nam w okolicznościach mało sprzyjających rozkoszowaniu się pięknem.

Bo niema wątpliwości, że park przedstawia rano coś ogromnie pociągającego. Nigdy latem powietrze nie jest takie czyste i chmury nie są tak barwne, jak właśnie wtedy.

GDY SIĘ DZIEŃ BUDZI.

Ptaszki świerkocą i skaczą po próżnych ławkach — niczyja obecność ich nie płoszy. Tak świeżo wszystko pachnie. Niema ludzi...

O nie, tak zupełnie sami nie jesteśmy! Bo tam oto na ławce śpi, wsparty o swą laskę, jakiś obdartus. Widać, że

ZAWODOWY „KUNDA“.

Na kolanie trzyma odrapaną tekę — omnia mea mecum porto (całe swoje mienie przy sobie noszę!) Na odgłos naszych kroków mrużу oczy — ale prędko je znowu zamyka: niema wśród nas policjanta!

Jakiś żołnierz. Niewątpliwie ordynans. Widać to po minie przebiegłej, uświadomionej. Pan kapitan jeszcze śpi a w koszarach względny do sprzątania korytarza. To już lepiej poczekać trochę na świeżem powietrzu. Zresztą o kamrata nie trudno...

Robotnice w drodze do pracy. Spieszą się, nie widzą dokoła siebie zielonych drzew i kwitnącej dzikiej róży. Rozprawiają

GŁOŚNO O JAKIMŚ FELKU...

I nic do wiary: w pierwszych promieniach słońca uczennica gimnazjum. Wybrała sobie najczystszą ławkę i wyszywa na fartuszku jakieś kwieciste wzory. Brawo, dziewczynko, poco marnować czas na leniwem wylegiwaniu się pod kołdrą, skoro wpośród krzewów i klomb tak rozkosznie, tak świeżutko!

Zjawiają się robotnicy i oczyszczają ganki.

ŚMIECI JEST DUŻO WŁAŚCIWIE TYLKO KOŁO ŁAWEK:

w dzień siedzą tu nianki i dają „dobry“ przykład swoim wychowankom. Nie brak też ustników — to dorastająca młodzież pragnie papierosem imponować podwikom, ale na porządku się nie zna. No, weźmą was do wojska i nauczą!

Dużo pracy nastręcza też miejsce zabawy dla dzieci. Ale tu już pretensyj się nie ma — piasek jest przecie poto, żeby go roznosić i wszędzie wokoło lokować swoje babki...

Powietrze staje się coraz cieplejsze, ludzi przybywa. Ławki zapełniają się —

SIADA SIĘ JEDNAK NA KRÓTKIE MINUTY TYLKO:

trzeba przecie zdążyć do biura! Powoli niknie czar parku rannego — wyganiają nas strumienie wody, któremi się opryskuje kwietniki i ścieżki — a i na nas czas do pracy!

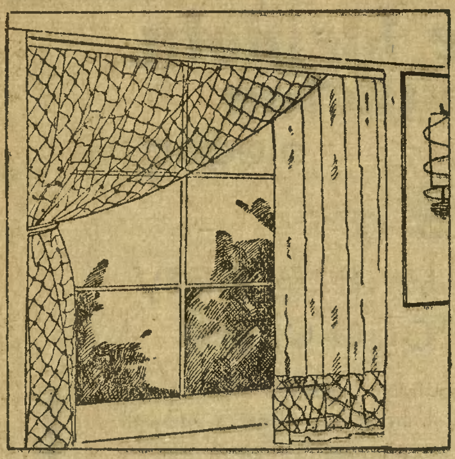
Żegnaj, parku, piękny parku, z którego tak niewielu korzysta wtedy, kiedyś najrozkoszniejszy!

Raz w roku!

Tylko jeden raz w roku zwraca się sokolstwo pomorskie do Społeczeństwa tak ściśle zrośniętego z tą zasłużoną organizacją, z serdeczną prośbą o poparcie finansowe, które ma się stać podstawą całorocznej pracy organizacyjnej.

Więc nie omijaj **w niedzielę, 25 b. m.** kwestarki - Sokolicy czy też Sokoła, gdyż „Sokół“ daje gwarancję, że każdy grosz, złożony do puszki kwestarza zużyty zostanie na cele właściwe, w myśl szczytnych haseł sokolich.

UPIĘKSZAJMY NASZE MIESZKANIA.



NOWA FIRANKA.

Jak już ostatnio pisaliśmy, najskromniejsze mieszkanko nabierze zupełnie innego wyglądu, gdy okno ozdobi skromną ale gustowna firanką. Wzór, który dziś przynosimy najdowodniej o tem świadczy. Szczególnie korzystnie działają tu kontrasty: kremowa, możliwie ze sztucznego jedwabiu, firanka, a na tem siatka o dużych oczkach, w kolorze czerwonym. Może to być również i odwrotnie.

DLA NASZYCH MILUSIŃSKICH.



FARTUSZKI DO ZABAWY.

Właśnie nadeszła pora, by naszym małym bobusiom posprawiać względnie uszyć fartuszki, by w czas wakacji mogły się swobodnie bawić w piasku pod zbawczemi promieniami słońca. Nawet chłopcom należałoby dać fartuszek, by ubranka, chociażby one dały się prać, zbyt szybko nie zabrudził. Coraz to częściej pojawiają się również fartuszki, jakie zwykły nosić nasze babcie, białe, by nie zniszczyć niedzielnego ubranka. Ostatni wzór na obrazku to rodzaj fartuszka-sukienki, gdyż ma materjał fartuszkowy, a fason sukienki.

Chińskie przepisy dobrego wychowania.

— Europejczyk jest źle wychowany — twierdzą Chińczycy.

Na dowód, że zdanie to jest słuszne, przytaczają mnóstwo argumentów. Według nich **niegrzecznie jest: zakładać nogę na nogę...**

Mówiąc, gestykulować rękami, zamiast trzymać je przyciśnięte do boków.

Zdejmować kapelusz na przywitanie, zamiast kiwać z powagą głową i nisko się skłonić...

Rozglądać się po pokoju, gdzie znajdujemy się na wizycie, zamiast siedzieć z wzrokiem utkwionym w jeden punkt...

Takich dowodów jest wiele, a wszystkie dla nas niezrozumiałe.

Syreny fabryczne ogłoszą 28 czerwca o godz. 15 początek „Święta Morza".

Liga Morska i Kolonjalna zawiadamia, że tegoroczne „Święto Morza" obchodzone będzie na terenie całej Polski bardzo uroczyście. W związku z tem proszę **zarządy fabryk i — zakładów przemysłowych,** celem uświetnienia obchodu uroczystości „Święta Morza", oraz ku uczczeniu poległych w obronie zachodnich granic Rzeczypospolitej, o wstrzymanie **w dniu 28 czerwca br. o godzinie 15-tej** wszelkiego ruchu **na przeciąg 1 minuty.**

Wstrzymanie ruchu winno nastąpić na dany znak syren fabrycznych, a tam gdzie syren nie ma, na znak odpowiednich sygnałów.

(—) **Inż. L. Napierkowski,**
Inspektor Pracy 54 Obwodu.

—:—

— **Rodzicom pod uwagę.** Bardzo często zdarza się, że rodzice oddają swe dzieci w naukę do rzemieślników, nieuprawnionych do utrzymywania uczni, co później powoduje niepotrzebne kłopoty. Cech Piekarzy każdemu zainteresowanemu chętnie udzieli informacyj co do tego, który piekarz może utrzymywać, przedstawić uczni do wyzwolenia. Po informacje zwracać się można do starszego Wolnego Cechu Piekarzy p. Franciszka Jakubowskiego, ul. Grunwaldzka 88 (telefon 15-70). Od poniedziałku przyszłego tygodnia lista mistrzów piekarskich wyłożona będzie w siedzibie Cechu w Hotelu Lengning ul. Długa 37.

—:—

HUMOR ZAGRANICZNY.



— To wstyd, że taki silny i zdrowy mężczyzna prosi o pieniądz.

— Co robić pani, raz nie prosiłem, tylko sam wziąłem, i za to siedziałem miesiąc w więzieniu.

DOSKONAŁA PRÓBA.

Ojciec do córki: — Jeżeli szukasz dobrego męża, wyjdź za Szulca. On kocha Cię naprawdę.

— A skąd tatuś o tem wie?

— Od sześciu miesięcy pożyczam od niego pieniądze, a on mimo to wciąż jeszcze przychodzi.

Dziada Polikarpa śpiewanie.

Ze Gdańska wracam, gdziem był na wyborach
Antyhitlerzyć po wszelakich norach,
Alem doświadczył, że jest bite w ciemie
Pludraków plemię.

Je sobie jezdem taki dymokrata,
Co mu za jedno: jedbaw albo szmata;
Bele grzbiet odziać na zimę kabatem
Płótnianką latem!

Nie gdyrom w jedzy — jak to robi wiela.
Jednaka marność: fajans — porcenela!
Rad się nasierbom użebranej zupy
Z lada skorupy.

I na to nie dbam, chtórny człek mi daje
Do jakij on się partyji przyznaje,
Chtóren serdeczniej kiszke mi opieprzy,
Ten - myśle - lepszy.

Wierzyć możeta — zjem kawał indyka
Czy od Rakusa czyli od Chińczyka,
Żeby nie wetkła ino szelma chtóra
Flaków ze szczura.

Som ludzie prawe, som i zbereźniki:
Ci kapną w czapkę grosze, ci... guziki.
Dycht się tyż najdzie bestyjska gromada,
Co złupi dziada.

Bym był marszałkiem, tobym te łajdaki
Przyodzioł w widne zdaleka kubraki,
Jak żydowinów przybrał wiek miniony
W lisie ogony.

Bez to tyż ale już mie to nie drażni,
Jak się chto stroi; bo wydzisz wyraźniej,
Czy masz przed sobą ućciwygo pana
Czy tyż gałgana.

Bywa — niejeden ślepia ci zamydli.
Oho! Som takie lorbasy obrzydli,
Co w bestrych¹) szatach kryją szpetne dusze
Farezejusze!

Skroś tego Hitlera — o wszystko ón dbały!
I modzie robi wywrotne kawały:
Na wirzch koszule każe pokazywać,
A nie ukrywać.

Chciałby oń zgruntu człeka przenicować:
Dusze dać wirzchem, a ciało wgląb schować,
Żeby więdzieli, chto wart szubienicy,
Jego wspólnicy.

Oni albowiem nieparszywe owce!
Prościutką drogą lezą na... manowce,
Kuždego wlekąc, chto się wiernie tuli
Do ich koszuli.

Bez cóż nie idzie świat pod ich rozkazy,
Ino się onych stracha kiej zarazy?
Bo z pod koszuli — widzi — jak tym n a z i
Gjober wyłazi.

Jo wedle tego w Gdańsku wczas wyborów
Tyżem się bojoł hitlerowskich kolorów.
A moc ich było! Tedy bez jałmużny
Miech ci mom próżny.

I brzucho puste! Czort wi, co tam liżne
Z garka szwabskiego? Może i trucizne?
Z oskomą wracom, gdzie moja chałupka
I rżnę do Ciupka.

Do Ciupka walę wprost do Tyjotralki,
Bo przyrzekł bidnym kawkę i rogalki,
Żeli wymodlą na wieczór w niedzielę
Pogody wiele.

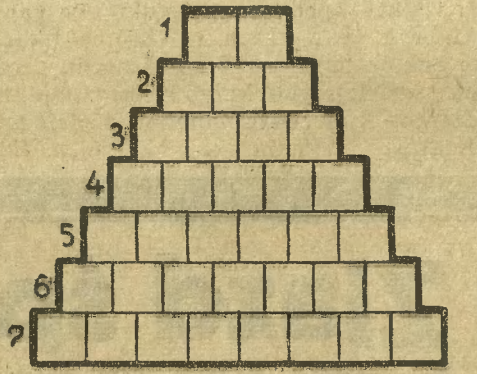
Adyć bez kawki bez rogalków proszę,
By się pogda zrobiła potrosze!
Niech się nadziwią, napatrzą ludziska
Jaktorkom zbliska.

Jak się napatrzą z uciechą ogromną,
Tedy o bidnych pewnie nie zapomną,
Chtórzy tyż łakną ciepłyj juszki w misie
Przy tym krezysie.

¹) „bestry" — w gwarze kujawskiej tyle co: „pstry", a więc ładny.

SZARADY ZAGADKI

PIRAMIDA 161.



Znaczenie wyrazów: 1. zaimek wskaz., 2. oznaka zmęczenia na skórze, 3. wstrzymanie się od mięsa, 4. część nogi, 5. duchowny ewangelicki, 6. rybka (wędzona), 7. zdradziecka klatka do łowienia ptaszków.

(Litery składowe: a a a a k o o o o o o o p p p p p p r r r s s s s t t t t t t t z z).

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI 157.

K	O	C	H	A	N	O	W	S	K	I
O	R	Z	E	Ł	■	T	U	Z	I	K
Z	B	Y	T	■	G	■	J	E	S	T
E	I	K	■	P	O	P	■	W	I	R
T	S	■	P	A	J	A	C	■	C	Y
K	■	M	A	K	■	R	A	K	■	G
A	R	Y	S	T	O	K	R	A	T	A

ROZWIĄZANIE ZAGADKI 158.
Litery.

TRAFNE ROZWIĄZANIA NADESŁALI:

Miejscowi: P. Ćwikliński, I. Ćwiklińska, H. Iwicka, S. Kempiński, E. Liedermann, A. Koziełkówna, A. Janicki, T. Kręcki, Z. Mularzykówna, Br. Stępowski, **J. Lanowski,** R. Czyżowski.

Zamiejscowi: A. Baumgart - Trzemeszno, H. Łysakówna - Osowagóra, G. Łysak - Osowagóra, M. Günter, **B. Nowogórski - Wtelno,** M. Głowacka - Krążkowo, I. Głowacki - Krążkowo, L. Trybuszewski - Nakło, R. Minazyński - Nakło.

NAAGRODY W DRODZE LOSOWANIA OTRZYMALI:

1. **Irena Ćwiklińska - Bydgoszcz**
2. **Jan Lanowski - Bydgoszcz**
3. **Benedykt Nowogórski - Wtelno.**

ŁAMIGŁÓWKA OBRAZKOWA 162.



Z kawałeczków tych wypadnie
Co się kryje w morzu na dnie.

HUMOR I SATYRA

WSTYDLIWA „PIĘKNOŚĆ".



— Ależ „Ciapcia", teraz mnie naprawdę wprowadzasz w kłopotliwą sytuację.

W PRZEDPOKOJU.

— Czy jest pani w domu? — pytą elegancki młodzieniec, lokaja.

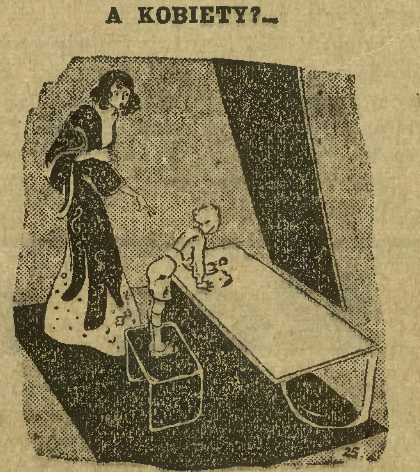
— Niema, odpowiada tamten, ale za to pan czeka... z kijem.

POLITYKA MAŁŻEŃSKA.

— A ty, mężusiu, jesteś też za paktem czterech?

— Owszem, ale pod warunkiem, że... żona nie będzie do niego należała.

A KOBIETY?...



— Zostaw puderniczkę! Mężczyźni się nie pudrują, tylko się myją.

— **Z okazji zjazdu jubileuszowego** przygotowuje Tow. Śpiewu „Halka" dla swoich gości szereg niespodzianek i atrakcyj. Dobrze zapowiada się zwłaszcza zabawa. Do tańca przygrywać będą 4 orkiestry. Tańczyć będzie można tak w salach jak i w pięknym ogrodzie „Resursy", wieczorem nastrojowo oświetlonym. Śpieszmy zatem w niedzielę wszyscy do „Resursy Kupieckiej", by spędzić beztrosko i wesoły kilka godzin w gronie miłych gości z całego kraju.

— **Do Ciechocinka autobusem.** Pol. Tow. Krajoznawcze organizuje wycieczkę autobusem do Ciechocinka na plażę i kąpiel w basenie. Koszt przejazdu w obie strony **zł 6,50.** Wyjazd z placu teatralnego punktualnie o godz. 6 rano dnia 2 lipca. Bilety do nabycia w Orbisie w Be-De-Te, ul. Gdańska, do dnia 30 b. m.

— **Kredyt dla rzemieślników.** Bank Gospodarstwa Krajowego Oddział w Byd goszczy zamierza udzielić kredytu rzemieślniczego. Stopa procentowa wynosić będzie aż do odwołania 9% w stosunku rocznym. Kredyt zwrotny jest w całości w ciągu 6 miesięcy. Umotywowane wnioski wraz z podaniem dwóch żyrantów składać należy w Komunalnej Kasie Oszczędności powiatu Bydgoskiego.

— **Noc świętojańska.** W ostatniej chwili przypominamy, że dziś, w sobotę, o godzinie 8,30 na stadjonie miejskim odbędzie się obchód nocy świętojańskiej. Program bardzo urozmaicony, m. in. efektowne ognie bengalskie. A zatem wszyscy na stadjon!

——::——

Krzyk rozpaczy.

Z taką śliczną buzią pracować?

Pisze nam jedna z naszych czytelniczek:

Mam lat 19, ukończyłam 6 klas gimnazjalnych. Rodzice moi nie mogli mnie kształcić wyżej, ponieważ są biedni. Chciałam im pomóc, myślałam że znajdę jakąś pracę. Napróżno! Już prawie rok staram się wszędzie, lecz bez rezultatu.

W domu coraz gorzej. Rodzice wymawiają mi wszystko, nie chcą utrzymywać, nazywają „darmozjadem". A ja biedna cierpię bez słowa. Co mam począć? Gdzie się udać? Byłam parę razy z ogłoszenia, ale to właśnie mnie dobiło. Gdzie poszłam, to spotkało mnie to samo. Patrzono na mnie i mówiono: „z taką śliczną buzią pracować?" Tu następowały przeważnie hańbiące propozycje. Uciekłam ze łzami w oczach.

Cóż mam zrobić ze sobą? Koleżanki mi mawiały: „Ty, to znajdziesz prędko posadę, bo jesteś ładna". A tu przeciwnie. Myślę nawet, że właśnie przez to, że nie jestem brzydka, nikt mnie nie chce.

Co ja mam począć? Czy ładna dziewczyna nie umie pracować, czy musi koniecznie iść na ulicę, aby żyć? Czyż nikt mi nie chce pomóc? Przecież ja rwę się do pracy, nie zawstydzę się żadnej, byleby nie za „taką" cenę?

A przecież ja nie chcę umrzeć! Ja chcę żyć! Ja kocham życie i ten piękny świat.

Jakiż to straszny krzyk rozpaczy i jakiż policzek dla tych, którzy śmią pytać: z taką śliczną buzią pracować?

Takich niestety sytuacyj życiowych jest bezliku.

Znani świętokradcy
włamali się do dziesięciu kościołów.
Gdy sumienie dręczy... — Bracia Matejowie przyznali się do dalszych włamań w kościołach na Pomorzu.

(ak). Przed kilku dniami pisaliśmy o zuchwałości dwóch braci świętokradców, **32-letnim Janie i 18-letnim Józefie Mateji,** którzy w nocy z soboty (9 czerwca) na niedzielę (10 czerwca) zostali przychwyceni na gorącym uczynku rozbicia skarbonki przy ołtarzu Serca Pana Jezusa **w kościele św. Trójcy** i oddani w ręce policji. Donosiliśmy również, iż wspomniani świętokradcy w tem samem szybkiem tempie w jakiem ich przychwycono w Bydgoszczy zostali zasądzeni za ten haniebny czyn przed sądem grodzkim w Bydgoszczy na karę więzienia **przez siedem miesięcy.**

Wiadomość nasza o ujęciu obu świętokradców zwróciła uwagę czynnikom policyjnym na Pomorzu, gdzie **„Dziennik Bydgoski"** w setkach egzemplarzach dociera do wszystkich miejscowości. Okradziono bowiem przed Zielonemi Świątkami na Pomorzu cały szereg kościołów.

Do Bydgoszczy przybył funkcjonarjusz policji z Brodnicy, który w porozumieniu z policją bydgoską przeprowadził dalsze dochodzenia w kierunku ustalenia, czy osadzeni w więzieniu świętokradcy nie dokonali również kradzieży w innych kościołach.

Sumienie dręczyło złoczyńców i nie dało im spokoju, tak, że ze skruchą przyznali się do **popełnienia świętokradztwa w dziesięciu wypadkiach.** Włamali się do różnych kościołów, lecz miejscowości nie przypominają sobie. Bracia Matejowie udali się na wędrówkę po Pomorzu w celu poszukania sobie pracy na prowincji. Pracy i zarobku jednak nigdzie nie znaleźli.

Gdy znaleźli się w pewnej wiosce weszli do kościoła, gdzie dali się zamknąć przez kościelnego. Nie mieli ani grosza w kieszeni. W nocy rozbili w kościele kilka skarbonek i zabrali z nich pieniądze. W kilka dni później Matejowie znaleźli się **w kościele w Brodnicy,** ukrywając się na chórze. O północy Jan Mateja zeszedł z chóru i przy pomocy różnych narzędzi ślusarskich **rozerwał cztery skarbonki.** Ogółem zabrał z tych skarbonek znajdujące się tam dwanaście złotych, poczem zabrał **wota z obrazu Matki Boskiej.** Młodszy brat stał w tym czasie na czatach.

Również dokonali złoczyńcy rozbicia i obrabowania skarbonek w kościele **w Wąbrzeźnie,** gdzie łupem ich padło sześć złotych. Podobnych kradzieży dokonali jeszcze w siedmiu wypadkach — ostatnio w kościele św. Trójcy w Bydgoszczy.

Matejowie za kilka dni ponownie staną przed sądem i czeka ich surowsza jeszcze kara. A jednak sumienie ich dręczyło i nie dało spokoju...

— **Do Gdyni za zł 8,50** przejazd w obie strony wraz ze wstępnem na imprezy „Święta Morza". Wycieczkę organizuje Polskie Tow. Krajoznawcze. Każdy uczestnik otrzyma bogato ilustrowany przewodnik po Gdyni. Bilety do nabycia tylko w Orbisie w Be-De-Te ul. Gdańska. **Inowrocław.** Cena biletu zł 10,60 w księgarni Knasta przy ul. Król. Jadwigi. **Toruń.** Cena biletu zł 10,70 w biurze informacyjnym Pol. Tow. Krajoz. w Ratuszu. Dla uczestników poza Bydgoszczą 70% zniżki na dojazd do i z Bydgoszczy po okazaniu biletu Orbisu na stacji wyjazdowej do miejsca zbornego tj. Bydgoszczy. Bilety można nabyć tylko do dnia 26 czerwca. Odjazd pociągu z Bydgoszczy w nocy z 28 na 29 o godz. 0,30 wyjazd z Gdyni dnia 29. VI. godz. 23,30. Towarzystwa i instytucje zgłaszające ponad 60 uczestników dostają wagon do dyspozycji.

Z sali sądowej.

Napad rabunkowy
na biednego włóczęgę.
Półtora roku więzienia.

(ak) Za napad rabunkowy odpowiadali we wczorajszy czwartek przed izbą karną sądu okręgowego w Bydgoszczy **25-letni robotnik Michał Beyer i 33-letni eletromonter Henryk Szwajnok,** nie mający stałego miejsca zamieszkania. Nie mogąc nigdzie znaleźć pracy, obaj przyjaciele wędrowali po wsiach i miasteczkach, zarabiając sobie odśpiewaniem piosenek i grą na gitarze na codzienne potrzeby.

Na początku kwietnia br. oskarżeni nocowali na probostwie w Mroczy, gdzie zapoznali się z innym włóczęgą **60-letnim Karolem Kupką.** Następnego dnia rano gdy Kupka wybrał się w drogę do Sitna, podążyli za nim oskarżeni i w lesie jeden z nich dwukrotnie uderzył Kupkę laską w głowę, drugi natomiast ukląkł mu na piersiach, przyduszając go do ziemi i zakneblowując mu usta. Po przeszukaniu kieszeni znaleźli w nich drobne przedmioty, które zabrali włóczędze. Kupka później zrobił doniesienie do policji i sprawców napadu rabunkowego aresztowano.

Doprowadzono ich na rozprawę z aresztu śledczego. Przed sądem nie przyznali się do winy. Tłumaczyli się, że pobili Kupkę, gdyż śpiewał hymn niemiecki „Deutschland, Deutschland über alles...", lecz napadu rabunkowego nie dokonali. Przedmioty rzekomo zrabowane znaleźli w lesie.

Główny świadek napadnięty włóczęga Kupka nie zjawił się na rozprawę. Trudno sprowadzić go do sądu, gdyż włóczęga nie ma stałego miejsca zamieszkania. Zeznania swoje o napadzie rabunkowym złożył do protokółu policyjnego. Inni świadkowie nic ciekawego do rozprawy nie wnieśli.

Po zamkniętym przewodzie sądowym **prokurator p. Gałuba** wniósł dla obu oskarżonych **po pięć lat więzienia.** Trybunał pod przewodnictwem **wiceprezesa sądu okręgowego p. Szechowicza** skazał obu oskarżonych na **półtora roku więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na przeciąg lat pięć.

——::——

STYCZNOŚĆ Z DAMAMI.

W knajpce portowej siedzą dwaj marynarze, piją wódkę i grają w karty.

— Gra w karty, — mówi z westchnieniem jeden z nich, to jest jedyna okazja dla nas biedaków, aby być w bliskiej styczności z damami.

Rekolekcje naszych robotników.

Dnia 22 czerwca br. zostały zamknięte rekolekcje, urządzane przez Związek Katolickich Tow. Robotników Polskich w Poznaniu dla członków okręgu bydgoskiego i sąsiednich.

Uroczystą mszę św. na zakończenie odprawił ks. kanonik Stepczyński. Po nabożeństwie odbyło się pod przewodnictwem generalnego sekretarza Związku ks. Michałowicza z Poznania zebranie, na którem przemawiali ks. kanonik Stepczyński, jako przedstawiciel władzy duchownej, ks. Michałowicz imieniem Związku i ks. Kelbich ze Zgromadzenia Księży Filipinów z Górki Duchownej pod Gostyniem, pod którego przewodnictwem odbyły się rekolekcje.

W imieniu uczestników rekolekcji przemawiał p. Jan Cywiński. Po zebraniu odbyła się wspólna fotografja.

Rekolekcje odbyły się w Zakładzie Ks. Ks. Misjonarzy na Bielawkach. W rekolekcjach oprócz Bydgoszczan wzięli udział członkowie Kat. Tow. Robotników z Inowrocławia, Kruszwicy, Mogilna, Nakła, Szubina, Mroczy, Łabiszyna, Sobiejuch i Dębna. Najwięcej uczestników przysłało Towarzystwo z parafji Serca Jezusa z Bydgoszczy, bo dziesięciu, dwóch uczestniczyło jako członkowie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Była to czwarta serja rekolekcji zamkniętych, urządzanych z poręki Związku Katolickich Tow. Robotników Polskich.

Jak się dowiadujemy, Związek ma zamiar urządzić dalszy ciąg rekolekcji zamkniętych w trzech innych miejscowościach.

W ćwiczeniach duchownych, przynoszących każdemu pożytek, winno wziąć udział jak najwięcej katolików — czynu.

Uczestnik.

——::——

— **Wycieczka restauratorów do Brdyujścia.** We wtorek, dnia 27 czerwca br. odbędzie się wycieczka parostatkiem do Brdyujścia, na którą Stowarzyszenie Restauratorów swoich członków wraz z rodzinami zaprasza. Po przybyciu do Brdyujścia plenarne zebranie w lokalu Kadowa. Po zebraniu przechadzka nad Wisłą i zwiedzenie lokalu Asbara w Fordonku. Odjazd statku o godz. 2 po poł. z przystani przy ul. Hermana Frankego. Na statku orkiestra.

Rejestracja pojazdów mechanicznych.



Ładnieby wyglądała nasza statystyka wypadków, gdyby władze administracyjne nie zajmowały się kontrolą stanu pojazdów mechanicznych. Każdy samochód, każdy motocykl posiada swój paszport, w którym wyliczone są wszystkie szczegóły budowy i wyglądu maszyny oraz karoserji, a nawet wyznaczona jest... przynależność wojskowa, a mianowicie przeznaczenie maszyny na wypadek mobilizacji. Przy przeprowadzeniu rejestracji działać musi wszystko bez najmniejszego zarzutu, hamulce muszą pracować sprawnie i bez zgrzytu, sygnał i światła winny być dostosowane do przepisów. W pocie czoła badają te szczegóły fachowcy, przyczem właściciel czy też szofer asystuje zdenerwowany: a nuż coś przeoczył, a nuż właśnie w tej chwili żarówka w lewej latarni się przepaliła? Odrzuca się poważny procent kandydatów — te wozy zaś, które uzyskały aprobatę władz, zaopatrzone będą w tablice rejestracyjne. Obrazek nasz wyobraża właśnie przykrą chwilę oczekiwania przed gmachem starostwa przy ul. Słowackiego. Samochody posiadają już numery — są to zatem pojazdy dawniej już zarejestrowane a mające być poddane kontroli czy to po przeprowadzeniu jakichś większych zmian w mechaniźmie czy też w wyniku jakiegoś mandatu karnego: widocznie coś nie było w porządku...

Bydgoscy „kawalarze".
Obrazek z ulicy.

(wk). W tych ciężkich czasach kryzysu i ogólnej biedy, spotkać jeszcze można ludzi, którzy z jakimś szubienicznym humorem zdobywają się na „kawały", drwiąc z siebie i innych.

W ubiegły wtorek wieczorem jakichś trzech młodych „kawalarzy" przystanęło przed hotelem „pod Orłem" i wpatrując się uporczywie w okna, udawali, że coś tam widzą bardzo ciekawego.

Wśród przechodniów nigdy nie zabraknie takich, których interesuje wszystko, cokolwiek się dzieje na ulicy. To też zachowanie się „kawalarzy" zgromadziło koło nich kilku ciekawych, dopytujących o przyczynę tej dziwnej obserwacji.

— Panie — tłumaczył jeden — niedawno tu wszedł w mundurze oficera syn zamordowanego cara rosyjskiego i następca tronu Aleksiej, więc chcemy go zobaczyć.

— Ale przecie — odzywa się ktoś — rodzina carska została wymordowana przez bolszewików...

—Bajki, panie, to nieprawda, a najlepszy dowód, że Aleksiej żyje i przyjechał tu służbowo.

Wiadomość podawana z ust do ust ściągała coraz więcej ciekawskich, wśród których byli tacy, którzy wierzyli ślepo, że ujrzą najautentyczniejszego następcę tronu rosyjskiego.

Zwłaszcza kobiety entuzjazmowały się do tego stopnia, iż niejedna z nich przypomniała sobie, jak przed kilku godzinami miała nawet sposobność widzieć na ulicy pięknego oficera, którym nie mógł być nikt inny, jak tylko sam carewicz.

Jakiś starszy pan przechodząc, zapytał pewnej kobieciny, co jest przyczyną takiego zainteresowania zebranych?

— Co? — odrzekła z nadętą powagą kobieta — syn rosyjskiego cara Uleksy, następca tronu, przyjechał ot po służbie.

— Syn rosyjskiego cara?... Przecież on umarł.

— Co pon plecie? Jakże mógł umrzyć, kiedy tu jest, a jak jest, to nie umar. Pon ta godo nie wiedzieć co...

Starszy pan uśmiechnął się na wykluczającą wszelką opozycję twierdzenie kobiety i czekał, co dalej nastąpi.

„Kawalarze", widząc, że zaczyna się zbierać coraz więcej ludzi i że lada chwila zjawi się policja, postanowili zakończyć niezbyt mądry żart, oświadczając, „że właśnie przed chwilą carewicz wsiadł od strony ulicy Parkowej do auta i odjechał na dworzec".

Wśród zebranych dały się słyszeć pomruki niezadowolenia z powodu zepsutej okazji ujrzenia carewicza i spuszczonemi na kwintę nosami, poczęli się rozchodzić. Nie wszystkie jednak kobiety dały za wygranę. Niektóre z nich wsiadły do tramwaju, a były i takie, które autami udały się na dworzec, celem zobaczenia własnemi oczyma młodego carewicza.

Biedny carewicz, przewrócił by się pewnie w grobie, gdyby się o tem dowiedział.

Czytelnicy nasi mają głos.

OBNIŻYĆ CENĘ GAZU!

Ośmielam się jeszcze raz uprzejmie prosić Szanonwną Redakcję, by zechciała łaskawie ze swej strony skierować zapytanie pod adresem Dyrekcji Gazowni i Rady Miejskiej, czy nie czas byłoby obniżyć cenę gazu jak i samych gazomierzy?

Pomimo mej interwencji i łaskawego zapytania przez Szanowną Redakcję w „Dzienniku Bydgoskim“ z dnia 6 maja magistrat ani Rada Miejska, w tej sprawie nie raczyły się wypowiedzieć.

Nadmienić mi wypada po raz drugi, że we wszystkich innych miastach na Pomorzu i Poznańskiem od roku już nastąpiła znaczna obniżka cen gazu i gazomierzy; chociaż cena węgla na tenczas była wyższa od cen obecnych. Jak wygląda wobec tego kalkulacja rachunkowa naszej gazowni?

Władze miejskie winny wziąć powyższe pod uwagę i stanowczo obniżyć cenę gazu oraz gazomierzy, przy jednoczesnem przeprowadzeniu redukcji dywidendy administracji gazowni.

Z. Swinecki,
b. asesor w stanie spoczynku.

Rozbili szyby i splądrowali auto.

(wk) W nocy z dnia 22 na 23 bm. dyrektor Tow. Ubezpieczeń „Europa“, będąc w towarzystwie kilku panów w hotelu „Pod Orłem“, pozostawił zamknięte auto na podwórzu hotelowem.

Jacyś bezczelni złodzieje, rozbiwszy szyby w aucie, splądrowali je, zabierając różne rzeczy wartościowe, kilkaset złotych oraz portfele z dokumentami.

Przedsięwzięty przez policję pościg za złodziejami nie doprowadził do ich ujęcia. Natomiast odnaleziono porzucone przez sprawców podczas pościgu portfele z nietkniętemi w nich dokumentami oraz dwie kule kręglarskie. Kule te skradzione zapewne zostały w jakiejś kręgielni, właściciele których muszę się mieć na ostrożności przed takimi „sportowcami“.

— Król i królowa Szwecji zjeżdżają do Bydgoszczy dnia 25 czerwca i będą obecni na „żywych szachach“ na stadjonie miejskim. (11610

Kącik mód.



Na plaży.

Sezon kąpielowy już się rozpoczął. Niezadługo koleje będą przeładowane transportami urlopników, zdążających nad polskie morze. Ostatni więc czas, by przygotować sobie ubiór na plażę. Najpraktyczniejsze to te, które pokazujemy na rysunku: rodzaj spodni-fartuszka.

DZIAŁ SPORTOWY

DRUŻYNA LIGOWA 22 P. P. WYELIMINOWANA Z ROZGRYWEK PRZEZ DOWÓDCĘ 9 DYWIZJI.

Siedlce. Zastępca dowódcy 9 dywizji piechoty pułk. dypl. Świtalski wydał w piątek rozkaz zabraniający drużynom wojskowym brania udziału w rozgrywkach ligowych o mistrzostwo Polski.

Wobec powyższego rozkazu drużyna ligowa 22 p. p. będzie zmuszona oddać w niedzielę ŁKS-owi 2 punkty bez walki, względnie wystawić rezerwową drużynę samych cywilnych graczy.

Wiadomość o tym rozkazie wywołała w kołach sportowych wielkie poruszenie.

TILDEN W WIEDNIU.

Budapeszt. W grze podwójnej zawodowiec amerykański, Tilden, grając w parze z amatorem węgierskim Kehrlingem, pokonał parę Barnes-Gabrowitz 6:3, 6:2, 7:5.

W WIMBLEDONIE ZWYCIĘŻA, W LONDYNIE PRZEGRYWA.

Niespodziewana porażka Jędrzejowskiej.

Londyn. W turnieju tenisowym Queens Clubu Jędrzejowska w ćwierćfinale niespodziewanie przegrała z Angielką Pittmann 5:7, 6:4, 4:6. Mecz rozegrany został na kortach trawiastych.

*

W pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Wimbledon Jędrzejowska gładko pokonała Angielkę Ednungston 6:1, 6:1.

MARYNARKA POLSKA BIJE ANGIELSKĄ 7:1.

Gdynia. Na stadjonie miejskim w Gdyni rozegrany został w piątek ciekawy mecz piłkarski o puhar m. Gdyni pomiędzy marynarką angielską, a reprezentacją marynarki polskiej. Zawody zakończyły się olbrzymim sukcesem drużyny polskiej, **która pokonała Anglików w miażdżącym stosunku 7:1 (5:1).**

Zwycięstwo Polaków było zupełnie zasłużone, ale w zbyt wysokim stosunku. Mecz rozegrany w przyjacielskim nastroju, stał na dobrym poziomie. Polska drużyna górowała zgraniem, szybkością i startem do piłki. Anglicy przewyższali natomiast Polaków techniką. W polu gra była mniejwięcej równorzędna, ale wszystkie ataki Anglików rozbijały się o doskonałą obronę Polaków, podczas gdy każdy wypad gospodarzy kończył się bramką.

Zawody wywołały bardzo duże zainteresowanie i na boisku zgromadziło się przeszło 3000 widzów. Przed zawodami odegrano hymny angielski i polski. Puhar zwycięzcom wręczył komisarz rządu p. Sokół. Mecz obserwowali m. in. kontradmirał dowódca floty polskiej Unrug oraz komendanci torpedowców angielskich.

Rekord Kusocińskiego nietknięty.

Nieudany atak Finów.

Depesza fińskiej agencji telegraficznej, donosząca o pobiciu przez Lehtinena rekordu światowego na 3 klm., będącego w posiadaniu Kusocińskiego, nie jest zgodna z prawdą.

Lehtinen uzyskał wynik rzeczywiście lepszy od oficjalnego rekordu światowego na tym dystansie, należącego do Nurmiego, w czasie 8:20,4 sek. Czas Lehtinena — 8:19,5 sek. oraz Iso-Hollo — 8:19,6 sek. — jest rzeczywiście lepszy od wyniku Nurmiego. Pozostaje natomiast poniżej czasu, uzyskanego przez Kusocińskiego w Antwerpji w ub. roku — 8:18,8 sek., który to wynik nie jest dotąd, niestety, oficjalnie zatwierdzony jako rekord światowy.

Finnowie jednak biegli z zamiarem unieważnienia czasu lepszego od wyniku Polaka. Próba jednak nie powiodła się, wskutek czego Kusociński w dalszym ciągu posiada prymat światowy na 3 klm.

Sprawa rekordu Kusocińskiego przedstawia się następująco: Belgowie, na terenie których wynik lepszy od rekordu ustanowiony został przez Kusocińskiego, nie złożyli na czas właściwych dokumentów na międzynarodowy kongres lekkoatletyczny w Los Angeles, wskutek czego rekord nie mógł być zatwierdzony. Obecnie niezbędne dokumenty znajdują się od wielu miesięcy u p. Stankiewicza w biurze rekordów Międzynarodowego Zw. Lekoatletycznego i jak zapewniono Polaków w Budapeszcie w czasie spotkania Polska — Węgry w październiku ub. r. — wynik Kusocińskiego napewno zatwierdzony zostanie jako rekord.

Ponieważ jednak rekordy światowe zatwierdzane są co dwa lata na kongresach międzynarodowego Zw. Lekko Atletycznego, przeto na oficjalną rejestrację Polaka musimy jeszcze rok poczekać.

Fińskie sensacje o Kusocińskim.

Dziennik „Veczerni Czeskie Slovo“ przynosi oryginalną korespondencję z Helsingforsu, w której znajdujemy sensacyjny materjał w związku z „aferą“ Kusocińskiego.

Według słów korespondenta pisma czeskiego w Finlandji panuje wielkie rozgoryczenie z powodu ostatniego kongresu olimpijskiego (Wiedeń, w czerwcu br.), po którym spodziewano się, że zmieni on definicję amatora w ten sposób, aby móc przywrócić Nurmiego do pełni praw amatorskich. Obecnie wszyko przemawia za tem, że zorganizowana zostanie międzynarodowa liga, której fundamentem będą: Nurmi — Ladoumege — Kusociński.

Zachodzi obawa, że zawiedzione nadzieje rehabilitacji Nurmiego skupią się na Kusocińskim. Korespondent „Czeskiego Slova“ przypomina przy tej okazji „aferę“ Kusocińskiego.

„Kusociński żądał za wyprawę na północ 1 000 dolarów prócz wydatków podróży. Działo się to dla ostrożności za pośrednictwem dziennikarza Treistmana. Widziałem naocznie ową korespondencję, mogę więc oni (finnowie) tego dokazać. Wprawdzie p. Treistman ogłosił w prasie oświadczenie, że korespondencja jest sfalszowana, lecz mimo to — pertraktuje nadal na warunkach przystępniejszych“.

Pismo czeskie bierze, jednocześnie Kusocińskiego w obronę, stwierdzając, że w tym roku na Masarykowych Hrach Polak startował na zwykłych warunkach finansowych. (PAT).

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI W BYDGOSZCZY.

Nareszcie doczekaliśmy się imprezy, godnej naszego miasta i urządzeń sportowych. Za tydzień na stadjonie miejskim odbędą się w dniach 1 i 2 lipca lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji panów. Zobaczymy więc wszystkich naszych asów z Kusym, Heljaszem, Pławczykiem, Mikrutem, Luckhausem, Szneiderem, Binjakowskim na czele. Będzie to impreza, jaką rzadko kiedy możemy na naszym terenie oglądać, tembardziej, że dziś lekkoatletyka stała się bezsprzecznie sportem widowiskowym przez udoskonalenie organizacji i poziom konkurencji. Bezwątpienia w szeregu konkurencji mogą paść rekordy ze względu na doskonałą formę poszczególnych zawodników.

Nie można na chwilę wątpić, że stadjon w dniu tak wielkiej imprezy zapełnią 10-tysiączne tłumy.

ZAWODY O MISTRZOSTWO POMORZA.

Wniedzielę, dnia 25 bm. odbędą się na naszem boisku przy ul. Fordońskiej 106 zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza klasy A pomiędzy B. K. S. Polonja — K. S. Kabel Polski, klasy B pomiędzy O. P. N. Gwiazda I — B. K. S. Polonja Ib, przedmecz B. K. S. Polonja III — K. S. Kabel Polski III. Początek zawodów o godz. 13,30.

REWANŻOWE ZAWODY BOKSERSKIE POLONJA — ASTORJA.

W niedzielę 25 bm. o godz. 8,30 wieczorem rozegrane zostaną w letniej sali Patzera przy ul. św. Trójcy rewanżowe zawody bokserskie pomiędzy najlepszemi zespołami pięściarskiemi w Bydgoszczy Polonji i Astorji. Zawody wzbudziły słuszne zainteresowanie, o czem świadczą zapytania, skierowane pod adresem klubów, w jakim składzie drużyny wystąpią. Ceny miejsc zniżone: ringowe 1,50 zł, I. miejsce 1,20 zł, II. miejsce 0,80 zł, stojące 0,50 zł.

ZAWODY PIŁKARSKIE.

W niedzielę 25 bm. odbędą się na boisku K. K. S. „Sparta“ w Jachcicach następujące zawody w piłkę nożną i to: o godz. 15 pomiędzy S. C. G. Grudziądz a Spartą o mistrzostwo klasy B, o godz. 17 K. S. Brda a K. S. Amator o mistrzostwo klasy C. Wstęp na boisko tylko 25 groszy.

OLYMPIA — SOKÓŁ I.

Jutro, w niedzielę o godz. 16 odbędą się niezwykle ciekawe zawody o mistrzostwo Pomorza pomiędzy Olympją a O. P. N. Sokoła I. Po pierwsze: obie drużyny reprezentują obecnie wysoki poziom gry, po drugie: jest to walka o zajęcie I. miejsca w rozgrywkach. Jak wiemy, na czele tabeli stoi obecnie Gryf z 12 pkt., ma on jednak 2 gry więcej od Sokoła (11 pkt.) i Polonji (10 pkt.). Można z tego wnioskować, że walka i prymat potoczy się pomiędzy naszemi bydgoskiemi klubami. Jednak zespoły te więcej ze sobą grać nie będą. Każdy zatem klub nie będzie chciał oddać obecnie żadnego punktu, aby zyskać przewagę.

Dlatego oczy wszystkich miłośników piłki nożnej skierowały się na powyższy mecz, dlatego też każdy winien jutro podążyć na stadjon. Trzeba będzie dodać, że prócz tej walki będziemy świadkami ciekawej imprezy: żywe szachy! Cała impreza będzie filmowana.



NOWY MISTRZ EUROPY W SZABLI.

Na ostatnich mistrzostwach szermierczych w Budapeszcie, na których polska reprezentacja zajęła w finale czwarte i ostatnie miejsce, wykazując zastraszający spadek formy, kondycji i brak odpowiedniego treningu, mistrzostwo Europy w szabli zdobył Węgier Habos, rodak trenera naszej reprezentacji Szombathely'ego. „Ekipa“ nasza zdołała jeszcze na olimpjadzie z trudem obronić tytułu do 3-go miejsca przed Ameryką a za Włochami i Węgrami, dziś natomiast biją nas i to na głowę Anglicy, którzy w Los Angelos nie doszli nawet do półfinałów.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś powtórzenie premjery p. t. **„Ziemia nieczyja“**. Prócz tego nadprogram.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu wielki film sensacyjny w dwóch serjach razem: **„Bohater puszczy“** i **„Djabelski wąwóz“**. Dla młodzieży dozwolone. Początek o godz. 5.

KRISTAL. Dziś i nadal świetna komedja pt. **„Baby“** (Dziewczątko) z Anny Ondrą w roli tytułowej oraz bogaty nadprogram.

MARYSIEŃKA. Dziś powtórzenie nowego programu z zupełnie nieznanemi w Bydgoszczy dźwiękowcami p. t. **„Więzień z Kajenny“** z życia świata występnego oraz śliczny romans dwojga młodych ludzi p. t. **„Ewa“**. Początek o godz. 6,45 i 9.

REWJA (ul. Marcinkowskiego). Dziś po raz ostatni rewja p. t. **„Szukasz szczęścia — wstąp do rewji“** z udziałem nowych artystów z Janeckim i Olesławskim na czele. Na ekranie Harry Lloyd w wesołym filmie p. t. **„Harold się żeni“** oraz **„Człowiek bez rąk“**. Jutro nowa rewja p. t. **„Filmujemy publiczność“**.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal podwójny program p. t. **„Adjutant cara“**, dramat miłosny z Iwanem Mozżuchinem i Carmen Boni oraz **„Dziewczę z huśtawki“** wesoła rzecz o miłości z Harry Liedtke i Ossi Oswalda w głównych rolach. Pocz. o 7 i 9.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

NIEDZIELA, 25 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 10,40: Odczyt p. t. „Regjonalny kongres eucharystyczny w m. Łapy“. 11,00: Transmisja z Krakowa uroczystej mszy św. z okazji kongresu eucharystycznego. 12,30: Komunikat meteor. 12,15: Poranek muzyczny w wyk. orkiestry R. P. 14,00: „Izby rolnicze a związki hodowlane“. 14,20: Pieśni w wyk. chóru miesz. Akadem. Koła Muz. 14,45: Odczyt p. t. „Oświata rolnicza w krajach słowiańskich“. 15,05: Płyty gramofonowe. 16,00: Audycja dla młodzieży. 16,30: Recital śpiewaczy J. Zwidrynówny. 17,00: Odczyt p. t. „Sztuka a klasa robotnicza“. 17,15: Koncert polskiej muzyki ludowej. Transmisja orkiestry symfonicznej z Ciechocinka. 18,00: Kącik językowy. 18,15: Muzyka z płyt. 19,00: Słuchowisko p. t. „Podróż poślubna pana dyrektora“. 19,40: Skrzynka poczt.-techniczna. 20,00: Koncert w wyk. orkiestry R. P. 21,30: Recital śpiewaczy J. Ziółkowskiej. 22,00: Muzyka taneczna. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Wiadomości meteorol. 22,45:—23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. Wiedeń. 11,30: Koncert symfoniczny. **Moskwa (Dośw.).** 17,25: „Gejsza“ operetka Jonesa. **Hilversum.** 19,55: Koncert symfoniczny. **Bukareszt.** 20,00: „Poławiacze pereł“, opera Bizeta. **Wiedeń.** 20,00: „Drei arme Teufel“ operetka Weinbergera. **Medjolan.** 20,30: „Dafni“, opera.

PONIEDZIAŁEK, 26 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,55: Program porany. 12,05: Płyty gramofonowe. 12,25: Codz. przegląd prasy. 12,33: Komunikat meteorologiczny. 12,35: Płyty. 12,55: Dziennik południowy. 14,45: Piosenki w wyk. chóru Dana (płyty). 15,15: Płyty. 15,25: Komunikat gospodarczy. 15,35: Płyty. 15,45: Przegląd komunikacyjny. 15,50: Utwory fortepianowe (płyty). 16,00: Muzyka z Ciechocinka. 17,00: Pogadanka w języku francuskim. 17,15: Koncert solistów. 18,15: Odczyt pt. „Międzynarodowa konferencja gospodarcza“. 18,35: Muzyka z płyt. 19,40: Feljeton literacki p. t. „Od morskiej pieśni Galla do Conrada“. 20,00: Opera „Halka“ St. Moniuszki ze studja z udz. Fedyczkowskiej, Karwowskiej, Gołębiowskiego, Mossakowskiego, Mossoczego i in. W przerwie dziennik wieczorny, skrzynka rolnicza, wiadomości sportowe oraz komunikat meteorologiczny.

ZAGRANICA. Moskwa (Dośw.). 18,00: „Dzwony kornewilskie“ operetka. **Paryż (Radio-Paris).** 20,00: „Paganini“, operetka Lehara. **Oslo.** 20,0: „Cyganerja“, opera Pucciniego. **Langenberg.** 20,05: „Baran cygański“ operetka J. Straussa. **Bari.** 20,30: „Zmartwychwstanie Chrystusa“ oratorjum Perosi'ego. **Rzym.** 20,45: „Faust“ opera Gounoda. **Strasburg.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Koenigswusterhausen.** 21,00: Koncert kompozytorski Pfitznera. **Daventry.** 21,40: Koncert kameralny.

Demonstracje bezrobotnych w Tczewie.

Tczew. W piątek, 23 bm. o godz. 9,30 na placu przed magistratem zaczęli się gromadzić bezrobotni, którzy w spokoju oczekiwali rezultatu konferencji członków komitetu z burmistrzem Wójczyńskim. Konferencja ta miała być prowadzona na temat przerwanej przez Magistrat pracy dla bezrobotnych, których położenie jest nadzwyczaj krytyczne. Biedacy ci żyją obecnie z 4 funtów chleba tygodniowo na osobę. Konferencja nie odbyła się jednak z powody wyjazdu burmistrza Wójczyńskiego oraz nieobecności jego zastępcy, radcy Hempla.

Na wieść, że burmistrz wyjechał zebrani w liczbie około 300 osób, w tem wiele kobiet, udali się na plac przed starostwo a komitet w osobach Ziomka, Mazelli, Jabłońskiego, Dobkowskiego udał się do starosty Muchniewskiego, by temuż przedstawić ciężką niedolę miejscowych bezrobotnych, prawie konających z głodu.

Starosta oświadczył, iż w sprawie tej sam nie może nic zadecydować, ale zwoła na poniedziałek do starostwa konferencję z udziałem burmistrza i komitetu. Równocześnie jednak starosta zaznaczył, iż w razie nieopuszczenia przez bezrobotnych placu przed starostwem i to w 15 minutach, **wezwie do rozproszenia demonstrantów policję a w razie potrzeby także wojsko.**

Delegaci powtórzyli tłumowi oświadczenie starosty, na co zgrowadzeni zaczęli wznosić okrzyki **„chcemy chleba i pracy, a nie głodowej śmierci"**.

W kilka minut później przybyły silne działy policji, uzbrojone w karabiny i bagnety oraz w pałki gumowe. Natychmiast zaczęły rozpędzać demonstrantów.

Policja aresztowała następnie bezrobotnego drukarza Alfonsa Dawidzińskiego oraz bezrobotnego marynarza Nierzwickiego. Przed starostwem jak i magistratem ustawiły się potem posterunki, po mieście zaś krążyły patrole. Popołudniu zapanował całkowity spokój.

Dodać należy, że w m. Tczewie zest 907 bezrobotnych zarejestrowanych, w tem 677 osób żywicieli rodzin i 230 kawalerów.

WIANKI na Brdzie w środę, 28 bm.

Katastrofalne oberwanie się chmury

nad Starogardem i okolicą.

W nocy na piątek przeszła nad Starogardem i okolicą nawałnicza burza połączona z grzmotami, nie wyrządzając poważniejszych szkód.

W południe przeszła nad miastem i okolicą burza połączona z katastrofalnem oberwaniem się chmury, któremu towarzyszyła olbrzymia wichura, wyrządzając wiele szkód w drzewostanie, a szczególnie w sadach owocowych. Równocześnie padał grad wielkości gołębiego jajka.

W samem mieście w przeciągu 10 minut ulice zamieniły się w rzeki z hukiem płynącej wody, wyrywającej tu i ówdzie bruk. W kilku budynkach grad wytłukł szyby. Park miejski znalazł się częściowo pod wodą. Nad kanałem przy ul. Hallera wichura powaliła olbrzymią, starą wierzbę płaczącą... a woda z ulic wtargnęła do suteren i piwnic. W kilku miejscach sygnalizowano zalanie mieszkań, wysyłając natychmiast na miejsce wypadku straż pożarną z pompami. Najbardziej dramatyczny widok przedstawiał się w budynku przy ul. Owidzkiej 38, gdzie zostało zalane wodą na wysokości człowieka całe podwórze i dwa mieszkania. Płacz dzieci i kobiet został zagłuszony szumem wody.

Z powiatu nadchodzą już pierwsze wieści o olbrzymiem spustoszeniu, jakie poczynił grad w zasiewach. Już teraz obliczają szkody na około 100 tys. zł. W kilku miejscach powiatu ulewa poczyniła na szosach olbrzymie wyrwy a wichura zatarasowała drogi leśne stosami połamanych drzew.

— Dziś, w dzień św. Jana Chrzciciela uroczyście otwarto łazienki bydgoskie, dawniej Petersona, obecnie nazwane „Riwierą nad Brdą". W podaniach ludowych woda dopiero od św. Jana nadaje się do kąpieli. Dobrze więc uczynili budowniczowie nowej kąpielni, że dzień dzisiejszy sobie upatrzyli na inaugurację. W pawilonie „Riwiery" koncertuje orkiestra, a na „grzybku" marmurowym tuż obok można tańczyć i pląsać do woli.

— „Picadilly" ma doskonały program. Teatrzyk „Picadilly" przy ul. Marcinkowskiego pozyskał bezkonkurencyjną i kilkakrotnie nagrodzoną parę świetnych tancerzy Gronowskich, których co wieczór gorąco oklaskuje publiczność, zmuszając ich do bisowania. Również urocza artystka Novis w tańcach klasycznych i reszta doskonałego, niezwykle interesującego programu bawi publiczność. Przygrywa znana orkiestra Orłowskiego. Wobec zniżonych cen i wolnego wstępęu rozrywka w „Picadilly" jest dziś każdemu umożliwiona. Program istotnie pierwszorzędny i godny widzenia.

Pielęgnowanie włosów w lecie.

Szanownym Czytelniczkom jest zapewne wiadomem, że włosy wymagają latem szczególnej pielęgnacji, bo kurz, pot i słońce oddziałują ujemnie na ich wyląd. To też powszechnie znana firma „Kołłontay" miała doskonały pomysł, podejmując się fabrykacji swego „Shempunalu", odbierając temsamem swym klientkom troskę o pielęgnowanie włosów. Już teraz miljonowe rzesze pań używają ten znakomity środek do pielęgnowania włosów i wyrażają się o nim z zachwytem. Wszystkie panie są z „Shempunalu Kołłontaya" taksamo zadowolone, jak z mydła „Kołłontay z pralką" — tembardziej, że przy zakupie tego z dobroci znanego mydła otrzymują w prezencie oryginalną paczkę Shempunalu wartości 40 groszy bezpłatnie. Zawartość jednej paczki jest tak spora, że wystarcza dla całej rodziny. Polecamy naszym Szanownym Czytelniczkom, by przy zakupie mydła „Kołłontay z pralką" żądały zawsze oryginalną paczkę Shempunalu Kołłontaya. Mydło „Kołłontay z pralką" z dodatkiem Shempunalu to najkorzystniejszy zakup dla wszystkich pań domu.

Poznaj Huculszczyznę!

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). W związku z otwarciem najpiękniejszej drogi górskiej w Polsce Żabie-Worochta Automobilklub Rzeczplitej organizuje w sierpniu raid automobilowy pod hasłem: „Poznaj Huculszczyznę".

Automatyzacja telefonów.

Warszawa, 24. 6. (PAT). Ministerstwo Poczt i Telegrafów rozpoczęło już planową automatyzację telefonów w miastach prowincjonalnych. Jednem z pierwszych miast, które otrzyma telefony automatyczne będzie Częstochowa.

Stan wody na Wiśle w dniu 24 czerwca 1933 r.: Zawichost 1,52, Warszawa 1,80, Płock 85, Toruń 90, Fordon 89, Chełmno 82, Grudziądz 1,02, Korzeniewo 1,18, Tczew 34, Einlage 2,12 Schievenhorst 2,38.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Atak propagandowy komunistów na Berlin.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 24. 6. Wczoraj o godz. 5 po południu nierozpoznane samoloty w nieznanej liczbie zarzuciły Wilhelmsplatz i Alexanderplatz antyhitlerowskiemi ulotkami, poczem zniknęły jakoby nierozpoznane.

Komunikat policyjny nie podaje ani ilości, ani pochodzenia tych samolotów, natomiast rozwodzi się szeroko nad sytuacją Rzeszy, która nie posiada floty powietrznej i która powinna ją stworzyć dla ochrony pokoju publicznego.

Równocześnie na Aleksanderplatz z 8 piętra domu Berlina rozrzucano ulotki z napisami: „Komunizm znajduje się w ataku". **St. Ro.**

—:—

Były nadprezydent prowincji śląskiej w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 24. 6. (PAT.) Według doniesienia prasy odstawienie do obozu koncentracyjnego b. nadprezydenta prowincji śląskiej Lüdemanna odbyło się w następujących okolicznościach:

Lüdemann z kuferkiem w ręku musiał pieszo odbyć drogę z prezydjum policji we Wrocławiu do obozu koncentracyjnego, przechodząc wśród szpaleów, jaki tłum tworzył na ulicach miasta. Po przybyciu do obozu prezydent policji rzywódca narodowych socjalistów Heines wygłosił do zebranych przemówienie, zarządzając przy tej okazji zwolnienie z obozu 10 aresztowanych robotników. Niezwłocznie po przybyciu Lüdemann udać się musiał na roboty ziemne.

Butny Niemiec łamie zwyczaje morskie.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie postoju polskiego torpedowca „Kujawiak" w porcie gdańskim z okazji pobytu tam kontrtorpedowca brytyjskiej marynarki wojennej, zdarzył się charakterystyczny wypadek. Znajdujący się w porcie statek niemiecki „Elbling" przepływał obok torpedowca „Kujawiak", przyczem nie salutował go wedle istniejącego zwyczaju, a załoga statku niemieckiego odwróciła się tyłem do polskiego torpedowca.

Zaznaczyć należy, iż statki gdańskie, mijające „Kujawiak" oddawały mu honory i na wzajem były przezeń salutowane.

Żona rozpłatała głowę męża trzema uderzeniami siekiery.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). W rodzinie murarza Kowalskiego, mieszkańca Warszawy, były ciągłe nieporozumienia małżeńskie od lat 15-stu. W wyniku gwałtownej kłótni Kowalska chwyciła za siekierę i rzuciła się na męża, zadając mu trzy niebezpieczne rany w głowę. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Morderczynię aresztowano.

Kowalski stale podejrzewał swą żonę, że go zdradza i na tem tle były ciągłe nieporozumienia, które doprowadziły do tak strasznego rozwiązania.

• • •

Zrujnowany kupiec warszawski niej. Szwejshendler powiesił się wczoraj w sklepie.

Obniżka komornego konieczna

Min. spraw Wewnętrznych przygotowuje już projekt.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Akcja o obniżkę komornego wydaje owoce. Przedewszystkiem ministerstwo spraw wewnętrznych okazało bardzo chwalebne zainteresowanie dla tej piekącej dziś sprawy. Z wnioskiem do ministerstwa spraw wewnętrznych o obniżkę komornego wystąpił jeden z urzędów państwowych. Ministerstwo opracowało w odpowiedzi na to główne wytyczne i przesłało je do ministerstwa skarbu, które w pierwszym rzędzie jest zainteresowane powyższą sprawą, bo łącznie z ewentualną obniżką komornego musiałaby nastąpić zmiana stawek podatkowych dla własności miejskiej.

Projektowana zniżka komornego dla starych domów wynosiłaby przypuszczalnie od 10 do 20%. Po wypowiedzeniu się w tej sprawie ministerstwa skarbu zostałaby ustalona sprawa ewentualnej rekompensaty dla właścicieli domów z racji zmniejszonego komornego. Zniżka dotyczyłaby mniejszych mieszkań przedewszystkiem.

Według doniesień prasy sanacyjnej prawdopdobnie okaże się konieczność znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów. Mówi się o zwolnieniu z pod działania ustawy mieszkań większych, albo też o daniu właścicielom nieruchomości swobody w wyznaczaniu czynszu za mieszkania opróżnione przez lokatorów lub ich spadkobierców. Mieszkanie opróżnione dobrowolnie nie podlegałoby więcej ustawie o ochronie lokatorów.

Na wypadek nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów w pierwszym rzędzie musiałby ulec zmianie art. 7 tej ustawy, który mówi o ustaleniu wysokości komornego.

Są to oczywiście dowolne przypuszczenia prasy sanacyjnej, które cytujemy jako odgłosy prasy. Należy przedewszystkiem odczekać, jaką opinję da w tej sprawie ministerstwo skarbu. Decyzja nastąpi i tak nie wcześniej, jak późną jesienią.

Z życia towarzystw.

Dnia 24 czerwca 1933 r.

Godz. 19,00: **K. S. „Brda"** — schadzka I. drużyny w lokalu Domu Czeladzi. Ze względu na niedzielne zawody o mistrzostwo kl. C komplet konieczny. **Sekcja szachowa:** o godz. 19,30 zawody z 62 pp. Zbiórka o godz. 19,15 przed koszarami 62 pp., ul. Warszawska.

Godz. 20,00: **Sokół III** — ćwiczenia zlotowe dla starszego oddziału na ćwiczni przy ul. Kordeckiego. Ze względu na noc świętojańską koniec ćwiczeń o godz. 20.

Godz. 20,00: **Towarzystwa śpiewu XXI Okręgu** biorą udział w zjeździe jubileuszowym „Halki", wspólna lekcja w Resursie Kupieckiej.

— **Piłkarze Gwiazdy** — schadzka informacyjna. Pół godziny przedtem zbiórka lekkoatletów.

Dnia 25 czerwca 1933 r.

Godz. 7,30: **Tow. śpiewu św. Wojciecha** — zbiórka przed Resursą Kupiecką celem wzięcia udziału w obchodzie jubileuszowym bratniego koła śpiewu „Halka".

Godz. 7,30: **Sokół V** — zbiórka do kwesty ulicznej. Odbiór puszek i nalepek u dh. skarbnika Derkowskiego, ul. Wincentego Pola 4.

Godz. 8,00: **Sokół III** — zbiórka druhen i druhów u druha Majewskiego (ul. Grudziądzka 35) celem wzięcia udziału w zbiórce ulicznej z okazji „Dnia Sokoła".

Godz. 9,00: **Tow. Miłośników Sceny „Krakowiaka"** — wycieczka do Brzozy wraz z Tow. śpiewu im. Paderewskiego. Wyjazd z ul. Kujawskiej, u zbiegu ul. Lwowskiej.

Godz. 11,45: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy farze.** Zebranie zaraz po sumie w Domu Katolickim.

Godz. 12,00: **Bokserzy Polonji i Astorji.** Ważenie zawodników w letniej sali Patzera. Również ważenie zawodników do walk dodatkowych.

Godz. 15,00: **Sokół III.** Trening sekcji pływackiej w pływalni wojskowej. Wszystkich pływaków uprasza się o liczne przybycie.

Godz. 16,00: **Powszechny Związek Lokatorów i Sublokatorów R. P. oddział III w Bydgoszczy.** Zebranie zarządu w kancelarji zw., ul. Długa 9. Ze względu na ważne sprawy obecność wszystkich członków konieczna. Biuro znajduje się przy ul. Długiej 9; godziny biurowe od godz. 9 do 18.

Godz. 16,30: **Kat. Tow. Robotników Polskich przy parafji św. Trójcy.** Zebranie plenarne w Domu Katolickim przy ul. Miedzy. Uprasza się o liczny udział.

Godz. 19,00: **B. K. S. Polonja sekcja bokserska.** Zbiórka wszystkich członków w ogrodzie Patzera.

Dnia 26 czerwca 1933 r.

Godz. 18,30: **Uwaga, Sokolice okręgu V.** W szkole wydziałowej przy ul. Konarskiego **ćwiczenia wszystkich oddziałów żeńskich** i to: gniazd III, IV, V, VII, X, XI młodzież oddział I i Jachcice. Druhny, które nie staną do ćwiczeń, nie wystąpią na zlocie. Zabrać laski.

Godz. 20,00: **Tow. śpiewu św. Wojciecha.** Zebranie plenarne w sali Domu Kat. przy farze.

— **Cech krawiectwa damskiego.** Zebranie plenarne w lokalu „Gastronom", ul. Marszałka Focha 20.

Godz. 20,30: **Bydgoskie Tow. Wioślarskie** — plenarne zebranie w hotelu Lengninga. Ważne sprawy (wianki, regaty). Komplet konieczny.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 23. 6. 1933 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	18,75— 19,00
Pszenica	35,00— 36,00
Jęczmień 681—691 g/l	15,00— 15,75
Jęczmień 643—662 g/l	14,50— 15,00
Owies	13,25— 13,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	29,00— 30,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	53,00— 55,00
Otręby żytnie	11,75— 12,50
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11,25— 12,25
Gorczyca	52,00— 58,00
Wyka latowa	11,50— 12,50
Peluszka	11,00— 12,00
Groch Victoria	24,00— 26,00
Łubin niebieski	6,00— 7,00
Łubin żółty	8,00— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

—::—

Bank Polski płacił w dniu 24 bm. za:

dolary amerykańskie	7,08
funty szterlingów	30,00
franki szwajcarskie	171,48
franki francuskie	34,96
marki niemieckie	203,—
guldeny gdańskie	173,17
liry włoskie	46,42
floreny holenderskie	356,85

Na pracodawców i pracowników umysłowych spadnie nowy ciężar.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.) Półurzędowa agencja „Iskra" donosi o zmianach w opłatach składek na rzecz ZUPU co następuje:

„W związku z trudnościami finansowemi działu ubezpieczeń na wypadek bezrobocia w zakładach ZUPU poszczególne zakłady zaprzestały przed kilku miesiącami wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych w ciągu 9 miesięcy. Obecnie powstaje możliwość przedłużenia tego okresu. W wyniku bowiem narad nad tą sprawą zadecydowano podwyższenie składek na pokrycie świadczeń z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych z obecnie obowiązujących 2% na 2,8%. Rozporządzenie rady ministrów o podwyżce tej składki ukaże się w najlbiższych dniach i wprowadzi zarazem nowy podział podwyższonej składki między pracodawcę i ubezpieczonego w zależności od wysokości wynagrodzenia. Podwyższenie składki ubezpieczeniowej do 2,8% umożliwi ministrowi opieki społecznej wykorzystanie przysługujących mu uprawnień w kierunku przedłużenia dla pewnych kategoryj ubezpieczonych ustawowego okresu zasiłkowego do uprzednio stosowanych wypłat zasiłkowych w ciągu 9 miesięcy. Jak się dowiadujemy w sprawie tej opracowywane są już odpowiednie projekty przez ministerstwo".

Podwyższona składka zastosowana będzie do składek należnych za miesiące składkowe od czerwca 1933 r. do maja 1935 włącznie tj. na przeciąg dwóch lat.

Budowa dróg za dostawy w naturze.

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra komunikacji w sprawie budowy dróg za dostawy w naturze. Ministerstwo przywiązuje wielką wagę do nadania całej tej pracy szybkiego tempa. Władze drogowe zostały pouczone o wadze, jaką rząd przywiązuje do tej akcji.

Za dostawy w naturze dla budowy dróg odpisywane będą dłużnikom zaległe podatki.

Sensacyjny proces na tle nazwisk w powieści.

Warszawa, 24. 6. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczął się sensacyjny proces literacki znanego dobrze naszym Czytelnikom powieściopisarza Antoniego Marczyńskiego. Oskarżenie wynikło ze sprawy nazwisk w powieści. Oto Marczyński w powieści „Władczyni Pod ziemi" i „Byczy sen" przedstawił m. in. dwóch braci Ertrachtów. Namalował on ich, jako handlarzy żywym towarem, narkotykami i wogóle czarnymi typami.

Takiem postawieniem sprawy poczuli się dotknięci obaj bracia Ertrachtowie ze Lwowa, zarzucając Marczyńskiemu oszczerstwo. W skardze przytaczają oni i tę okoliczność, iż M. przyswoił sobie w niektórych wypadkach ich imiona. Podkreślają przytem, że autor swego czasu był w stosunkach handlowych z nimi, na tem tle zaistniał również spór i że w ten sposób Marczyński chciał wywrzec na nich swą zemstę.

Sąd skazał Marczyńskiego na grzywnę 1.000 zł. Oskarżony wniósł odwołanie od wyroku.

Dom Katolicki w Płocku.

Na upamiętnienie jubileuszu ks. arcyb. Nowowiejskiego stanąć ma w Płocku w centrum miasta przy ul. Tumskiej „Dom Katolicki", którego budowa zostanie wkrótce rozpoczęta. Przewidziana jest m. in. sala teatralna na 2.000 osób, lokale dla diecezjalnych związków katolickich i cały szereg pomieszczeń niezbędnych dla zorganizowania diecezjalnego ruchu religijno-społecznego.

Żydziak zamordował swą kochankę,

aby uniknąć skutków uwiedzenia.

Warszawa, 23. 6. (Tel. wł.) W Wilanowie popełniono straszne morderstwo. Młody żyd zamordował trzema uderzeniami w głowę swą przyjaciółkę, z którą utrzymywał bliższe stosunki. Gdy dziewczyna miała zostać matką, zbrodniarz postanowił zabić ją, aby w ten sposób uwolnić się od przykrych konsekwencyj. Po dokonaniu ponurej zbrodni żydziak ukrywał się w lasach przez dwa dni. Aresztowano go w momencie, gdy pakował swe rzeczy i chciał ulotnić się w niewiadomym kierunku. Gdy go aresztowano, zachowywał się zupełnie spokojnie. Do popełnionej zbrodni nie przyznał się i symulował rozpacz po zgonie swej kochanki. Nazwisko jego trzymane jest w tajemnicy ze względu na toczące się śledztwo. Przy aresztowanym znaleziono bardzo obciążające dowody jego strasznego czynu.

Konferencja prasowa u Rosenberga

Berlin, 23. 6. Wczoraj po południu p. A. Rosenberg, kierownik urzędu dla spraw zagranicznych partji narodowo socjalistycznej zebrał przedstawicieli prasy zagranicznej w liczbie 120 i w dłuższych wywodach tłumaczył im cele i znaczenie rewolucji hitlerowskiej, zaznaczając w konkluzji, że tylko rząd Hitlera może uratować pokój Europy.

Wiadomości rozsiewane przez niektóre pisma polskie o ustąpieniu Rosenberga nie odpowiadają prawdzie. St. Ro.

Spędzajcie wakacje we Francji.

Pod takiem hasłem przedstawicielstwo kolei francuskich w Polsce, Warszawa, Ossolińskich 4, wydaje biuletyn turystyczno-prasowy, w którym co miesiąc przedstawia wielkie udogodnienia i przyjemności, jakie daje Francja przebywającym tam turystom. Z biuletynu tego dowiadujemy się, iż podróż pociągiem pospiesznym z Warszawy do Paryża trwa obecnie 26 godzin, przyczem pasażer spędza tylko 1 noc w wagonie. Od 15 maja wyrusza Nord-Express z Warszawy do Paryża o godz. 12,35 w południe, przyjazd zaś do Paryża następuje nazajutrz o godz. 11,25. Również idzie pociąg z Warszawy via Berlin odchodzący o godz. 19,25, a przybywający do Paryża dnia następnego o godz. 21,25.

Dyrekcje Francuskich Kolei Północnych i Kolei Belgijskich, dbając o rozwój turystyki uchwaliły wprowadzenie 30% zniżek na trasie Hergenrath—Paryż dla grup składających się conajmnij z 15 osób. Do najmilszych należą wycieczki autocarem do Brytanji itp. Obecnie jednym z najważniejszych ośrodków turystycznych Francji stało się wzgórze St. Michael położony w Brytanji. Wszelkich informacyj udziela powyżej zaznaczone biuro turystyczne.

Humor i Satyra.

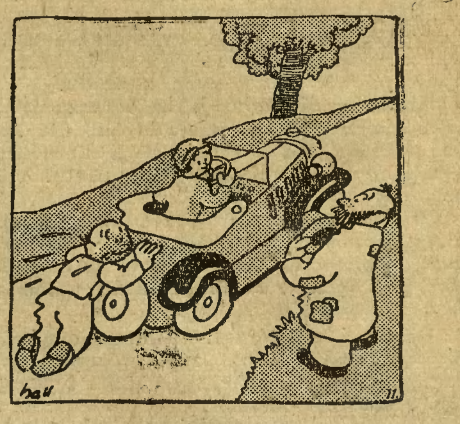
— No, Wacek, czem ty chcesz być, gdy dorośniesz.
— Żołnierzem, ciociu!
— Ale to nieprzyjaciel może cię zastrzelić.
— To ja właśnie będę nieprzyjacielem.

*

— Panie doktorze, przyszedłem po prowizję!
— Po jaką prowizję?
— Przed chwilą był tu pan, który zwichnął nogę.
— No i co?
— Ja mu podrzuciłem łupinę od bananu.

*

— Człowieku, co robisz przy tem zimnie?
— Robię alkohol z węgla.
— A czy ty się znasz na chemji?
— Na co mi chemja? Kradnę węgiel, sprzedaję go i kupuję sobie za to wódkę.



— Czy nie zechciałaby mnie pani zabrać?

WYGODNY WĘDKARZ.



— Panie hrabio, zaraz chwyci...

†

W piątek, dnia 23-go czerwca 1933 r. zmarła nagle, opatrzona Olejami św., nasza kochana siostra, ciocia, szwagierka i kuzynka ś. p.

Siostra Szarytka

Stanisława Różek

przeżywszy lat 48, o czem donoszą w ciężkim smutku nieutuleni

Ksiądz i rodzina.

Bydgoszcz, Nakło.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek, 26 czerwca o godz. 9 w kaplicy szpitala św. Florjana. Po Mszy św. eksportacja na cmentarz nowo-farny. (11603

WRÓCIŁEM

Dr. B. Watta-Skrzydlewski

lekarz specjalista chorób serca

Instytut Elektrokardiografji i Radjologji Serca

godziny przyjęć 3 — 6½ (11099

Poznań, ulica św. Marcin 66/67.

Klepsydry wykonuje szybko i tanio **DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.** Bydgoszcz, ul. Poznańska 21-14.

Żniwiarkę „Deering" w bardzo dobrym stanie sprzedam. (11679

Bydgoszcz, Dworcowa 104

Z powodu
rozszerzenia działalności poszukujemy kilka inteligentnych, wymownych panów i pań do pracy zewnętrznej. Posada stała, zarobki 300—600 zł miesięcznie, bezpłatne szkolenie na miejscu. Zgłosz. tylko osobiste w wtorek i środę od 9—1 i 3—6. Śniadeckich 41, m. 6.(6906

Czeladnik
piekarski, umiejący cukiernictwo potrzebny. Zgł. filja Dz. pod „101". (6947

POSADY POSZUKUJĄ

Maturzysta
przyjmie kondycję na wsi podczas wakacji za utrzymanie. Zgłosz. do admin. Dz. Bydg. pod „Kondycja". (11661

---

†

Dnia 22 czerwca 1933 r. o godz. 4 po poł. zasnął w Bogu po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany i nigdy niezapomniany ojciec, teść, dziadek, brat i wujek ś. p.

Józef Czajkowski

w 67 roku życia, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Żona, dzieci i rodzina.

Bydgoszcz, Kaszubska 5. Lidzbark, Gelsenkirchen, 22 czerwca 1933 r

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 5 po poł z kostnicy cmentarza N. Serca Jezusa. Msza św. nazajutrz o godz. 9 w kościele N. Serca Jezusa. (11604

---

†

W dniu 22 czerwca rb. zmarł po długich, ciężkich cierpieniach opatrzony św. Sakramentami nasz kochany ojciec, teść i dziadek ś. p.

Aleksander Zywert

przeżywszy lat 84, ocz em zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Dziedzinek, w czerwcu 1933 r.

Pogrzeb i Msza św. żałobna odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. o godz. 10 z kaplicy cmentarnej w Mąkowarsku. (11673

Pianina

niezrównanej jakości poleca tanio (4706

B. Sommerfeld

Fabryka Pianin

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.

Filja Poznań, ul. 27 Grudnia 15.

Minerwa limuzyna

5 siedzeniowa

8/40 tanio **na sprzedaż.** Gotowa do jazdy. Obejrzeć można u **Seifert & Förster, Bydgoszcz,** ul. Gdańska 28, tel. 1332. (11643

WOLE



Jest to schorzenie gruczołu tarczykowego, które musi być prędko leczone, w przeciwnym razie działalność tego ważnego gruczołu zostaje zahamowana i zaczynają występować często bardzo poważne komplikacje. (11512

Medycyna skonstatowała, że sole jodowe działają bardzo skutecznie przy różnych rodzajach wola. Wielu chorych konstatuje znakomite działanie naszej

DOMOWEJ KURACJI

oraz szybkie, nieszkodliwe usunięcie cierpień. Każdy kto cierpi na wole, opuchnięcie szyi, powiększenie gruczołu tarczykowego, powinien zażądać naszej broszurki, którą wysyłamy

ZUPEŁNIE DARMO.

Wystarczy wysłać pocztówkę pod adresem:

Pannonia-Apotheke

Budapest 72

Postfach 83. Abt. P. 146.

Piłę taśmową

w bardzo dobrym stanie kupię. Of. do eksp. ogł. Holzendorff, Pomorska 5.



DOLEGLIWOŚCI ŻOŁĄDKOWE

i jelitowe, zaburzenia przewodu pokarmowego, obstrukcję, niesmak w ustach, atonję kiszek, odbijanie, mdłości, leczą skutecznie

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA,

usuwają bezboleśnie substancje gnilne i trujące, nagromadzone w organizmie wskutek złej przemiany materji.

Cena pud. zł. 1.50, podw. pud. zł. 2.50.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

9673



Codziennie świeże

produkty uboczne

pochodzące z naszej fabryki bekonów w Bydgoszczy, po cenach najniższych, można nabyć tylko w następujących składach:

mistrz rzeźnicki L. Romański, Zbożowy Rynek
„ „ S. Gniewkowski, Grunwaldzka
„ „ J. Błaszak, Poznańska
E. Warlich, Chrobrego
A. Sledzianowski, Podgórna
L. Ewertowski, Fordon, Bydgoska
Bacon Export, Gdańska 26

Głowy	za ½ kg.	zł 0,15
Kości z mięsem	„ „ „	zł 0,30
Kości na rosół I.	„ „ „	zł 0,20
Kości na rosół II.	„ „ „	zł 0,10
Stópki	„ „ „	zł 0,10
Mięso drobne bez kości	„ „ „	zł 0,45
Nerki	„ „ „	zł 0,50
Głowizna	„ „ „	zł 0,55
Polędwica	„ „ „	zł 0,90
Osierdzie z wątrobą i sercem	1 szt.	zł 1,50

Wieprzowina po najniższej cenie dziennej.

Bacon Export Gniezno

Spółka Akcyjna (11494

KOPALNIE i OBRÓBKA MARMURÓW KRAJOWYCH

Dostarczamy bloki, płyty surowe i polerowane, oraz wszelkie wyroby z marmuru, granitu, bazaltu i piaskowca po cenach bardzo niskich.

Przemysł Marmurowy i Granitowy

Marmur w Kielcach

11510) Sp. z o. o.

Biuro główne: Warszawa, Powązkowska nr. 6, telefon 11-68-68.

Kafle

białe i kolorowe największy wybór, najniższe ceny. 11574)

O. Schöpper

Bydgoszcz, Zduny 9.

Farby lakiery

oraz wszelkie (3993

przybory malarskie

kupuje się najkorzystniej w **specjalnym składzie farb i lakierów**

E. Kerber, Bydgoszcz

Gdańska 66, tel. 625

Zwróć uwagę na firmę, nie zamawiaj u pokątnych handlarzy!



którzy obiecują złote góry za grosze, mówią, że dodają do zegarka 6-cio strz. str. lub 75 naboi i to za zł. 7,40 a nie robią tego. U nas otrzyma każdy **darmo** str. Brown. Dz. U. P. 2341 (bez zezwolenia) i 50 naboi wysyłamy dla zamawiających listownie zegarek z fr. złota szwajc. syst. „Ankier" z wiecznem szkłem i 10-letnią gwarancją za 6.45, lepszy gatunek zł. 6.95 i 7.95, kryty z trzema kopert. Ank. na kam. zł. 12, 14, 16, 20 i 25, extra płaski na kamieniach zł 14 i 16, na rękę damski lub męski zł. 11.50, 14, 16, 20 i 25. ADRESOWAĆ: (11522

Fabr. zeg. E. Jakubiński, Warszawa, Leszno 60 — D. B.

MLEKO

w butelkach

według nowej ustawy

dla odsprzedawców

poleca (11668

Mleczarnia Centralna

T. z o. p.,

Gdańska 99. Tel. 4-10.

Wszystko 594

co stolarz potrzebuje dostarcza **najtaniej**

S. SZULC - Bydgoszcz

Dworcowa 72. Tel. 840 i 1901.

Naprawę

maszyn biurowych i **kas** rejestracyjnych uskuteczenia najdokładniej oraz poleca wszelkie artykuły biurowe.

A. Wendeb

repr. f-y Skóra i Ska

Bydgoszcz, Stary Rynek 21. Telefon 1175. (11656

Meble

sypialki, jadalki, gabinety męskie, po cenach fabrycznych i na dogodnych warunkach w fabryce (8274

W. Błaszczyk

Marsz. Focha 16, tel. 303



10245

---

2 samotni
kajakowcy, poszukują miłe partnerki na wspólne wycieczki. Łask. zgłosz. pod „Kajak". (11625

Większy
plac na składnicę w centrum z stajnią do koni, śpichrze, kantor do wynajęcia. Wiad. eksp. ogłosz.
Holtzendorff
Pomorska 5. (6965

Listu
niema. Jeżeli nie napiszesz odwrotnie przestanę również. 6962

NAUKA

Kurs
kroju wszelkiej garderoby damskiej, dziecięcej, bielizny, ubranek dla chłopców, rozpoczynam 26 czerwca, Bydgoszczy, Marsz. Focha 7, Restauracja pod Lwem. Umiejętność szycia nie jest potrzebna do wyuczenia kroju. Ze względu na kryzys cenę kursu obniża się 10 zł. Także kursa wieczorowe. Zgłoszenia 24-go czerwca, godz. 4 — 7-ej, Solfowa, mistrzyni krawiecka. Dyplomowana była kierowniczka berlińskiej akademji kroju.(11640

POLECENIA

Wózki
dziecięce najtaniej Dworcowa 25, II ptr. (6918

Krawcowa
szyje gustownie tanio. Dworcowa 84, m. 6. (6943

Meble
jadalki, sypialki, salonniki, fotele, kanapy, szafy najtaniej i w zamianę tylko Śniadeckich 2. Używane za bezcen. (6931

W myśl
obwieszczenia przepisowe szyldy do wozów mleczarskich, transportowych i handlowych, kompletne dzbany, obcęgi do plomb, plomby, butelki do mleka z tekturowem zamknięciem, papier pergaminowy z drukiem, etykiety do serów tanio dostarcza Molkerei Baugesellschaft Sp. z o. o., Bydgoszcz, Dworcowa 61. (11674

SPRZEDAŻE

63 morgowe (6930
gospodarstwo sprzedam lub zamienię na większe od 150—200 mórg z dopłatą. Józef Kurdys, Niemcz, pow. Bydgoszcz.

Domek
plac budowlany, ogród, osiem tysięcy. Promenada 9. 6952

Osady
parcelacyjne dogodne warunki. Kuligowski, Bydgoszcz, Gdańska 33. (6939

Gospodarstwo(6938
100 morg. przy mieście Bydgoszczy wydzierżawię do przyjęcia 5.000 zł. Zgł. wł. Lisówna Bydgoszcz, ul. Kwiatowa 15.

Skład
dobrze zaprowadzony sprzedam zaraz. Aleje Mickiewicza 7. (11657

3 piętrowy
śpichrz w centrum miasta, nadający się na magazyny lub fabrykę zaraz do wydzierżawienia. Długa nr. 50. (11649

Samochód
1½ tonowy bardzo dobrze utrzymany, 4 cylindrowy Chevrolet sprzedam za 2.000 zł. Śniadeckich 22, mieszk. 4. (6926

Ciężarówka
Chevrolet do dwóch ton w dobrym stanie z przyczepką korzystnie na sprzedaż. Gdańska 142, Weber. (11669

Jadalkę (6914
tanio sprzedam. Lipowa 12

Kanapa
łóżko, łóżeczko, różne inne rzeczy na sprzedaż. Dworcowa 47, m. 8. (6935

Gramofon
nowy, rower tanio. Wróblewski, Pl. Piastowski 4. (6915

Auto
czteroosobowe „Essex" tanio sprzedam. Filja Dzien. „Essex". (11677

Okna
guzowe 107×152 i mniejsze generator Hillego sprzedam Szymanowicz, Starogard, Kościuszki 123. (11647

KUPNA

Dom
ogródek śródmieście, do 20.000 gotówką kupię. Oferty pod „Kazet" do filji Dziennika. (6945

Podwozie
stare samochodowe ewtl. bez motoru knpię. Gdańska 142, Weber. (11670

Pas
zapędowy dług. 6½ mtr. 130 m/m. szer. kupi Firma J. Job ul. Rejtana 8. (6919

POSADY WOLNE

Panią
inteligentną dysponującą kaucją poszukuje dla prowadzenia filji Mleczarnia Centralna, Gdańska 99.(11666

Bufetowy(a) (11662
potrzebna zaraz do przejęcia bufetu na własny rachunek, żądana gotówka 700 zł. Paweł Szczukowski, Nowe, Pomorze.

DZIERŻAWY

Ubikacje
fabryczno warsztatowe wynajmę. Wiadomość ul. Dworcowa 17, m. 2. (6920

Do
wynajęcia zaraz na dogodnych warunkach wprost od gospodarza 5-6 pokoi. Gdańska 95, wskaże dozorca. (6924

Warsztat
zapędem elektrycznym wydzierżawię. Promenada 9. 6951

Sklep
przy ul. Hermana Frankego 3, tuż przy placu Teatralnym do wynajęcia. Zgłoszenia „Pasamon" telefon 16-67. (11655

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie (6961
4 pokojowe meblami oddam. Wiad. Borowska, Grunwaldzka 1a od 6—7.

Mieszkanie (6957
komfortowe, pięć pokoi, dwa służbowe odremontowane. Kołłątaja 6, m. 3

Pokój
kuchnię, czynsz miesięczny, poszukuje „Emeryt" filja. (6910

8 pokojowe
mieszkanie komfortowe przy ul. Gdańskiej do wynajęcia. Zgł. Gdańska 1, Warszawskie Tow. Ubezp. 11676

Dwupokojowe
kuchnia, wolne, czynsz miesięczny. Śniadeckich 13. (6944

POKOJE WOLNE

Elegancki
pokój w centrum, winda, telefon, dla lepszego pana do wynajęcia. Gdańska 27, mieszk. 12. (6916

Pokój
Matejki 5, parter. (6922

Pokoje
umebl. do wynajęcia Mickiewicza 1, m. 5. (6934

Pokój (6904
umeblowany używanie kuchni Marcinkowskiego 9-14

LETNISKA

Hel
Pensjonat „Lidja" słoneczny, widok na morze, wykwintna warszawska kuchnia. — Śniadania — obiady — kolacje. Ceny kryzysowe. (6913

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy żądać

DZIENNIK BYDGOSKI!

POLECENIA

Akuszerka
Reinowska, przeprowadziła się na Św. Trójcy 25, przyjmuje zamówienia, udziela porad. (1163)

Biuro
porad w Bydgoszczy, ul. Długa 16, załatwia sprawy szybko i sumiennie po cenach przystępnych w zakresie spraw sądowych, skarbowych, administracyjnych i ubezpieczeń społecznych. (11658

Ślubne (11654
obrączki, biżuterje, zegary, reperacje tanio. Skorączewski, Dworcowa 36.

Książeczki
do nabożeństwa, różańce oraz praktyczne podarki, jak wieczne pióra, ołówki automatyczne, albumy itd. poleca Jankowski, Długa nr. 76. (11546

Cegłę (11601
dreny oddaję. Ceny i warunki przystępne. Stranz, Nakielska 141, tel. 14-86.

Zegarki
reperuje prawie darmo Gdańska 136. (11600

SPRZEDAŻE

Posiadłość
miejska. Dom Hotelowy nowo wybudowany, miasto, 4 interesy z mieszkaniami, restauracja, sala do zabaw, mleczarnia, wyprząg, obszerne zabudowania, podwórze, dwie morgi ogrodu warzywno-owocowego, sprzedam zaraz, wpłata 15,000 zł. Zgł. filja Dziennika Bydg. pod „Właściciel". (6868

Domek
z ogrodem za bezcen. Żwirki i Wigury 20. (11644

Dom (11633
z ogrodem do wydzierżawienia. Lenartowicza 14.

Skład
kolonjalny, win, wódek i tytoniu z mieszkaniem w pełn. biegu, w śródmieściu Bydgoszczy tanio sprzedam. Of. pod „L. L. 500" do Dziennika Bydgoskiego. (11594

Sprzedam
domek w śródmieściu Inowrocławia z powodu wyjazdu. Wiśniewski, Inowrocław, Wałowa 25. (11616

Nieruchomość
z placem budowlanym śródmieście sprzedam. Adres filja Dz. Bydg. (6958

Tanio
dom 10 ubikacji, duży ogród sprzedam. Solec Kujawski, Przedmieście Bydgoskie 1. (11576

Kamienicę
Inowrocław przy Rynku sprzedam. Cena 10.000, z powodu wyjazdu. Przyjazd konieczny. Koralewski, Inowrocław, Łucjana 2. (11617

Rzeźnictwo (11622
zaraz na sprzedaż, śródmieście Torunia. Spółdzielnia Rzeźnicka Toruń, Szczytna 3

Plac
budowlany tanio sprzedam Ks. Skorupki 99. (11605

Plac
budowlany na sprzedaż. Sieradzka 23. (11591

Plac
budowlany sprzedam korzystnie. Stawowa 32. (11628

Plac
budowlany na Bielawkach korzystnie na sprzedaż, położenie przy ul. Jastrzębiej, piękna rola ogrodowa Informacyj udzieli Marohn, Senatorska 22. (11602

Apteka
Sprzedam moją dobrze zaprowadzoną aptekę, na korzystnych warunkach. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (6911

Kamienicę
2 składy, piekarnia 35.000 Nowakowski, Dworcowa nr. 70. (6948

Skład (11615
kolonjalny w większem mieście przy głównej ulicy sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Of. składać Dziennik Bydg. Inowrocław pod numer „333".

Oddam
restaurację w Gdyni, sile fachowej zaraz z kapitałem 1000,— zł. Zgł. do oddziału Gdynia. (11487

Gablotę-barjerę
sprzedam tanio. Of. Dzien. „Gablota". (11575

Samochód
„Ford" limuzynę 4 osobową po gruntownym remoncie sprzedam. Cena 500. Inowrocław, Św. Ducha 105. (11612

2 ławki
1 mała 1 duża, szafę, 1 stół i lampa do oddania. Gdańska 35, m. 6, między 3—5 i godz. 7 wieczór. (11596

Wózek
krzesełkowy w dobrym stanie kupi Sperkowska, Grunwaldzka 43. (11608

Rower
damski, męski, sprzeda Gdańska 136. (11599

Źrebaka
(klacz) sprzeda Pocztarnia ul. Grodzka. Tamże zakupuje się słomę do podściółki. (11560

Samochód
eleg. 6 osob., otwarty, mało używany, wszelkiemi nowoczesnemi urządzeniami, kompl. wyremontowany i lakierowany sprzedam lub zamienię na bardzo korzystnych warunkach. Of. pod „11627" do administracji. (11627

Sprzedam
elektryczne lampy. Poznańska 27-4. (11626

Na
sprzedaż dwa lekkie rolwozy (platformy). Bydgoszcz, Zbożowy Rynek nr. 11. (11634

Sprzedam
sypialnię. Kordeckiego 16, m. 3. (11630

Piec
kaflowy biały kompletny sprzeda Grunwaldzka 18, gospodarz. (11607

Sypialnię
dębową, jeszcze jedną niżej własnych kosztów sprzeda Stolarnia, Chocimska 22. (11629

Piec
pokojowy (westf.) sprzedam. Zduny 15, m. 1. (6923

Rower
wózek dziecięcy sportowy tanio. Chrobrego 22, m. 12. (6912

Jadalka
sypialka 250 natychmiast. Lipowa 12. (6950

Meble
wszelkiego rodzaju kupujemy i bierzemy w komis, szybka sprzedaż, wysokie ceny, tylko Śniadeckich 2, Górnoślązacy. (6932

Sprzedam
kompl. pokój męski, jak nowy. Wiad. Borowska, Grunwaldzka 1a, od 6—7 wieczorem. (6933

Sypialnię
dębową tanio sprzedam. Stolarnia Warmińskiego nr. 12. (6959

KUPNA

Majątek
od 300—400 mórg, warunek dobra ziemia, poszukuję celem kupna. Oferty pod „W. D. 1900" do adm. Dziennika Bydg. (11650

Sklep (11619
wyrobów tytoniowych lub domek ze składem, albo parcelę budowlaną z ogrodem kupię w Bydgoszczy. Of. z podaniem najniższej ceny, warunków i miejsca do Dz. Bydg. Grudziądz, pod „Wyroby tytoniowe".

Motocykl
używany kupię. Podgórna 7, zegarmistrz. (11588

Turbinę
wodną używaną 15-18 Km. kupię za gotówkę. Sprzedam małą leżącą 8 Km. w dobrym stanie ewtl. zamienię na większą. Ellwart, Młyn Śmiechowo pow. Morski. (11541

Poszukuję
wanien używanych, emaljowanych, również zlewy żelazne. Wiad. Ścieżka 1, Okole. Właściciel. (11672

Bulldog
Lanza rolny kupię za gotówkę. Of. pod „Ropowy" do filji Dziennika Bydg. Dworcowa 3. (11665

Maszynę
Singera sprzedam. Król. Jadwigi 3, m. 4. (11663

Piec
kaflowy przenośny, okna inspektowe kupię. Osada 16. (6863

Kupuje
za gotówkę używane ubrania i obuwie. Masłowska Grunwaldzka 45. (11645

Kupię
samochód osobowy do 600 zł. Oferty filja Dzien „Osobowy". (6941

POSADY WOLNE

Posadę
biurową lub szofera otrzyma osoba mająca 2—3000 zł z zabezpieczeniem lub większą gotówką jako wspólnik. Of. do filji Dz. „Fabryka". (6959

Poljer
potrzebny. Grunwaldzka 35, I. pt. (11595

Fryzjerkę
manikurzystkę przyjmę zaraz. Aleksandrów Kujawski, Słowackiego. „Bolesław". (11651

Poszukuję
2 uczni z lepszej rodziny pragnących kształcić się w zawodzie dentystycznym. Oferty Dzien. Bydg. Toruń „J. 272". (11623

Lakiernik
dla samochodów poszukiwany. Zduny 6. (11559

Ucznia
lepszej rodziny, poszukuje Koncesjonowany Zakład Elektrotechniczny. Jackowskiego 18. (11593

Fryzjerski
uczeń potrzebny. Grunwaldzka 83. (11585

Samodzielną
kucharkę poszukuje Dziekanka, Szubin. (6929

Bufetowy
potrzebny zaraz, na towar 700 zł. Pod „700" Dzien. Grudziądz. 11618

POSADY POSZUKUJĄ

Praktyki (11569
rolnej poszukuje student II Kursu Państ. Średniej Szkoły Rolniczej lat 19, od 1 lipca do 31 sierpnia za utrzymanie. Łaskawe oferty do admin. Dzien. Bydg. pod „Agrotechnik"



Praczka
potrzebna. Plac Poznański 2, m. 3. (11606

Potrzebuję
zaraz lub od 1. 7. br., kapelę damską, lub inny skład orkiestry, na skrzypce i fortepian, duet lub trio. Wolne utrzymanie wraz z mieszkaniem. Warunki podać z dołączeniem fotografji do Adminstr. Dziennika pod „Kapela". (11652

Panienka
do kawiarni potrzebna od 1. 7. br. Zgłoszenia z fotografją „Goplanka", Kruszwica. (11659

Steper(kę)
dobra siła mogą się zgłosić i uczeń z porządnej rodziny. Pomorska 17, m. 2. (6955

Służąca (11613
z prasowaniem i gotowaniem potrzebna zaraz. Zgłosz. osobiste z świadectwami w poniedziałek, 26 czerwca br., Gdańska 143, m. 4, od godz. 1—4.

Potrzebna
służąca do wszystkiego, zaraz. Nowy Rynek 4, parter. (11581

Fryzjer
damsko-męski, dobry ondulator oraz fryzjerka manikurzystka potrzebni zaraz. Gdynia, Starowiejska 19, Marczyński fryzjer. (11624

Szwajcar
od 1. VII. potrzebny. Zgł. Fordońska 30. (6937

Monter
maszynista poszukuje posady. Of. „M. O." Dziennik Bydgoski. (11565

Artysta
malarz poszukuje posady ilustratora, karykaturzysty wzgl. szefa reklamy. Zgłoszenia pod „Efpe" do „Dziennika Bydgoskiego" Inowrocław. (11614

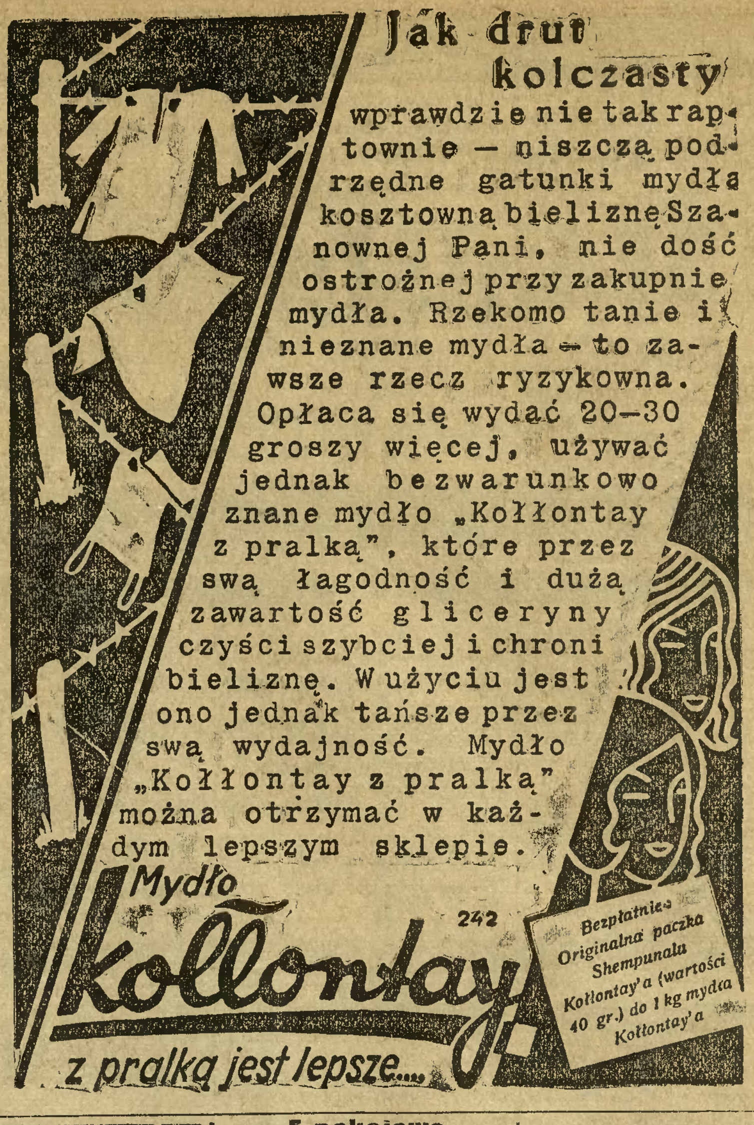
Kuchmistrz
poszukuje posady, najchętniej na sezon. Oferty Dzien. Bydg. Toruń pod „Pierwszorzędna siła". (11621

Pracowita
bezwzględnie uczciwa starsza panienka przyjezdna szuka jakiejkolwiek pracy, chętnie do dzieci. Wiadomość Zaułek 2, III piętro. (11578

Szofer
mechanik szuka pracy, zna reperację światła. Of. „20" Dz. Bydg. (11589

Emeryt
policjant poszukuje posady portjera, kontrolera, woźnego, magazyniera lub t. p. Of. do filji Dzien. pod „100". (11577

Rzeźnicki
czeladnik lat 21, pracowity i sumienny, włada językiem polskim i niemieckim, poszukuje natychmiast posady. W razie potrzeby nadaję się i w interesie. Stawię ewentualnie kaucję. Paweł Cybulski, Cekcyn — Pomorze. (11637



11527

DZIERŻAWY

Dzierżawa
78 mórg ziemi buraczanej, budynki masywne, inwentarze kompletne, szkoła, kościół, stacja w miejscu. Objęcie 4,200, Bydgoszcz Hotel Pomorski, Warzecha. (11587

Wydzierżawię
dobrze prosperujący interes kolonjalny i piekarnię w centrum miasta, bogata okolica. Oferty do Dzien. Bydg. pod „D. J.". (11571

Skład
z mieszkaniem lub bez do wynajęcia. Grunwaldzka 129, mieszk. 4. (11641

Piekarnia
zaraz lub później do wydzierżawienia przy głównej ulicy. Paweł Worm, Gniew, ulica 27 Stycznia nr. 11. (11639

Wydzierżawię
gościniec, objęcie do 1000 zł. na odpowiedź znaczek Paluchowska, Sipiory, k. Nakła. (11638

Rolnik
poszukuje dzierżawy majątku od 600 mórg począwszy wraz z inwentarzem. P. Klingenberg, Grudziądz, ul. Staro-Rynkowa nr. 1. (11636

Wydzierżawię
800 — 300 — 83 morgowe gospodarstwo. Nowakowski, Dworcowa 70. (6949

MIESZKANIA SZUKA

4—5
pokojowe mieszkanie centrum poszukuję. Of. „Lipiec" do filji. (11664

4 — 5
pokoj. mieszkania szukam Of. Dz. Bydg. pod „Poważny kupiec". (6925

1—2 pokoje
na biuro poszukuję w centrum. Oferty „Oddział" do filji Dworcowa. (11667

MIESZKANIA WOLNE

Czteropokojowe
65 zł wolne. Kuligowski, Gdańska 33. 6940

Mieszkanie
4 pokojowe, centralne ogrzewanie, do wynajęcia natychmiast blisko Dyrekcji Kolejowej. Wiadomość telefon 402 od 8—15. (11653

3 pokojowe
z kuchnią do wynajęcia. Konopna 15. (11646

5 pokojowe
komfortowe mieszkanie na 20 Stycznia. Grzegorzewski Mostowa. (11568

2 pokoje
bez kuchni wynajmę. Wiadomość ulica Dworcowa 17, mieszkanie 2. (6921

Pokój
z kuchnią 15 zł., 4 pokoje 65 zł., 3 pokoje 50 zł. Marsz. Focha 14 m 10. (11590

POKOJE WOLNE

Duży
pokój z osobnem wejściem do wynajęcia. Wegner, Plac Petersona 7, główne wejście z ul. Grunwaldzkiej 66. (11580

Pokój
komfortowo umeblowany dla oficera lub wyższego urzędnika. Wełniany Rynek 11/6. (11586

Pokój
kuchnia dla 2 osób. Stroma 32. (11597

Umeblowany
pokój z kuchnią dla bezdzietnych. Chwytowo 10, Grabowski. (11584

Duży
słoneczny frontowy pokój. Pomorska 31, 5. (11579

Pokój
umebl. z używ. kuchni u samotnej osoby do wynajęcia. Sniadeckich 61, m. 12. (6954

Pokój
umeblowany. Marszałka Focha 14, m. 6. (6917

Pokój
Dworcowa 66, m. 5. (6963

Pokój
Kościuszki 54—7. (6960

Pokój
umebl. z elektr. światłem. Świętojańska 17, II ptr. m. 4. (6964

1—2 pokoje
frontowe solidnym osobom, najchętniej oficerowi Kołłątaja 2 — 2. (6946

Pokój
umeblowany. Orla 20. (6942

Pokoje
dwa umeblowane tanio bez pościeli do wynajęcia Gdańska 64, I ptr. (6928

Pokój
umeblowany, duży ewtl. małżeństwu wynajmę Cieszkowskiego 14, m. 3. (6927

Pokój
umebl. ładny do wynajęcia, pianino. Chrobrego 16, 1 ptr. (6953

LETNISKA

Który
majątek lub leśnictwo przyjęłoby 11-letnią dziewczynkę na letnisko z przyłączeniem do rodziny. Łask. of. pod „Leśnictwo" do administracji. (11660

RÓŻNE

Za długi
żony mej Józefy, zamieszkałej przy 20 Stycznia 26 nie odpowiadam. Józef Czenszak. (11609

Kanarek
z szaro-zielonkowatą główką i skrzydełkami, żółtem podbrzuszem, wyleciał z mieszkania 2 przy ul. Kołłątaja nr. 4. Uprasza się o zwrot ewent. za wynagrodzeniem. (11583

Ostrzeżenie.
Za długi pani Radakowej nie odpowiadam. Tatjana Zarzecka. (11560

POŻYCZKI

„Hacege" (11611
Pożyczka od 3-50 tysięcy teraz korzystnie w krótkim czasie. Wiadomość udzieli zaraz Hermann Biehler, Marsz. Focha 47. Znaczek na odpowiedź.

15 — 30.000 zł
na wartościową kamienicę w śródmieściu Bydgoszczy na I. hipotekę poszukuję. Procent według ugody. Of. Dz. Bydg. pod „Pewność". (11632

MATRYMONJALNE

Panna (11648
lat 29, gospodarna, 1000 zł i meble wyjdzie zamąż. Of. Dzien. pod „Inteligentna".

Agronom
kawaler, lat 36, przystojny, z wyższem wykszt. oraz z większą gotówką poszukuje panny lub młodej wdowy, przystojnej i inteligentnej w celu matrymonjalnym. Łask. oferty z fotogr. do Dzien. Bydg. pod „A. 36". (11549

Kawaler
lat 30, posiada 600 mórg buraczanej ziemi, szuka odpowiedniej żony z majątkiem 60.000. „Postęp" Gdańska 67. (6936

Odwołuję
ogłoszenie matrymonjalne „rozwódka" zamieszczone w numerze 138, gdyż nie polega na prawdzie, bowiem w okolicy tej żadnej rozwódki niema. (11620

Na dzień 29-go czerwca rb. przypada tegoroczne

„ŚWIĘTO MORZA POLSKIEGO"

Liga Morska i Kolonjalna przy współudziale szeregu organizacyj polskich czyni starania, aby uroczystość ta stała się potężną manifestacją narodową.

Jako największe i najpoczytniejsze na Pomorzu pismo codzienne, pragniemy również z naszej strony dołożyć starań, aby tegoroczny obchód stał się niejako momentem propagowania idei morskiej wśród szerokich sfer ludności, ale, aby był wobec dzisiejszej sytuacji międzynarodowej zadokumentowaniem jednolitości całego narodu w sprawie Polskiego Morza i Pomorza.

W związku z „Świętem Morza" wydamy w środę, dnia 28-go **na dzień 29-go czerwca rb.** (święto Piotra i Pawła)

specjalny numer „Dziennika Bydgoskiego"

Numer ten, który ukaże się w zwiększonej objętości i w większym nakładzie nadaje się znakomicie do reklam dla kupiectwa, handlu, przemysłu i rolnictwa, zaś wysoki nakład i popularność „Dziennika Bydgoskiego" dają gwarancję, że ogłoszenia przyniosą istotne korzyści ogłaszającym się.

Ceny ogłoszeń w tym specjalnym numerze obniżyliśmy; klisze reklamowe wykonujemy w własnej chemigrafji również po zniżonych cenach w przeciągu kilku godzin.

Mamy nadzieję, że P. T. Inserenci w własnym interesie wydatnie poprą naszą akcję propagandy morskiej przez udzielenie nam Swych cennych zleceń ogłoszeniowych.

Wydawnictwo
„Dziennika Bydgoskiego".

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 30 rozp. Prez. Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli z dnia 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 23 poz. 202) **Magistrat miasta Bydgoszczy** podaje do publicznej wiadomości, że sporządzony w myśl ogłoszenia z dnia 20. III. 1933 r. umieszczonego w numerze 69 „Monitora Polskiego“ z dnia 24. III. 1933

szczegółowy plan zabudowania

obejmujący **tereny na Wilczaku należące do Tow. „Czerwonego Krzyża“** w granicach między ul. Jary, cmentarzem ewangelickim, wojskowem polem ćwiczeń, torem kolejowym Bydgoszcz—Inowrocław, posiadłością p. J. Stranza i „Zjednoczonych Cegielni“ **został w dniu 22. VI. 1933 r. uchwalony przez Radę miejską** i będzie wyłożony do publicznego przeglądu na okres czterech tygodni **w Wydziale VIII (Budownictwa) Magistratu** ul. Jana Kazimierza 5, I piętro **od dnia 26 czerwca 1933 r. do dnia 24 lipca 1933 r.** w godzinach od 8-mej do 13-tej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W powyższym okresie interesowani mogą przeglądać uchwalony plan zabudowania, po upływie zaś tego okresu t. zn. od dnia 25 lipca 1933 r. w terminie dalszych dwu tygodni t. j. do dnia 8 sierpnia 1933 r. mogą wnosić przeciw temu planowi zarzuty do wyżej wymienionego urzędu.

Bydgoszcz, dnia 22 czerwca 1933 r.

(—) **Inż. arch. Raczkowski,**
radca budownictwa.

11566)

Ogłoszenie.

Na podstawie art. 25 rozp. P. R. z dn. 16. II. 1928 r. (Dz. U. R. P. nr. 23 poz. 202) o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli **Magistrat m. Bydgoszczy** podaje niniejszem do publicznej wiadomości

o przystąpieniu do sporządzania szczegółowego planu zabudowania,

obejmującego obszar między **ulicami Toruńską, Polną, Ujejskiego i Karpacką.**

Z treścią projektu szczegółowego planu zabudowania interesowani mogą zaznajamiać się w Wydziale VIII Magistratu przy ul. Jana Kazimierza 5 I ptr. w okresie od dnia 26 czerwca do dnia 10 lipca 1933 r. w godzinach od 8-mej do 13-tej codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

W okresie od dn. 11 lipca do dn. 25 lipca 1933 r. interesowani mogą zgłaszać do wspomnianego Urzędu wnioski dotyczące wyżej wspomnianego planu zabudowania.

Bydgoszcz, dnia 22 czerwca 1933 r.

(—) **Inż. arch. Raczkowski,**
Radca budownictwa.

(11567

Zwiedzajcie najpiękniejsze okolice Bydgoszczy

Koronowo, Opławiec i Smukałę. Kombinowane bilety kolejowo-tramwajowe można nabywać we wszystkich wozach tramwajowych i wagonach kolejowych **po cenach zniżonych.**

Pociągi kursują często ze specjalnym uwzględnieniem letniego ruchu wycieczkowego.

Rozkład jazdy pociągów na Bydgoskich Kolejach Powiatowych

ważny od dnia 14-go maja 1933 r.

KORONOWO—BYDGOSZCZ

		*	†	§	†				*		†	§	†
8^{15}	14^{00}	18^{00}	18^{30}	20^{10}	23^{30}	O ↓ Bydgoszcz	P ↑	7^{24}	9^{33}	12^{19}	18^{09}	19^{24}	21^{41}
9^{37}	15^{21}	19^{28}	19^{52}	21^{32}	0^{51}	P Koronowo	O	6^{05}	8^{15}	11^{00}	16^{50}	18^{05}	20^{20}

BYDGOSZCZ—WIERZCHUCIN

*	**	*				*
13^{00}	15^{30}	18^{00}	O ↓ Bydgoszcz	P ↑	7^{41}	19^{24}
15^{15}	17^{57}	20^{21}	P Wierzchucin	O	5^{28}	17^{04}

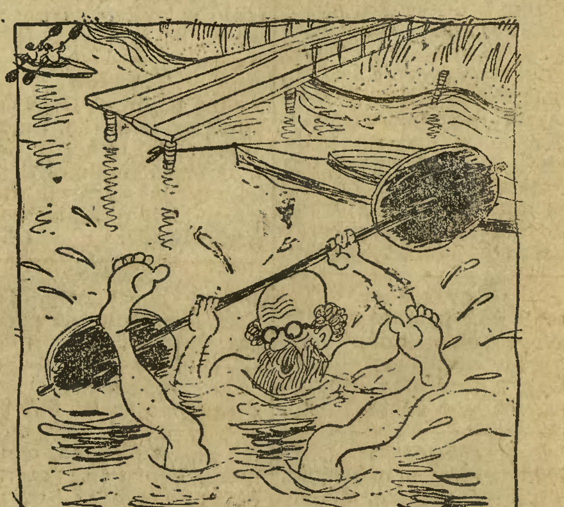
9230

Odjazd pociągów **w niedziele i święta** ze stacji Bydgoszcz - Okole do **Smukały i Opławca** (kursują do dnia 10 września br.)

8^{15}, 9^{30}, 11^{00}, 12^{50}, 14^{00}, 14^{45}, 15^{30}, 16^{45}, 18^{30}, 19^{45}, 22^{00}, 23^{30}.

Objaśnienie znaków: Pociągi bez znaków kursują codziennie— * Kursują w środy i soboty—. ** Kursują w niedzielę, poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki—. † Kursują w niedzielę i święta w czasie od 14 maja do 10 września włącznie—. § Kursują w dni powszednie a także poczynając od dnia 11-go września w niedziele i święta.

MAŁA KATASTROFA.



Uczony: A do licha, zapomniałem wydobyć kajak.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy; Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.